



Temat dnia

Keret: Musimy myśleć o dwóch państwach



FOT. SHUTTERSTOCK

Nie uważam, by trzymanie Palestyńczyków pod okupacją było jakimkolwiek rozwiązaniem. Nie ma też trzeciego wyjścia, więc musimy myśleć o ustanowieniu dwóch osobnych państw – mówi izraelski pisarz Etgar Keret ► **4-5**

Polska

Wygrana „agenta Tomka”

Sąd w Lublinie uznał, że Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik jako szefowie CBA wydawali polecenia Tomaszowi Kaczmarkowi, który jako „agent Tomek” preparował dowody przeciwko byłemu prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu ► **6**

Świat

Shutdown w USA od tygodnia

Paraliż amerykańskiej administracji rozpoczął się 1 października, bo Kongres nie uchwalił nowego budżetu. Skutkiem jest chaos na lotniskach, widmo zwolnień i obawy pracowników o zaległe pensje ► **8**

Ekonomia

Najważniejsza rozgrywka rządu

Jesteśmy po ustaleniu budżetu państwa. Trwa jednak gra o budżet Unii. Bruksela ma sposoby, by członkowie zaspensowali wyższe wydatki ► **10**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908143

4 1 >



FOT. KRZYSZTOF SZŁEZAŁ/NIFC

• Yanyan Bao z Chin również zagra w II etapie

Konkurs Chopinowski

KTO GRA DALEJ

Było 84 uczestników, jest 40. We wtorek o godz. 23 Garrick Ohlsson, przewodniczący jury, i Artur Szklener, dyrektor konkursu, ogłosili w Sali Lustrzanej Filharmonii Narodowej w Warszawie werdykt jurorów po pięciu dniach przesłuchań I etapu. – Trudny moment, bo nie było takiego konkursu w dziejach, w którym pojawiłyby się aż 642 zgłoszenia – podkreślił pianista Ohlsson, zwycięzca Konkursu Chopinowskiego w 1970 r. Polska w drugim etapie ma czterech reprezentantów: Piotra Alexewicza, Adama Kałduńskiego, Piotra Pawłaka oraz Yehudę Prokopowicza. • Więcej ► **14-15**

Miliardowe braki w budżecie ochrony zdrowia

NFZ zetnie leczenie

Kontrakty dla szpitali i przychodni na Śląsku mają być obcięte o jedną trzecią. Mniejsze obniżki dotkną Mazowsze. **Powód: w NFZ jeszcze nigdy tak bardzo nie brakowało pieniędzy.**

Judyta Watola

Według oficjalnych informacji w budżecie NFZ zabraknie do końca roku 14 mld zł. Według nieoficjalnych – kwota ta jest nawet o kilka miliardów większa.

W poniedziałek w TVP Info minister finansów Andrzej Domański potwierdził, że trwają rozmowy z Ministerstwem Zdrowia w sprawie pieniędzy dla NFZ. – W tym roku dodatkowe środki na pewno się znajdą – zapewnił. Zaraz potem dodał jednak: – Jednocześnie mogę potwierdzić, że na chwilę obecną nie planujemy nowelizacji tegorocznego budżetu.

To oznacza, że planowane przez ministra finansów wsparcie dla NFZ na pewno nie wyniesie tyle, by fundusz bez cięcia wydatków mógł dotrwać do końca roku.

Cięcia w poradach i endoprotezach

Najgorsza sytuacja jest na Mazowszu i na Śląsku, czyli w dwóch największych województwach, które mają najwięcej placówek, w tym

wysokospecjalistycznych, a więc przeprowadzających najdroższe procedury.

We wtorek „Rzeczpospolita” ujawniła, że na Mazowszu obniżki miały objąć cały trzeci kwartał, ale centrala funduszu zapewniła: „Po rozmowach minister zdrowia z ministrem finansów środki dla Mazowieckiego Oddziału NFZ na październik zostaną zabezpieczone”.

Według ustaleń „Wyborczej” w listopadzie i grudniu cięcia kontraktów na Mazowszu mają jednak wynieść 10 proc. Na Śląsku kontrakty mają być obcięte o jedną trzecią.

– Na razie NFZ przedłużył z nami umowę tylko na program „Dobry posilek w szpitalu” do końca roku. Przedłużenia kontraktów na opiekę długoterminową, rehabilitację i wszczepianie endoprotez wciąż nie otrzymaliśmy – mówi „Wyborczej” dyrektor jednego ze szpitali w Katowicach.

Zapytaliśmy o planowane obniżki w śląskim NFZ. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. – Mam nadzieję, że do nich nie dojdzie, ale taka opcja oczywiście jest na stole – usłyszeliśmy



FOT. JAKUB ORZECZKOWSKI

Dziura, która w tym roku wynosi 14 mld zł, w przyszłym będzie jeszcze większa. Chodzi o pacjentów, ale także o nasze zarobki

JAKUB KOSIKOWSKI
rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej

nieoficjalnie od jednego z urzędników funduszu.

Cięcia kontraktów na Śląsku i Mazowszu mają dotyczyć porad specjalistycznych, rehabilitacji, niektórych świadczeń szpitalnych oraz świadczeń odrębnie kontraktowanych (np. endoprotez, badań genetycznych). Nie obejmą onkologii ani pediatrii.

– Nie chcę się tym nawet teraz dezerwować, bo przecież nic nie jestem

w stanie zrobić – mówi nam dyrektor dużego szpitala na Śląsku. – Może zresztą nie będzie tak źle. Do końca roku zostało stosunkowo niewiele dni roboczych i jakoś przetrwamy ten czas.

„Grozi nam zapaść”

Sytuacja finansowa NFZ martwi jednak dyrektorów szpitali w całej Polsce, zwłaszcza mniejszych, które są w trudnej sytuacji finansowej. Przed tygodniem Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych, Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych, a także szefowie samorządów zawodowych pielęgniarek, fizjoterapeutów i diagnostów laboratoryjnych zaapelowali do premiera Donalda Tuska o „bezpośredni nadzór” nad zabezpieczeniem pieniędzy na ratowanie NFZ. Według nich brak 14 mld zł oznacza „ograniczenie świadczeń dla pacjentów, zamknięcie oddziałów szpitalnych i zapaść całego systemu”.

W poniedziałek apel poparła Naczelna Izba Lekarska. – Dziura, która w tym roku wynosi 14 mld zł, w przyszłym będzie jeszcze większa. Chodzi o pacjentów, ale także o nasze zarobki. Pracujemy w większości na kontraktach i jesteśmy wynagradzani od liczby procedur. Jeśli będzie ich mniej, bo NFZ zetnie kontrakty, spadną nasze zarobki – mówi Jakub Kosikowski, rzecznik NIL. ●

Joanna
Wiśniowska



Hejterów można pokazać światu, jak zrobiła to Iga Świątek

Zdecydowana większość zaczepki, które otrzymują zawodniczki, dotyczy ich ciał. Jestem przerażona skalą tego hejtu. Ale nie jestem zdziwiona, bo zbyt często czytam i słucham o tym, co spotyka sportsmenki.

Lawinę nienawistnych komentarzy uruchomiła ostatnio porażka najlepszej polskiej tenisistki w meczu z Emmą Navarro w czwartej rundzie WTA 1000 w Pekinie.

Niestety, to codzienność, a nie wyjątek. Od lat obserwuję świat kobiet w Polsce i ze smutkiem śledzę, jak często muszą znosić nienawistne zaczepki. Jest ich coraz więcej i są coraz bardziej brutalne.

„Jesteś hańbą”, „Przeciętna zawodniczka”, „Nie masz dyscypliny, talentu, umiejętności dostosowywania się, możliwości grania w innym stylu, siły psychicznej...” – to tylko niektóre z wielu wiadomości, które

dostała Iga Świątek. I nie dziwię się, że nie wytrzymała.

„Współcześnie w sporcie to smutny element naszej rzeczywistości. Boty, zakłady bukmacherskie, ale też »fani« – napisała Świątek, udostępniając dowody hejtu, którego doświadcza.

Głos w sprawie zabrała także Aryna Sabalenka, która przyznała, że w pewnym momencie doszła do wniosku, że im więcej uwagi poświęca hejtowi, tym więcej energii

jej to zabiera. Nienawistne komentarze więc ignoruje. Przyznała też, że zdarza jej się wchodzić na profile osób, które piszą wrogie zaczepki. I wtedy widzi, że wśród hejterów są na przykład matki. „Po prostu widać, że dana osoba nic nie robi, a komentuje ludzi, którzy próbują coś osiągnąć w życiu” – mówi pierwsza rakietka świata.

Dla hejtera każdy pretekst jest dobry i często nie ma nic wspólnego z krytyką sportowych osiągnięć. A w przypadku kobiet, częściej niż u mężczyzn, komentarze dotyczą wyglądu. Ba, obserwuję profile, które tworzone są wręcz po to, żeby wytykać „wady” ciał sportsmenek. Niedawno na Instagramie pojawiły się rolki, w których zestawiono zdjęcie plażowe Igi z fotografią Aryny (po co w ogóle ktoś to robił?). Polscy użytkownicy natychmiast dali upust w komentarzach: „W sumie po co Świątek nosi stanik?”, „Seksapil z Sabalenki aż kapie. U Świątek na poziomie wiadra”. Albo: „Kawał chłopca z tej Świątek”. Ten ostatni komentarz pozostawiła kobieta.

Hejterom przeszkadza, że zawodniczki są za wysokie, za niskie, otyłe, za chude, mają za dużą pupę, za małą, za szerokie ramiona, za wąskie; powinna się malować/nie powinna się malować, dlaczego nie robi sobie paznokci/dlaczego ma zrobione paznokcie. W prywatnych wiadomościach sportowczynie dostają też nagie zdjęcia mężczyzn. Bywa, że pojawiają się groźby śmierci.

Przerażające, prawda? Dla sportsmenek to, niestety, codzienność, a wiele z nich przyznaje, że gdyby nie zawodowa kariera, nie miałyby publicznych kont w serwisach społecznościowych. Są jednak do tego zmuszone – wymagają tego od nich kluby czy sponsorzy, bez których nie są w stanie zawodowo uprawiać sportu.

Hejterów można ignorować, co stara się robić większość sportowców. Ale można też pokazywać ich światu, jak zrobiła to Iga. Cieszy mnie, że po raz kolejny wskazuje na ważny społecznie temat. ●

Jutro w „Wyborczej” dodatek specjalny

Psychologia

- Czy zdrowie psychiczne da się oddzielić od ciała? Pytamy psychiatrę prof. Piotra Galeckiego.
- Jak budować odporność psychiczną dzieci? Wyjaśnia Katarzyna Staszak.
- W kryzysie uratuje nas las – mówi dr Sławomir Murawiec Edycje Bryle.



Rekordowe 634 kilogramy Ale dynia!



Wielowieś, Wielkopolska, 9 października 2025 r. Dynia miała trafić na konkurs na największy okaz w Polsce, ale w transporcie została lekko uszkodzona, co ją dyskwalifikuje. Właściciel postanowił dać jej drugie życie – zamiast na kompost zawiózł ją do przedszkola – udekorowana przez dzieci będzie wyjątkową ozdobą Dnia Dyni.

Liczba dnia

4

Tyle tysięcy dolarów wynosiła wczoraj rano cena złota za uncję (31,1 g) – kolejna granica psychologiczna została przekroczona. W następnych godzinach cena jeszcze wzrosła – do 4036 dol. za uncję. Złoto pobiło też rekord w polskich złotych – cena kruszcu dobiła do 14 785 zł. ► Wyborcza.biz

Cytat dnia

Chopin kiedyś był tak zmęczony melanżem, że przez pięć dni spał, i nawet gazety napisały, że umarł



MICHAŁ KWIECIŃSKI
reżyser filmu „Chopin, Chopin!”

1659 dni więzienia w kolonii karnej Andrzej Poczobut opuścił karcer

Andrzej Poczobut 23 września opuścił karcer i został przeniesiony do celi o zastrzonym rygorze – poinformowała Oksana Poczobut, która otrzymała listy od męża. Poczobut odsiaduje 8-letni wyrok za rzekome „sianie nienawiści i gloryfikowanie totalitaryzmu” w kolonii karnej nr 1 w Nowopoloku na Białorusi. Został aresztowany 25 marca 2021 r. na fali represji opozycji po protestach wywołanych sfalszowaniem przez Łukaszenkę wyborów z sierpnia 2020 r.

Warunki w Nowopoloku są straszne m.in. ze względu na położenie więzienia koło zakładów chemicznych: wokół skażone powietrze, więźniowie chodzą po skażonej ziemi, pracują ponad siły. Poczobut jest tu szykanowany i zamykany w karcerze. Utrudnia mu się kontakt z bliskimi i adwokatami, bywa, że nie otrzymuje listów.

W miniony wtorek żona napisała na FB: „Wszystko wskazuje na to, że Andrzej został pozbawiony ostatniej rzeczy, jaką ma – korespondencji z rodziną”. I w tym samym poście: że mąż 23 września opuścił karcer. Wczoraj rano zamieściła kolejny post: „Przyjacie! Ledwo zaalarmowałam o braku korespondencji, gdy przyszły listy od Andrzeja. Wszystko dzięki waszym dobrym myślom! Tradycyjnie pozdrawiam wszystkich, kto o nim nie zapomina! Reszta pozostaje bez zmian. Po izolatorze został skierowany na kolejne pół roku do IIKT [celi o zastrzonym rygorze]. Od izolatki różni się ona tym, że nocą ma poduszkę i koc. Na razie nie może przywrócić snu, bo w karcerze w nocy cały czas ćwiczył z powodu zimna. [Andrzej] cieszy się uwolnieniem części więźniów i pyta o tych, którzy są w więzieniach”.

Nieco inne informacje podał Białoruski Związek Dziennikarzy. Twierdzi, że Poczobuta umieszczono w celi o zastrzonym rygorze już 23 sierpnia, a nie września. Informację tę podał też Bielsat: „Umieszczenie w niej jest rodzajem kary za naruszenie we-



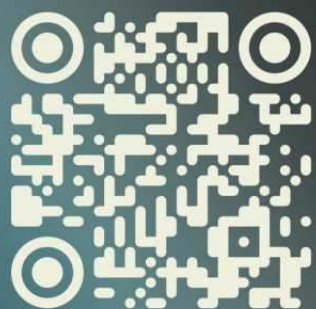
wewnętrznego regulaminu kolonii karnej. W takim pomieszczeniu może znajdować się kilka osób, a więźniom wydaje się poduszkę, koldrę, materac oraz bieleżnię. Dozwolone jest tylko jedno półgodzinne wyjście na spacer dziennie”. Związek dziennikarzy sugeruje, że korespondencja z Poczobutem we wrześniu została zerwana, bo trafił on do karceru, gdzie więźniowie nie otrzymują listów ani paczek.

Bardziej prawdopodobne jest, że Poczobut opuścił karcer 23 września. Wtedy to po raz pierwszy pozwolono mu też na spotkanie. Odwiedziła go Andżelika Borys, przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi. Mówi, że dziennikarz schudł – waży 73 kg, co jest dla niego wagą krytyczną, ma wysokie ciśnienie i napady arytmii. W rozmowie z „Rzeczpospolitą” Borys dodała, że Andrzej przeszedł operację usunięcia węzłów skłonnych.

Zgodzie białoruskich władz na spotkanie Poczobuta z Borys mogła mieć związek z wizytą na Białorusi członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin Li Xi. Pekin był poirytowany zamknięciem granicy polsko-białoruskiej przez stronę polską, bo przecięło to najważniejszy szlak kolejowy, którym chińskie towary wjeżdżają do UE. Polska, która nieustannie podejmuje wysiłki dyplomatyczne w celu uwolnienia Andrzeja, uznała, że Chiny mogą być pomocne w negocjacjach z Łukaszenką. Ale dla dyktatora Poczobut jest zbyt cenną kartą przetargową, dlatego zapewne zgodził się na odwiedzinę, ale nie na uwolnienie naszego kolegi. ●

Anna Wyrwik

BILETY: IGRZYSKAWOLNOSCI.PL



**GEORGE
CLOONEY**

NAGRADZANY AKTOR,
REŻYSER, ŚWIATOWEJ SŁAWY
DZIAŁACZ HUMANITARNY

**IGRZYSKA WOLNOŚCI
XII FESTIWAL IDEI**



**CZAS
NIEPEWNOŚCI**

24-26.10.2025 EXPO ŁÓDŹ

ORGANIZATOR

LIBERTÉ!

PARTNERZY STRATEGICZNI



STRATEGICZNI PATRONI MEDIALNI



PARTNER PREMIUM PLUS



Wojna w Gazie

Musimy myśleć o dwóch państwach



◀ Druga rocznica ataku Hamasu na Izrael, do którego doszło 7 października 2023 r. Miejsce upamiętnienia osób, które zginęły na festiwalu Nova w Reim

FOT. REUTERS/ITAY COHEN

7 października wydarzyły się straszne rzeczy, kolejne dwa lata w Gazie także były dramatyczne. Nie spodziewam się, że nagle nasze relacje będą lepsze. Ale koniec końców jesteśmy sąsiadami, musimy znaleźć wyjście.

ROZMOWA Z
ETGAREM KERETEM
izraelskim pisarzem

DAGMARA ZANDMAN: Po raz pierwszy od dwóch lat pojawiła się nadzieja na zakończenie wojny i powrót zakładników do Izraela. Wiele Izraelczyków protestowało przeciwko wojnie, sam wielokrotnie brałeś w tym udział, przynosząc zdjęcia zabitych palestyńskich dzieci. Tymczasem w Gazie czy na Zachodnim Brzegu przez dwa lata nikt publicznie nie wstawił się za zakładnikami. Jesteś w stanie to zrozumieć?

ETGAR KERET: Były w Gazie protesty przeciwko Hamasowi, większość ludzi chciałaby się ich pozbyć, bo także doświadczają cierpienia z rąk hamasowców. To nie jest symetryczna sytuacja. Gdy idę protestować przeciwko rządowi, być może mogę zostać aresztowany, może policjant mnie uderzy, tymczasem w Gazie można zostać za to zamordowanym.

Często słyszę zarówno ze strony Izraelczyków, jak i Palestyńczyków: „Dlaczego nic nie zrobicie?!”. Tymczasem z biegiem cza-

su poczucie bezsilności jest czymś, co jednocy chyba całą planetę. Widzimy Amerykanów, wściekłych na Trumpa, którzy nic nie mogą zrobić, protestujących w każdą sobotę Izraelczyków. Ludzie próbują walczyć przeciwko reżimom, autorytarnej władzy, ale to nie działa. System demokratyczny przestał działać. Liderzy państw w rzeczywistości reprezentują tylko pewne części społeczeństw, które są w opozycji do ludzi myślących inaczej.

Cześć Izraelczyków, którzy wcześniej popierali rozwiązanie dwupaństwowe, straciła wiarę, że jest to możliwe, a nawet zaczęła się tego obawiać. Myślisz, że to prawdopodobny scenariusz w niedalekiej przyszłości?

– A jaka jest alternatywa? Nie uważam, by trzymanie Palestyńczyków pod okupacją było jakimkolwiek rozwiązaniem. Nie ma też trzeciego wyjścia, więc musimy myśleć o ustanowieniu dwóch osobnych państw. Nie dlatego, że jest to wspaniałe rozwiązanie, tylko dlatego, że nie ma alternatywy.

Wiem, że Netanjahu powiedział, że powstanie państwa palestyńskiego będzie na-

grodą dla Hamasu za masakrę 7 października. Ale danie ludziom państwowości nie jest nagrodą ani karą, to po prostu ich podstawowe prawo.

Możemy dyskutować, jakie to państwo będzie, jak zadbamy o bezpieczeństwo i inne rzeczy. Ale gdy słyszę Izraelczyków, którzy mówią: „Nie chcemy państwa Palestyna”, widzę w tym silną reakcję na traumę. To tak samo absurdałne, jakbyśmy powiedzieli: „Pies mnie ugryzł, nie chcę, żeby psy istniały na świecie”.

Palestyńczycy tutaj żyją i tutaj pozostaną. 7 października wydarzyły się straszne rzeczy, kolejne dwa lata w Gazie także były dramatyczne, to, co się stało z zakładnikami, jest tragiczne, to, co spotkało nas wszystkich, zwykłych ludzi, jest skrajnie trudne. Nie spodziewam się, że nagle pojawi się możliwość, że nasze relacje będą lepsze. Ale koniec końców jesteśmy sąsiadami, musimy znaleźć wyjście z tej sytuacji, a nie ugrzęznąć w bólu i poczuciu niesprawiedliwości.

Z jednej strony Izraelczycy żyją wojną, z drugiej – jakby się przyzwyczaili do myśli, że zakładnicy nadal są w tunelach Hamasu, a Gaza jest bombardowana. Czytałam twój artykuł dla „Observera”, w którym wytykasz rodakom, że bawią się na plażach, na których można usłyszeć odległe odgłosy eksplozji. Czy sam masz problem z tym, żeby normalnie funkcjonować, cieszyć się?

– Dobra zabawa nie jest dla mnie specjalną wartością. Żyjemy teraz w ciągłym napięciu

między zwykłym życiem, wyskoczeniem do pubu, wyjściem z psem a tym, co o naszej sytuacji mówi się na świecie.

Jednego dnia budzimy się wściekli, bo Greta Thunberg pokazała się z palestyńską flagą na ramionach, drugiego jesteśmy szczęśliwi, bo inny influencer powiedział o nas coś dobrego. Nasze samopoczucie, nasze emocje i stan umysłu są definiowane przez świat zewnętrzny, a nie ten, w którym żyjemy.

Niedawno rozpoznał mnie telawiwski taksówkarz. Stwierdził, że jestem obrzydliwym lewakiem i mamy do pogadania, więc będziemy mieli długą podróż. Przysłałem na to, pod warunkiem, że odpowie najpierw na moje pytania. Poprosiłem, żeby wymienił trzy osoby, przy których czuje się najszcześliwszy. „Moja żona i dwoje dzieci” – odpowiedział. A gdy zapytałem o trzy osoby, które go zasmucają, wymienił szefa sztabu, byłego ministra obrony i kogoś z rządu. „Ależ to żalosne!” – wywaliłem prosto z mostu i zacząłem tłumaczyć. Osoby, które ci uszczęśliwiają, masz blisko siebie, możesz zawsze porozmawiać z żoną, pocałować się z dziećmi. Tych, którzy ci unieszczęśliwiają, nigdy nie dotkniesz, nawet nie wiesz, czy naprawdę istnieją. Wolisz mieć zepsuty nastrój przez ludzi, których nigdy nie spotkałeś, zamiast skupić się na rodzinie. Pogadajmy o nich, po co zawracać sobie głowę politykami?

W gruncie rzeczy ludzie mają gdzieś, co myślą inni, więc po co się kłócić? Coś jest nie tak z ludzką kondycją psychiczną, zamieniliśmy się w narcyzów i hipokry-

Wojna w Gazie

tów, którzy non stop potrzebują oceniać innych.

Zwłaszcza że jako społeczeństwo jesteście bardzo podzieleni, choć mniej rozeznani w izraelskich realiach myślą, że wszyscy tu kochają Bibiego i Ben Gwira. – Jesteśmy podzieleni na wielu poziomach. Po 7 października 2023 roku wielu ludzi nie tylko obsesyjnie oglądało każde wideo z masakry, wywożenia zakładników do Gazy, ale wręcz oczekiwało, że każdy musi to oglądać. Uznano to za rodzaj zobowiązania wobec zamordowanych i porwanych i oznakę lojalności i współcierpienia. Mój ojciec ukrywał się przez 600 dni podczas Holokaustu w dziurze w ziemi, opowiadał nam o głodzie. Naprawdę nie potrzebuję oglądać rolki na Instagramie, żeby zrozumieć, że ktoś cierpi uwięziony przez 700 dni pod ziemią, bez jedzenia, czuje się strasznie, wygląda strasznie. Nie chcę tego widzieć. Ale niektórzy powiedzą, że przez to nie jestem patriotą.

W Izraelu popularne są programy o gotowaniu. Nagle zaczęto przyrządzać ulubione desery porwanych. W izraelskiej wersji „Idola” wystąpił kiedyś żołnierz, który zginął w pierwszych dniach wojny w Gazie. Co więc zrobiono? Puszczono jego nagranie z playbacku, a jego rodzina śpiewała na scenie. Więc to wszystko się miesza, rzeczywistość z reality show.

Albo taka historia: gdy zwalniano zakładników, IDF pakował ich do opancerzonego wozu, dostawali kartkę i długopis i pisali np. „Dobrze wrócić do domu” albo rysowali serca i pokazywali przez szybę. Jeden z nich napisał: „Hamasowcy używają kosmetyków Peniny Rosenblum”. Wspaniale! Ale od razu mu tę kartkę zabrano, bo uznano to za reklamę prywatnej firmy. Napisał więc „Dobrze wrócić do domu”.

Ten konformizm w myśleniu, co jest dobre, co mogę powiedzieć, czy mam prawo spać spokojnie, jest szalony. Kim do cholery jesteśmy, żeby miało to znaczenie dla świata, czy śpimy w nocy, czy nie śpimy, bo czujemy na sobie kajdany zakładników? Czy jem desery, czy nie jem, bo zakładnicy głodują? To są wewnętrzne procesy, które powinny pozostać w naszych wnętrzach. Sieci społecznościowe sprawiły, że nasze poglądy nie są obiektywne. Zastanawiamy się: jestem dobrym człowiekiem, bo oglądałam filmy z porwań, albo dodałam do zdjęcia profilowego na FB żółtą wstążkę [symbol pamięci o zakładnikach – DZ]? Jestem złym człowiekiem, bo oglądałam w szabat stand up, a nie powinienem się śmiać?

Jesteśmy w centrum jakiegoś wykreowanego świata. Tymczasem jesteśmy zupełnie bezradni. To, co oglądamy, robimy, nie przynosi żadnych efektów. Rzeczywistość daje nam w twarz, boli nas. Jak mielibyśmy powstrzymać nasz rząd? Jakim cudem moglibyśmy zatrzymać wojnę?

Ludzie czują się tym ekstremalnie przetłoczeni, może więc te małe działania, jak zmiana zdjęcia na FB, obejrzenie filmu dają im namiastkę poczucia, że zrobili cokolwiek?

– Kilka dni temu doszło do ataku terrorystycznego na synagogę w Manchesterze. W tym samym dniu odbyła się tam demonstracja przeciwko wojnie w Gazie. Dlaczego ludzie nie protestują po prostu przeciwko zabijaniu niewinnych: w Manchesterze, Gazie, kibucach, Jemenie... Jestem za uniwersalnymi wartościami, tymczasem teraz masz do wyboru gotowe opcje, pakiety, za czym lub przeciwko czemu jesteś.

Rozmawiałem niedawno z młodym chłopakiem, lewicowym liberałem. W jego kole-dżu była demonstracja solidarności z głodu-

jącymi mieszkańcami Gazy, więc na nią poszedł. Ludzie śpiewali piosenki po arabsku i nagle zorientował się, że śpiewają „From the river to the sea, Palestine will be free”.

Był zrozpaczony, bo gdyby nie poszedł na protest, zostałby oskarżony o popieranie głodzenia ludzi, ale nie mógł przecież udawać, że nie przeraża go hasło „From the river...”. Powiedziałem mu: „Słuchaj, świata tak naprawdę nie obchodzi, czy demonstrujesz, czy nie, nie jesteś aż tak ważny. W gruncie rzeczy nie masz możliwości zaprezentowania swoich poglądów, dostajesz menu i możesz wybrać z tego, co chcesz.

Gdy byłeś niedawno w Polsce w muzeum Polin, powiedziałeś, że byłbyś gotów rozmawiać nawet z nazistą z czasów II wojny światowej, bo byłbyś go ciekaw jako człowieka. Wywołało to nawet oburzenie u części widzów. A czy byłbyś gotów rozmawiać z terrorystą z Hamasu? O co byś go zapytał?

– Zawsze jestem za dialogiem. Wiele razy rozmawiałem z ludźmi, których poglądów nie podzielam. Mogę pojechać do Hebronu i rozmawiać z osadnikami tak samo, jak z Palestyńczykami.

Rozmawiałeś z osadnikami?

– Moja siostra była jedną z nich, spędzałam szabat w osiedlu osadników.

Jesteś w stanie znaleźć w sobie zrozumienie dla tych ludzi?

– Rozmawiałem z osadnikami, rozmawiałem też z Palestyńczykami, którzy nie popierają rozwiązania dwupaństwowego, nie chcą państwa palestyńskiego. Łatwo mi przychodzi zrozumieć ich logikę, skąd się biorą opowieści, które sobie opowiadają. Nie uważam ich za złych ludzi, po prostu dzieli nas duży dystans. Nie patrzę na świat przez pryzmat tego, na jaką partię ktoś głosuje, jakie ma poglądy. Koniec końców wszyscy jesteśmy ludźmi...

No właśnie. Wyobraź sobie, że siedzisz naprzeciwko terrorysty, człowieka...

– Nie mam żadnego interesu w tym, by rozmawiać z mordercami czy psychopatami. Chcę rozmawiać z tymi, którzy widzą świat inaczej niż ja. Bywałem w Gazie przed wojną, bywałem na okupowanych terytoriach, spotykałem się z przedstawicielami Autonomii Palestyńskiej. W każdej grupie znajdziesz kłamców, manipulatorów, ale też ludzi szczerych i wielkodusznych. Historycznie rzecz biorąc, ludzie zawsze odrzucają tych, którzy zbyttnio się od nich różnią.

Czasem ludzkość robi w tej sprawie krok do przodu, ale potem się cofa. Teraz mamy czasy odwrotu od akceptacji różnorodności.

– Tak, żyjemy w czasie plemiennym. Ludzie się spotykają i od razu oceniają, czy to osoba z mojego obozu, czy wróg. I właściwie, gdy to jest już jasne, ludzie tracą zainteresowanie, bo jeśli to mój człowiek, myślimy tak samo, nie musimy rozmawiać. Dlatego mamy taką pustkę w dyskusjach politycznych.

Pomijając zacietrzewienie w poglądach, nie jesteście sobie nawzajem ciekawi?

– To dość dziwny paradoks, bo z jednej strony platformy społecznościowe dają możliwość bycia widzianym, ale jako jednostki przestaliśmy być dostrzegani. Mamy wachlarz gotowych opcji, pod które się podpinamy, żyjemy w świecie, który odbiera nam wybór. Oddajemy w cudze ręce nasze decyzje.

Do tego dochodzi potężny wpływ marketingu i reklamy na naszą tożsamość.

– Lubię to przedstawiać na przykładzie tego, jak pachniemy. Gdy byłem młody, w mojej rodzinie mieliśmy wodę po goleniu i jakieś perfumy, te same zapachy przez lata. Ojciec używał Paco Rabane do końca życia. Rozpознаwałem go po zapachu, gdy miałem 5 lat i gdy miałem 40. Teraz idziesz do sklepu i masz od razu sugestię, co kupić. Producenci mówią ci: „To jesteś ty, gdy jesteś radosna i zabawna, to jesteś ty seksowna i senna”. Gdy poczujesz swój zapach w nocy, możesz nie wiedzieć, kim jesteś. Oddaliśmy tożsamość za doświadczenie, które ktoś dla nas wymyślił. Co nam zostało?

Powiało pesymizmem, ale akurat ty nie jesteś w złej sytuacji. Dawno temu wybrałeś, że będziesz pisarzem i nadal – z wielkim powodzeniem – nim jesteś. W ostatniej książce pt. „Autokorekta”, która jeszcze nie wyszła w Polsce, ale mamy nadzieję, że niedługo się ukaze, jest opowiadanie nawiązujące do masakry z 7 października 2023 roku. Żarliwie wierzący mężczyzna traci wiarę pod wpływem tych strasznych wydarzeń. Udaje się do swojego rabina, żeby mu to zako-



Nie uważam, by trzymanie Palestyńczyków pod okupacją było jakimkolwiek rozwiązaniem. Nie ma też trzeciego wyjścia, więc musimy myśleć o ustanowieniu dwóch osobnych państw. Nie dlatego, że jest to wspaniałe rozwiązanie, tylko dlatego, że nie ma alternatywy

ETGAR KERET

munikować. Nie zdradzę więcej, żeby nie odbierać przyjemności polskim czytelnikom. Nie jesteś osobą wierzącą, więc co cię zainspirowało?

– Bardzo szybko po ataku zaangażowaliśmy się z żoną w pomoc ludziom, którzy szukali swoich bliskich, próbowali się dowiedzieć, czy zostali zamordowani, porwani. To było wstrząsające, bardzo trudne doświadczenie, ludzie przyjeżdżali z daleka, by zidentyfikować ciała. Sam także znałem sporo osób spośród zabitych i uprowadzonych.

Po dwóch tygodniach rozmawiałem z siostrą, która jest ortodoksyjnie religijna. Mieszka z rodziną w Jerozolimie, która zwykle jest bezpieczna podczas ataków rakietowych ze względu na Wzgórze Świątynne i inne meczety, których muzułmanie nie chcą zniszczyć.

Nie doświadczyła tak bezpośrednio jak ja ani ataku, ani początku wojny, jej dzieci ani wnuki nie były w armii [pobór do IDF nie dotyczy ortodoksyjnych Żydów, co jest powodem napięć w izraelskim społeczeństwie – DZ], nie zna nikogo z zaatakowanych kibuców, zabitych lub porwanych. W dodatku nie oglądają telewizji, nie mają smartfonów. Bardzo to wszystko przeżyła, ale z dystansu. Można to porównać do tego, że bardzo mnie smuci wojna w Ukrainie, ale jestem daleko, nikogo tam nie znam, więc nie ma na mnie aż takiego wpływu.

Gdy się spotkaliśmy, siostra powiedziała, że chciałaby coś zrobić, wnieść jakiś wkład w tę tragiczną sytuację, więc postanowiła, że będzie się modlić dwa razy więcej. Gdy to usłyszałem, zareagowałem cynicznie. Ni-

gdy wcześniej wobec niej tak się nie zachowałem, nigdy nie mieliśmy spięcia na tle religijnym. Tym razem byłem wobec niej niegrzeczny, ale jakoś się opanowałem, powiedziałem, że jest mi teraz bardzo ciężko i porozmawiamy o tym innym razem.

Byłem tak zdenerwowany, że dostałem hiperwentylacji. Moim sposobem na rozładowanie takiego napięcia jest próba napisania historii, w której staram się wczuć w sytuację innej osoby. Pisząc, staję się tą osobą, to może być seryjny morderca albo informatyk. Nie przyjąłem jednak perspektywy mojej siostry, ale jej syna, którego bardzo lubię.

Pisząc, mam często lęk, czy moje opowiadanie zostanie zrozumiane. Czy historia, która we mnie siedzi, będzie interesująca dla innych. Dlatego wyobrażam sobie osobę czytającą, na przykład kogoś w starszym wieku, kto ma mądre oczy, albo piękną kobietę ze spokojnym uśmiechem i pi-szę dla nich. Muszę wzbudzić w sobie to poczucie pewności siebie, żeby móc pisać.

I nagle zadałem sobie pytanie, jaka jest różnica między pisaniem a modlitwą? Wyobrażam sobie kogoś i próbuję opisać, co czuje. Z kolei osoby religijne, by wiedzieć, czego szukają na tym świecie, potrzebują Boga. Czyli jesteśmy w podobnej sytuacji, potrzebujemy tej wyobrażonej istoty, by zrozumieć, kim jesteśmy i czego chcemy.

Stwierdziłem więc, że nieważne, że piszę o osobie religijnej. Tak naprawdę piszę o sobie, bo doświadczam tego samego uczucia. Zwykle tak właśnie jest, że historia zaczyna się od frustracji, gniewu, a potem przechodzi do akceptacji. Miałem gdzieś, że moja siostra będzie się modlić dwa razy więcej, chciałem, żeby porwani zakładnicy wrócili do domu. Ale podczas pisania doświadczyłem pewnego rodzaju uzdrowienia.

Jeszcze przed wojną napisałeś o chłopcach, którzy w odwecie za nieumyślne zabicie ich psa przez arabskiego kierowcę idą spalić psa swoich arabskich sąsiadów. To napięcie między Izraelczykami a izraelskimi Arabami zawsze było obecne w Izraelu, ale teraz jest i będzie pewnie jeszcze większe. Widzisz jakiś sposób, by ochronić przed tym dzieci?

– To opowiadanie nie jest w gruncie rzeczy o dzieciach. Jest o pewnej transformacji w naszym społeczeństwie. Mówiąc o żydowskiej wierze, trzeba sobie zadać pytanie, w co wierzą Żydzi? Najczęściej mówi się o Bogu litościwym. Wierzą w miłosierdzie, współczucie, pomaganie słabszym, sprawiedliwość, hojność. Ale ten Bóg jest też mściwy. Zauważam niebezpieczny zwrot, którego twarzą jest Ben Gvir [Itamar Ben Gvir, skrajnie prawicowy polityk, były minister bezpieczeństwa narodowego Izraela – DZ]. Reprezentuje judaizm motywowany mściwością. Powiedział kiedyś w wywiadzie, że odwet to micwa [dobry uczynek, w judaizmie jeden z obowiązków każdego Żyda – DZ].

Po 7 października ludzie doświadczyli tyle bólu i strachu, że zaczęli zamieniać to w chęć zemsty. Ludzie tacy jak Netanjahu, osadnicy twierdzą, że to wspaniały czas dla Izraela. Nie dbają o zakładników, o ofiary po żadnej ze stron, najważniejsze jest, że zabijamy wrogów. To nie jest Judaizm, jaki znam. Myślę, że tacy faszysty i mesjaniści reprezentują około 10 proc. naszego społeczeństwa. I to jest największe zagrożenie dla naszego kraju. Oczywiście mamy wrogów, Iran, Syrię, mamy mnóstwo trudności, ale wierzę, że możemy przetrwać wszystko, pod warunkiem, że pozostaniemy wolnym, demokratycznym, społeczeństwem, nie możemy być rasistami. Inaczej przestaniemy istnieć. ●

Pierwsza wygrana „agenta Tomka”

Sąd w Lublinie uznał, że Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik, jako szefowie CBA, wydawali polecenia Tomaszowi Kaczmarekowi, który jako „agent Tomek” preparował dowody przeciwko byłemu prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu.

Wojciech Czuchnowski

Swoje postanowienie lubelski sąd ogłosił 16 września. Na pisemne uzasadnienie tej decyzji trzeba było czekać do wtorku. W dokumencie, do którego dotarła „Wyborcza”, czytamy m.in., że Kaczmarek, „będąc funkcjonariuszem CBA, pozostawał pod zwierzchnictwem służbowym szefa i zastępcy szefa CBA, wykonywał ich polecenia i stosował wytyczne, przekazywane mu również przez nich”. To zaś znaczy, że – według sądu – twierdzenia Kaczmarka, iż na polecenie szefów fałszował notatki operacyjne, żeby obciążać inwigilowane przez CBA osoby, są „wysoco prawdopodobne.”

To przełom w sprawie, w której były agent jest od pięciu lat oskarżony o składanie fałszywych zeznań. I pierwsza wygrana Kaczmarka w jego sporze z ministrami rządu PiS.

Dorwać Kwaśniewskich

Tomasz Kaczmarek to najbardziej znany funkcjonariusz Centralnego Biura Antykorupcyjnego. W czasach, gdy CBA kierowali Kamiński i Wąsik, jako „agent Tomek” odgrywał kluczową rolę w operacjach specjalnych, w trakcie których rozpracowywał przeciwników politycznych PiS.

Najważniejszą z nich była operacja o kryptonimie „Silver”. W jej trakcie CBA miało udowodnić, że Aleksander Kwaśniewski i jego żona Jolanta byli właścicielami wili w Kazimierzu Dolnym. Formalnie nieruchomości należał do kogo innego. CBA postanowiło ją kupić, a potem – śledząc, gdzie trafia pieniądze – oskarżyć Kwaśniewskich.

Akcja skończyła się wpadką CBA, szczególnie ujawniła „Wyborcza”. Gotówka – 1,5 mln zł – zniknęła z pola widzenia CBA, bo właściciel nieruchomości wyjął pieniądze z walizki z nadajnikiem, w której mu je przekazało. Potem okazało się, że cała kwota trafiła nie do żony byłego prezydenta, ale do kantoru, bo sprzedający chciał sprawdzić, czy pieniądze są prawdziwe. Ostatecznie twierdzenia mające obciążać byłego prezydenta i jego żonę okazały się pomówieniem. Sprawę dwa razy umorzyła prokuratura, w tym raz po powrocie PiS do władzy w 2015 roku, gdy Kamiński z Wąsikiem zostali ministrami nadzorującymi służby specjalne.

Agent oskarża i przeprasza

Sam Kaczmarek, gdy jego tożsamość została ujawniona przez jedną z ofiar, a Kamiński przestał kierować CBA, na kilka lat blisko związał się z PiS. „Gazeta Polska” ogłosiła go „Człowiekiem roku”. W 2011 r. został posłem z rekomendacji Kamińskiego, który mówił, że Kaczmarek to „perła w koronie służb”.

Z polityki odszedł w 2014 r. Dalej jednak był świadkiem w sprawach będących pokłosiem akcji CBA, w których brał udział.

W 2019 r., wezwany przez prokuraturę w Katowicach we wznowionym śledztwie przeciwko Kwaśniewskiemu, złożył szokujące zeznanie. Oświadczył, że Kamiński i Wąsik kazali mu fałszować tajne notatki, bo do wszczęcia operacji nie było żadnych

podstaw. Mówił też, że wszystkie czynności przebiegały pod nadzorem Kamińskiego i Wąsika, którzy na podstawie spreparowanych dowodów uzyskiwali od sądu zgodę na założenie podsłuchów.

Nagranie z zeznań Kaczmarka ujawniła stacja TVN24. Potem były agent wystąpił w telewizji, opowiadając, jak brał udział w manipulowaniu materiałem dowodowym i co wymuszali na nim jego szefowie. Przeprószył Kwaśniewskich oraz inne osoby, które rozpracowywał, gdy był w CBA.

W odpowiedzi Kamiński z Wąsikiem zawiadomili prokuraturę, że Kaczmarek składa fałszywe zeznania. Prokuratura zadziałała błyskawicznie: były agent dostał zarzuty, a do sądu poszedł akt oskarżenia. Prokuratura wyznaczyła też dla niego dozór policyjny i kaucję 100 tys. zł.

Jakie ciasto piecze Jolanta Kwaśniewska

Kamiński z Wąsikiem triumfowali, choć krótko. Bo w tym samym czasie prokuratura umorzyła główną sprawę przeciwko Kwaśniewskiemu. Zgromadzonych przez CBA podsłuchów rozmów Jolanty Kwaśniewskiej prokurator nie uznał za ważny dowód.

W styczniu 2020 r. Kamiński i Wąsik, w porozumieniu ze Zbigniewem Ziobro, ujawnili w odwecie kilkaset stron podsłuchów z lat 2007-09, ich zapisy audio oraz kilkadziesiąt innych materiałów. W historii służb po 1989 r. była to największa tego rodzaju publikacja. W stenogramach nie było dowodów na nadużycia ze strony Jolanty Kwaśniewskiej. Była za to cała masa prywatnych rozmów, kompletnie niezwiązanych ze sprawą. Można było się z nich dowiedzieć, jakie ciasto piecze żona byłego prezydenta, kogo ze swoich znajomych lubi, a kogo nie, kto lubi ją, jaką opinię mają o niej jej przyjaciółki, na co choruje jeden z podsłuchiowanych, że ma problemy z partnerką i przechodzi depresję. W wielu przypadkach nie zanonimizowano danych rozmówców albo zakreślono je w sposób nieudolny. W sprawie bezskutecznie interweniował Rzecznik Praw Obywatelskich, zaniepokojony skalą naruszenia prywatności podsłuchiowanych osób.

Sąd ocenia dowody

Za to sprawa przeciwko Tomaszowi Kaczmarekowi toczyła się swoim biegiem. Po utracie władzy przez PiS katowicka prokuratura wycofała akt oskarżenia z sądu. Śledztwo trafiło do Lublina, gdzie – jak się okazuje – trwa do dzisiaj. Kaczmarek, nie mogąc się doczekać rozstrzygnięcia sprawy, złożył wniosek o uchylenie zabezpieczeń: obowiązku meldowania się na policji oraz kaucji. Tym właśnie 16 września zajmował się Sąd Rejonowy w Lublinie. Uchylił zabez-

• **Tomasz Kaczmarek w Sejmie we wrześniu 2013 r.**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL



pieczenia, a przy okazji prześledził akta sprawy i ocenił wiarygodność zarzutów.

Według sądu Kaczmarek, jako funkcjonariusz, „wykonywał polecenia [swoich szefów] i stosował wytyczne, przekazywane mu również przez nich. Teza ta wynika z samej istoty podległości służbowej, obecnej również w strukturach CBA. Przełożeni podejrzanego mieli wgląd w całość materiałów pozyskanych w ramach prowadzonych operacji, pełny obraz spraw, którymi zajmowały się służby i kontrolę nad związanymi z nimi czynnościami”. Jak czytamy w uzasadnieniu „twierdzenia [Kaczmarka] o tym, że wywierali oni [Kamiński i Wąsik] wpływ na jego działania w charakterze agenta w ramach kombinacji operacyjnej „SILVER” nie mogą więc być traktowane z gruntu jako fałszywe. Prawdziwość bądź fałszywość zeznań składanych przez podejrzanego w 2019 roku, również poprzez zweryfikowanie zakresu i charakteru wpływu przełożonych na jego czynności, zostanie zweryfikowana w toku prowadzonego dalej postępowania sądowego”. Zdaniem sądu „na obecnym etapie nie można mówić o dużym prawdopodobieństwie popełnienia czynów zabronionych zarzucanych podejrzanemu”.

– Cieszę się z tego orzeczenia, chociaż ogólnie nie mam podstaw do radości. W moich sprawach nic się nie dzieje, mimo że wciąż jeżdżę do różnych prokuratur zeznawać w sprawie nadużyć w CBA, których byłem świadkiem – mówi „Wyborczej” Tomasz Kaczmarek.

Będzie świadkiem koronnym?

W listopadzie miną dwa lata odkąd były agent złożył kolejne zeznania obciążające

Kamińskiego i Wąsika. 17 listopada 2023 r. w olsztyńskiej prokuraturze opowiedział, jak – najpierw jako agent CBA, a potem jako poseł PiS – na ich polecenie przekazywał wspierającym PiS dziennikarzom tajne materiały z operacji dotyczących przeciwników politycznych tej partii. Dziennikarze wykorzystywali je do ataków na łamach mediów. Kaczmarek podał przykłady, nazwiska i zadeklarował, że jego wiedza jest większa, a przekaże ją, jeśli zostanie uznany za świadka koronnego. To, o czym mówił, posłużyło do wszczęcia śledztwa, które prowadzi Prokuratura Okręgowa w Łodzi.

Występując w TVN, Kaczmarek opowiedział z kolei o tym, jak po udanej operacji CBA zawiózł funkcjonariuszy do Wiednia, gdzie za służbowe pieniądze pod pozorem „operacji specjalnej” odwiedzali domy publiczne, noce lokale i spali w drogich hotelach. Miał to zaakceptować sam Kamiński, jako nagrodę za dobrą służbę. W tej sprawie też zostało wszczęte śledztwo.

Status samego Kaczmarka się nie zmienił. Wniosek o uznanie go za świadka koronnego najpierw rozpatrywała Prokuratura Okręgowa w Łodzi, potem wiosną 2025 r. przekazano cały materiał do Prokuratury Regionalnej w Lublinie. Kaczmarek twierdzi, że nie został w związku z tym ani razu wezwany.

Lubelska prokuratura przejęła też śledztwo wszczęte na podstawie zeznań byłego agenta złożonych po listopadzie 2023 r. Jest tam m.in. wątek „wyprawy wiedeńskiej”, gdzie dowodem na prawdziwość słów Kaczmarka są faktury, które agenci przedstawili po tej „delegacji”. ●

Mają być pieniądze na radioteleskop

W ubiegłym roku symbolem finansowej zapaści polskiej nauki był statek badawczy **Oceania**, teraz – radioteleskop **RT-4 Kopernik**. Ministerstwo zapowiada, że znajdzie na niego pieniądze, tak jak znalazło na Oceanie. Ale budżet nauki znowu się nie spina.

Alicja Gardulska

„Dzisiejszy wpis jest bardzo smutny” – napisali w poniedziałek badacze z Centrum Astronomii UMK w podtoruńskich Piwnicach. Ministerstwo nie przyznało im środków na działalność radioteleskopu RT4 na kolejne trzy lata. Co oznacza, że od stycznia może on zostać wyłączony.

Działający od 1994 r. radioteleskop RT-4 Kopernik jest największym takim urządzeniem w naszej części Europy. W marcu ubiegłego roku trafił na okładkę prestiżowego „Nature Astronomy” za sprawą przełomowych wyników badań nad tzw. szybimi błyskami radiowymi.

Jego tzw. reflektor główny ma 32 m średnicy, prawie 900 m kw. powierzchni i zbudowany jest z 336 aluminiowych paneli. Został zaprojektowany i zbudowany przez polskich naukowców i inżynierów. Pięć lat temu, po ćwierćwieczu nieprzerwanej pracy, przeszedł gruntowaną renowację (pieniądze na nią dał resort nauki). To miało mu zapewnić kolejne, co najmniej 25 lat działania.

„Długofalowy, ponad 20-letni projekt obserwacji obłoków protogwiazdowych w pasmach masera metanowego, czy uruchomione w ostatnich latach monitorowanie źródeł szybkich błysków radiowych zostaną zakończone, grupy naukowe najpewniej się rozpadną” – napisali członkowie zespołu. Potrzebują ok. 600 tys. zł rocznie.

Wszystko dlatego, że budżet ministerstwa nauki znowu się nie spina. A resort – podobnie jak w zeszłym roku – tnie wydatki.

W tym wypadku chodzi o konkurs na utrzymanie kluczowej aparatury i stanowisk badawczych (SPUB). Koldra jest za krótka, więc jednostki badawcze mające taki sprzęt co roku rywalizują o pieniądze, by móc z niego w ogóle korzystać. Czyli zapłacić pensje technikom, pokryć koszty utrzymania, serwisowania, napraw czy materiałów eksploatacyjnych.

Podtoruński radioteleskop dostał w konkursie najwyższą ocenę A. „Wniosek bardzo dobry. Aparatura badawcza jest wpisana na Polską Mapę Infrastruktury badawczej. Jest elementem dużej sieci międzynarodowej, realizującej ambitne zadania z astronomii obserwacyjnej i astrofizyki. Aparatura jest wykorzystywana przez bardzo szeroki krąg naukowców. Wyniki badań są publikowane w bardzo dobrych czasopismach naukowych” – napisano w recenzji. Ale to nie wystarczyło.

„W konkursie na 186 wniosków infrastrukturalnych pozytywnie oceniono 175, a środki dostało tylko 11. Wygląda to na całkowitą zapaść kraju, jeśli chodzi o finansowanie infrastruktury badawczej” – piszą badacze z UMK.

Minister szuka pieniędzy

Informacja wywołała powszechne oburzenie, nie tylko w środowisku naukowym. Sprawę podchwycili politycy. „Teraz to się zdenerwowałem” – oświadczył w serwisie X lider Konfederacji Sławomir Mentzen, bo – jak pisze – wielokrotnie odwiedzał Obserwatorium w Piwnicach jako dziecko, licealista i student. „Mają kasę na jachty, na kluby dla swingersów, na



• Radioteleskop RT-4 Kopernik

FOT. ROBERT
GÓRECKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

największe możliwe głupoty. Znaleźli nawet 60 tys. zł dla Jasia Kapeleli na pisanie wierszy o aborcji, a nie ma 600 tys. na radioteleskop?! To jest dywersja, sabotaż i atak na polską naukę!” – napisał.

Według Adriana Zandberga z Razem sprawa RT4 „to czubek góry lodowej”. „Duża część polskiej infrastruktury badawczej jest zagrożona, bo rząd nie przewidział w budżecie środków na jej utrzymanie. To jest wygaszanie polskiej nauki!” – napisał na X.

Ministerstwo nauki potwierdza, że tylko 11 wniosków dostało dofinansowanie. Podtoruński radioteleskop znalazł się na 36. miejscu listy rankingowej.

„Nie ma mowy o odrzuceniu wniosku dotyczącego toruńskiego radioteleskopu. Został zaopiniowany pozytywnie i czeka na finansowanie” – napisał w serwisie X minister nauki Marcin Kulasek. „Musimy jednak poruszać się w ramach planu

Rząd zamroził wydatki na naukę i szkolnictwo wyższe na 2026 r. na poziomie procenta PKB

finansowego, który w tej chwili uniemożliwia natychmiastowe sfinansowanie wszystkich dobrze ocenionych projektów. Działamy tak, aby projekt otrzymał finansowanie jeszcze w tym roku” – dodał.

W komentarzu przesłanym „Wyborczej” minister dodał, że „pochyla się nad tym i innymi wnioskami”.

Rząd zamroził wydatki na naukę i szkolnictwo wyższe na 2026 r. na poziomie procenta PKB. Budżet nie spina się na jakieś pół miliarda złotych. A to oznacza, że uczelnie i instytuty poza pieniędzmi na 3-proc. podwyżki, nie dostaną ani złotychki więcej.

Koszty wzrosły, dotacja spadła

Co z pozostałymi wnioskami? Ministerstwo nauki nie ujawnia, kto dostał dofinansowanie w tym konkursie, a kto odszedł z kwitkiem. Wiemy więc tyle, ile upubliczniały same jednostki.

W przypadku UMK problem nie kończy się na radioteleskopie. 1,5 mln zł ze SPUB nie dostał także Polski Optyczny Zegar Atomowy – powód do dumy toruńskich fizyków. Unikatowe urządzenie, które stworzyli wspólnie badacze z UMK, Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego. W kraju nie ma drugiego tak precyzyjnego zegara.

– Niepokoiły się też o naszą stację polarną na Spitsbergenie, bo jeszcze nie dostaliśmy odpowiedzi w tej sprawie – mówi dr Przemysław Tomaszewski, rzecznik UMK. I dodaje: – To są projekty priorytetowe, długoterminowe i kosztochłonne. Trudno sobie wyobrazić, by jakkolwiek uczelnia była w stanie sama je utrzymać.

Dwa lata temu o urealnienie wydatków państwa na ten cel apelowali naukowcy z Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Jak tłumaczyli, koszty utrzymania aparatury naukowo-badawczej znacznie wzrosły, co nie przełożyło się na wzrost ministerialnej dotacji. Wówczas (w 2022 r.) co czwarty pozytywnie oceniony wniosek nie dostał finansowania.

W ubiegłym roku padło m.in. na statek badawczy „Oceania”. „Trudno nam pojąć decyzję polskiego Rządu, który po 35 latach dobrej roboty odcina kluczowe źródło finansowania dla tej jednostki. Dzięki »Oceanii« do Polski trafiają pieniądze na badania oceanograficzne z UE, Norweskiego Mechanizmu Finansowego i bilateralnych umów – średnio to kilka milionów złotych rocznie – ale to pieniądze na badania, a nie na utrzymanie statku” – pisał w oświadczeniu Instytut Oceanologii Polskiej Akademii Nauk. Wniosekował o 30 mln zł.

Resort nauki, kierowany wówczas przez Dariusza Wierczorka, tłumaczył, że o odcięciu finansowania zdecydował zespół ekspertów, który ocenia wnioski. Wpłynęło ich 256 na łączną kwotę prawie 619 mln zł. Aż 240 uzyskało pozytywną opinię. Ale do podziału było tylko 200 mln zł. „Ocena” znalazła się na 92. miejscu listy rankingowej i nie dostała pieniędzy. Ale kiedy decyzja wywołała powszechne oburzenie, minister pieniędzy znalazł. Przyznał potem, że sprawa z Oceanią pokazała, że jest większy systemowy problem w finansowaniu strategicznych dla państwa jednostek. Mówił, że resort ma plan, jak to zmienić. Do dziś go nie znamy. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34399504

DO 23 PAŹDZIERNIKA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— na listopad u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



**CENA
179,90 zł**
OSZCZĘDZISZ
CO NAJMNIEJ
39 zł**



* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi.

Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55

(od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

W USA shutdown od tygodnia

Paraliż amerykańskiej administracji rozpoczął się 1 października, bo Kongres nie uchwalił nowego budżetu. Skutkiem jest chaos na lotniskach, widmo zwolnień i obawy pracowników o zaległe pensje.

Anna Wyrwik

Tym razem poszło o ubezpieczenia medyczne. Demokraci uzależnili swoją zgodę na budżet od eliminacji planowanych cięć w systemie ubezpieczeń zdrowotnych. Republikanie nie chcieli o tym słyszeć.

Shutdown oznacza paraliż amerykańskiej administracji, podczas którego na przymusowy urlop idzie 40 proc. pracowników agencji federalnych, czyli obecnie ok. 750 tys. osób. Pracownicy ci nie mają wypłacanych wynagrodzeń (mają je otrzymać dopiero po shutdownzie). Chodzi tu np. o pracowników parków narodowych, federalnych oddziałów muzeów czy część personelu dyplomatycznego. Na urlop nie idą agencji FBI oraz innych organów ścigania, a także pracownicy sił zbrojnych (z wyłączeniem pracowników cywilnych), a także pracownicy zarządu ds. bezpieczeństwa transportu i kontrolerzy lotów.

Przepracowani i zestresowani

Media informują, że w związku z shutdownem na amerykańskich lotniskach dochodzi do opóźnień w ruchu samolotów. BBC, powołując się na stronę FlightAware, informuje, że do wtorkowego popołudnia w USA opóźnionych zostało około 3,2 tys. lotów. Najwięcej problemów było na lotniskach w Nashville, Dallas, Newark i na lotnisku O'Hare w Chicago. Na lotnisku Hollywood Burbank w poniedziałek kontrola ruchu nie działała przez sześć godzin. Utrudnie-



• **Między innymi Narodowa Galeria Sztuki jest zamknięta z powodu paraliżu w administracji** FOT. REUTERS/AARON SCHWARTZ

nia występowały także w Phoenix, Denver i Las Vegas. Ma to związek z niedoborem kontrolerów ruchu lotniczego. Choć ze względu na wagę wykonywanej pracy kontrolerzy nie idą podczas shutdownu na przymusowe urlopy, wielu z nich odmówiło pracy bez wynagrodzenia i poszło na zwolnienia lekarskie.

– Kontrolerzy ruchu lotniczego nie zapoczątkowali shutdownu i z pewnością nie zamierzają go zakończyć. To zależy od polityków – powiedział Drew McQueen, działacz związkowy z Krajowego Stowarzyszenia Kontrolerów Ruchu Lotniczego, cytowany przez BBC. Dodał, że kontrolerzy są przepracowani i zestresowani, bo nie otrzymują wynagrodzenia.

Podczas shutdownu Amerykanie mają też ograniczony dostęp do usług publicznych, np. do wypłaty pożyczek, składania wniosków o świadczenia socjalne albo o uzyskanie informacji medycznej. Nie mogą odwiedzać parków narodowych czy instytucji kultury.

Zwolnienie pretekstem

We wtorek 7 października Donald Trump zapowiedział, że pracownicy, którzy z powodu shutdownu poszli na przymusowy urlop, mogą nie dostać wynagrodzenia. Podobne zdanie

wyraził przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson. Warto zauważyć, że kongresmeni podczas shutdownu dostają wynagrodzenie. Jednak plany niewypłacenia pensji to nie wszystko. Wielu ekspertów uważa, że Trumpowi obecna sytuacja jest na rękę, bo będzie dla niego wymówką do zwolnienia tysięcy urzędników. Jak informowaliśmy wcześniej, biuro Białego Domu ds. zarządzania i budżetu rozesłało agencjom rządowym notkę, by – jeśli dojdzie do shutdownu – przygotowały się nie tylko na czasowe przerwy w pracy, ale na stałe zwolnienia.

Nie jest tajemnicą, że Trump, odkąd po raz drugi objął urząd prezydenta, mówi o redukcji liczby pracowników w sektorze publicznym.

– Jesteśmy w dużej mierze na nieznanym terytorium – powiedział agencji Reutera profesor Uniwersytetu Minnesoty i ekspert w dziedzinie prawa administracyjnego Nick Bednar. Ma rację, w USA nie ma ostatecznej decyzji prawnej ws. tego, czy podczas shutdownu agencje federalne mogą na stałe ograniczyć zatrudnienie. Wszystko zależy od interpretacji ustawy Antideficiency Act z 1884 r., która nakazuje zamknięcie rządu, gdy Kongres nie zatwierdzi budżetu. Interpretacje te zaś są różne.

W związku z zapowiedziami zwolnień pozew złożyły AFGE i AFSCME, dwa duże związki zawodowe reprezentujące pracowników federalnych. Według nich Antideficiency Act zabrania zwolnień. Wielu prawników twierdzi, że pracownicy federalni będą mogli się odwołać od ewentualnej decyzji o zwolnieniu. Problem tkwi jednak w tym, u kogo mieliby złożyć odwołanie. Merit Systems Protection Board, instytucja, która chroni praw pracowników federalnych, została ograniczona w podejmowaniu decyzji. Stało się to wskutek zwolnienia przez Trumpa jednego z jej członków, akurat członka mianowanego przez byłego prezydenta Joe Bidena. Merit Systems Protection Board nie ma przez to kworum.

Dopłaty do Obamacare

Jak pisze „New York Times”, w ub. tygodniu, jeszcze przed shutdownem, doszło do spo-

tkania Trumpa z liderami Demokratów, senatorem Chuckiem Schumerem i kongresmenem Hakeemem Jeffriesem. Ostrzegali oni prezydenta, że jeśli Republikanie nie zgodzą się na przedłużenie wygasających dopłat do ustawy Obamacare, poniosą duże konsekwencje. Mieli na myśli gwałtowny wzrost cen, który może dotknąć nawet 20 mln Amerykanów. Trump miał... przyznać im rację. Jednak – jak pisze „NYT” – powiedział też, że każdy przedstawi społeczeństwu własną wersję wydarzeń, a Republikanie zrzucać winę na Demokratów.

Już to robią, choćby przez zamieszczenie na stronie Białego Domu licznika, który odlicza czas od początku shutdownu i pod którym widnieje napis: „Demokraci zamknęli rząd”. Demokraci wierzą, że kluczem do osiągnięcia sukcesu ws. finansowania programu ubezpieczeń zdrowotnych jest to, że ponad połowa jego beneficjentów mieszka w stanach republikańskich. Chodzi głównie o Florydę, Georgię, Missisipi i Karolinę Płd. Trump doskonale zdaje sobie z tego sprawę, że są to jego wyborcy. W tym Demokraci widzą nadzieję na przełamanie impasu i twardego stanowiska niektórych, bo nie wszystkich, Republikanów.

Jak na razie jednak impas trwa. Liderzy Republikanów zapowiedzieli, że nie będą negocjować, dopóki demokraci nie zagłosują za ponownym otwarciem rządu. Demokraci zaś zapowiedzieli, że nie zrobią tego, póki nie dostaną gwarancji w sprawie opieki zdrowotnej wykraczającej poza obietnicę przyszłych negocjacji. Mówią też, że republikanie jak dotąd nie zaoferowali niczego ani w rozmowach formalnych, ani w nieformalnych.

Trwający shutdown jest pierwszym od sześciu lat. Poprzedni miał miejsce w 2019 r., za pierwszej kadencji Trumpa (za rządów Bidena nie było żadnego). Trwał 35 dni i kosztował budżet 5 mld dol. Wtedy powodem był konflikt o finansowanie budowy muru na granicy USA z Meksykiem. Do shutdownu doszło także w 2018 r., także za rządów Trumpa. Mieli je na koncie także inni prezydenci. ●

Rój izraelskich dronów nad drugą flotyllą

„Nasz statek [z pomocą dla Gazy] został zaatakowany przez wojskowy helikopter” – przekazała flotylla o 4.30 nad ranem. Niedługo potem izraelscy komandosi zeskoczyli z helikoptera na pokład „Conscience”, zniszczyli kamery i aresztowali pasażerów.

Bartosz Hlebowicz

Do ataku doszło niedaleko wód terytorialnych Egiptu, 100 mil morskich od Gazy. Na niewielką flotyllę, złożoną ze statku flagowego „Conscience” i ośmiu jachtów, rzuciło się co najmniej osiem szybkich jednostek izraelskich „Zodiac”, a na pokładzie statku wylądował helikopter z uzbrojonymi komandosami. Na dostępnym w sieci nagraniu z pokładu innej łodzi, „Gaza Sunbird”, widać izraelskiego żołnierza wspinającego się po drabinie. Żołnierz krzyczy coś w stronę filmu. Film się urywa, gdy komandos kolbą karabinu uderza w kamerę.

Rój izraelskich dronów otoczył flotyllę we wtorek 7 października przed północą, gdy znajdowała się 120 mil od Gazy. Wtedy członkowie wypra-

wy zrozumieli, że Izrael szykuje się do przejścia statków.

„Misja bez sensu”

Izrael informuje, że aktywiści i lekarze zostali przewiezieni do Izraela, są bezpieczni i zdrowi oraz że zostaną szybko wyrzuceni z kraju. „Kolejna bezsensowna próba złamania legalnej blokady morskiej i wejścia do strefy walki skończyła się niczym”, komentuje izraelskie MSZ.

„Conscience”, 68-m statek, który wyruszył 30 września z Otranto na Sycylii, oraz osiem podążających za nim jachtów wiozły 18 ton materiałów medycznych, a na ich pokładach znajdowało się, oprócz wolontariuszy i dziennikarzy, 90 pracowników medycznych. Wyprawę zorganizowały stowarzyszenia Freedom Flotilla i Thousand Madleens.

7 października flotylla zwolniła prędkość, by nie dotrzeć tego dnia w pobliże Gazy, bo organizatorzy nie chcieli, by ich akcja została odebrana jako gest poparcia dla Hamasu.

Szpital na wodzie

– Nikt nie może zabronić lekarzom wejść do strefy wojny, by nieść pomoc.

Mamy nadzieję, że dotrzemy do Gazy z naszym ładunkiem pokoju, pomocy i solidarności – mówił dzień przed izraelskim atakiem na flotyllę chirurg Riccardo Corradini z Trydentu w rozmowie tel. z Fanpage. Wymieniał leki, jakie flotylla wiozła do Gazy: „na cukrzycę, cholesterol, a także adrenalinę i dobutaminę niezbędne na oddziałach intensywnej terapii, reanimacji i na salach operacyjnych”. Oprócz tego

150 uczestników wyprawy pochodziło z 25 krajów: od Kanady i Meksyku po Nową Zelandię i Malesję

statki wiozły jedzenie i dobra pierwszej potrzeby, „które w Gazie stały się luksusem”: pieluchy, podpaski, mleko w proszku dla dzieci.

150 uczestników wyprawy pochodziło z 25 krajów: od Kanady i Meksyku po Nową Zelandię i Malesję. Wśród nich było też dziesięciu Wło-

chów. – W Gazie bombardują szpitale, a my przywozimy jeden, który unosi się na wodzie – mówił włoskim mediom jeden z liderów wyprawy, Vincenzo Fullone.

Zaatakowali ich na wodach międzynarodowych, po raz kolejny dokonując aktu piractwa – komentował z kolei akcję zatrzymania flotylli Michele Borgia, rzecznik włoskiej delegacji Freedom Flotilla. Jego słowa cytuje agencja ADNKRONOS. Aktywiści ludzili się, że „Conscience” i inne łodzie nie podzieliły losu statków z poprzednich wypraw pomocowych przechwyconych przez Izrael. Mieliśmy nadzieję, że spotkamy się z większym zrozumieniem, bo na pokładzie znajdowali się pracownicy służby zdrowia i 18 ton materiałów medycznych – mówi Borgia.

To nie był pierwszy kontakt „Conscience” z izraelskim wojskiem. W maju (już wtedy statek próbował dotrzeć do Gazy) Izraelczycy zaatakowali go na wodach międzynarodowych niedaleko Malty. Zniszczenia były na tyle poważne, że „Conscience” musiał wstrzymać misję. Po niezbędnych naprawach cztery miesiące później ponownie wyruszył do Gazy.

Manifestacje we Włoszech

Mimo zakazów w niektórych włoskich miastach 7 października zorganizowano manifestację poparcia dla Palestyny. W Turynie zgromadziła 6 tys. uczestników, którzy defilowali m.in. w północnej dzielnicy Barriera di Milano, zamieszkaną głównie przez imigrantów. Ponieważ manifestacja była nielegalna, jej organizatorzy (m.in. organizacje Torino per Gaza, Extinction Rebellion, Intifada Studentesca) zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Związek zawodowy CGIL, który 3 października zorganizował strajk powszechny w ramach poparcia dla Gazy i poprzedniej flotylli pomocowej, potępił manifestację 7 października, przypominając w oświadczeniu, że jest to rocznica „krwawego ataku terrorystycznego na bezbronne osoby”.

Od uczestnictwa odżegnały się też partie centrolewicowej opozycji, które współorganizowały manifestacje w zeszłym tygodniu. W Bolonii, gdzie też zakazano manifestacji, w nocy doszło do brutalnych starć z policją. Wśród rannych jest trzech dziennikarzy. ●

Rosja zamyka archiwa represji na głucho

Nawet rosyjscy badacze nie mają już dostępu do materiałów o sowieckich prześladowaniach.

Andrzej Kublik

Władze potajemnie wprowadziły przepisy blokujące dostęp do archiwów stalinowskiego terroru. Sprawę ujawniły agencja RBK i „Kommiersant”. Pod koniec września przekonał się o tym Oleg Nowosielow, historyk z ob. swierdłowskiego: „W ub. tygodniu zamówiłem akta [dotyczące represjonowanych], ale nie zakończyłem nad nimi pracy. Zamierzałem ją kontynuować w poniedziałek, ale w piątek zadzwonili do mnie z archiwum i powiedzieli: Przepraszamy, ale twoje akta zwracamy do magazynu”. Nie pomogło powołanie się na ustawę, która ma zapewnić dostęp do dokumentów po upływie 75 lat od wytworzenia.

Archiwiści wyjaśnili, że kierownictwo zakazało im wydawać akta osób represjonowanych każdemu, kto nie udowodni, że jest krewnym takiej osoby. Rozporządzenie miało wydać państwowa Rosyjska Agencja Archiwów (Rosarchiw). Dziennikarze ustalili, że taką praktykę zaczęły stosować i archiwa w innych regionach Rosji.

Archiwum w Kostromie stwierdziło np., że jeśli ktoś nie może udo-



FOT. PAP/EPA/SERGEI ILNITSKY

wodnić, że jest krewnym represjonowanego, to może się zwrócić do centrali Rosarchiw.

Potencjalne zagrożenie

Rozporządzenie o procedurze klasyfikowania dokumentów archiwalnych do kategorii dokumentów zawierających informacje urzędowe o ograniczonym zasięgu szef Rosarchiwu Andriej Artizow wydał już pod koniec marca. Wg niego do tej kategorii zaliczane będą dokumenty, które nie zawierają informacji tajnych, ale których upowszechnienie może stworzyć potencjalne zagrożenie dla interesów Ro-

sji. Wykaz takich informacji ma opracować Rosarchiw na podstawie propozycji ministerstw i innych agend.

Decyzje o faktycznym utajnieniu dotąd jawnych dokumentów ma podejmować specjalna komisja Rosarchiw. Skład komisji i wykaz utajnionych informacji i dokumentów też będą utajnione. Podobnie samo rozporządzenie, bo też stanowi „informację urzędową o ograniczonym zasięgu”.

Jan Raczyński, działacz praw człowieka i b. przewodniczący zlikwidowanego przez Rosję Stowarzyszenia „Memorial”, które badało represje stalinowskie, zwraca RBK uwagę, że nie

będzie można się dowiedzieć, z jakiego powodu został ograniczony dostęp do jakichś dokumentów, skoro ich wykaz nie będzie publikowany.

Adwokat Władimir Redekop od 2022 r. przeszukiwał archiwa w różnych regionach Rosji, próbując odtworzyć historię rodziny (część represjonowana w czasach Wielkiego Terroru). Wiosną ub.r. zaczął mieć problemy z dostępem do dokumentów, wg niego już wtedy ich pracownicy wiedzieli, że szykują się ograniczenia, usankcjonowane przez Rosarchiw w marcu br.

„Informacje wrażliwe”

Kilka tygodni później Redekop zwrócił się o wyjaśnienia utajniania dokumentów do Rosarchiwu, rosyjskiego ministerstwa sprawiedliwości i kancelarii prezydenta Rosji Władimira Putina. Odpowiedziała tylko kancelaria. Stwierdziła, że Rosarchiw dostał prawo do faktycznego utajniania dokumentów bez informacji niejawnych. Powodem jest rzekoma „konieczność ochrony interesów Rosji w warunkach bezprecedensowej presji ekonomicznej, politycznej i informacyjnej na Federację Rosyjską i podejmowania nieprzychylnych działań wobec Federacji Rosyjskiej, rosyjskich osób prawnych i fizycznych przez zagraniczne państwa i terytoria”. W piśmie kancelarii stwierdzono też, że informacje w Rosarchiwie trzeba chronić przed znie-

kształceniem faktów historycznych i ich wykorzystaniem „w interesach nieprzychylnych państw i terytoriów”. Wśród użytkowników archiwów mogą być też - wskazała kancelaria - cudzoziemcy. Stwierdziła, że w rosyjskich archiwach jest ok. 4,5 mln akt spraw „z informacjami wrażliwymi, których wykorzystanie może przynieść uszczerbek interesom Rosji”.

Zaszyte koperty

Historycy podkreślają, że w ostatnich latach władze systematycznie ograniczały dostęp do materiałów o represjach z czasów ZSRR. „To, co wczoraj było udostępniane, dziś już nie jest wydawane” – mówi RBK Nikita Pietrow, historyk i b. działacz Memoriału. Inny pracujący w Gosarchiw twierdzi, że coraz częściej w aktach np. spraw rehabilitacji osób represjonowanych znajdują się zaszyte koperty z zeznaniami świadków czy donosami. Wszędzie jest napisane „tajemnica osobista”. W efekcie ze wszystkich dokumentów dot. rehabilitacji pozostaje tylko decyzja prokuratury lub Sądu Najwyższego o rehabilitacji – mówi.

Inny badacz zwraca uwagę, że w przeszłości o dostępie do dokumentów archiwalnych sowieckiej bezpieki decydowała lokalna delegatura FSB przechowująca takie materiały. Teraz wnioski o udostępnienie dokumentów rozpatruje centralne archiwum FSB. ●

REKLAMA

Kraj/34399072

Megaprojekty mają zmienić polską energetykę

Znajdujemy się dzisiaj w przełomowym momencie dla sektora energetycznego. Polska stoi przed realizacją megaprojektów, które na lata zdefiniują bezpieczeństwo energetyczne i tempo transformacji – mówili uczestnicy debaty „Megaprojekty w transformacji”, odbywającej się w trakcie Energy Days.

O największych projektach, które mają prowadzić do neutralności klimatycznej Polski rozmawiano podczas panelu „Megaprojekty w transformacji”. Dyskusję rozpoczął Miłosz Motyka, minister energii, który przypomniał o opracowywanym Krajowym Planie w dziedzinie Energii i Klimatu. – W dokumencie do roku 2040 pojawia się energetyka jądrowa. Do tej pory tego nie było. To zmieni nam miks energetyczny. Pokażemy, że dzięki temu miksowi spadek cen energii jest możliwy – zwracał uwagę. Do końca 2025 r. ma zostać przyjęty również Polski Program Energetyki Jądrowej.

Piotr Piela, wiceprezes zarządu Polskie Elektrownie Jądrowe, przypomniał, że spółka otrzymała od wojewody pomorskiego pozwolenie na prace przygotowawcze związane z budową pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Projekt posiada już m.in. decyzję środowiskową i lokalizacyjną.

Morska energetyka wiatrowa

Wiele dzieje się na Bałtyku. Bartosz Fedurek, prezes zarządu PGE Baltica, opowiedział o realizacji prac przy

projekcie Baltica 2. To największy pod względem mocy wytwórczych projekt morskiej energetyki wiatrowej tzw. I fazy realizowany obecnie w polskiej części Morza Bałtyckiego przez Grupę PGE i Ørsted. Jej moc 1498 MW pozwoli na wyprodukowanie zielonej energii z wiatru dla ok. 2,4 mln odbiorców.

Pierwsze turbiny są już zainstalowane w projekcie Baltic Power, który jest kluczowym elementem transformacji Grupy ORLEN i kamieniem milowym rozwoju polskiej energetyki. Farma o mocy do 1,2 GW docelowo zasili w czystą energię ponad 1,5 mln gospodarstw domowych. Janusz Bil, prezes zarządu ORLEN Neptun, przypomniał także o realizacji projektu Baltic East. Będzie zlokalizowany na Ławicy Słupskiej w odległości ok. 22,5 km od wybrzeża Bałtyku. To obszar bezpośrednio sąsiadujący z budowaną obecnie morską farmą Baltic Power.

Od węgla do zazielenienia

Udział energii odnawialnych zwiększają inne firmy energetyczne, jak choćby Enea. Spółka określiła swoją strategię do 2035 r. Mówił o niej Grzegorz Kinelski, prezes zarządu Enea SA. Drogę od węgla do zazielenienia przechodzi również TAURON. – W ramach naszej strategii do 2035 r. planujemy zainwestować 60 mld zł w sieci dystrybucyjne. Dystrybucja jest podstawą efektywnej transformacji energetycznej – podkreślał Michał Orłowski, wiceprezes zarządu ds. zarządzania majątkiem i rozwoju w TAURON Polska Energia.

Grzegorz Onichimowski, prezes zarządu Polskie Sieci Elektroenergetyczne, zwrócił uwagę na istotę sieci ciepłowniczych. Jak zauważał, ten temat jest nieco zaniedbywany. – Dla nas najważniejszą megainwestycją jest przyłączenie wszystkich, rozproszonych źródeł

i zrobienie tego w sposób sensowny, bezpieczny. Absolutnym priorytetem jest reforma systemu przyłączeniowego. System musi być budowany z logiką – apelował.



Nadchodzi fala inwestycji

Pęd ku zielonemu trwa. W PKO Bank Polskim powstał departament inżynierów, by bank mógł lepiej rozumieć specyfikę projektów, które finansuje. – Z punktu widzenia finansowania musimy rozumieć technologię. Inaczej nie dopasuje warunków i terminu kredytu – mówił Krzysztof Dresler, wiceprezes zarządu PKO Bank Polski.

Jarosław Wajer, partner, lider Działu Energetyki w Polsce i regionie CESA w EY, przyznał, że Polska jest dopiero przed falą inwestycji. – Aby być na nie gotowi, musimy zrobić optymalny kosztowo program i centralnie go monitorować i wspierać, by między projektami była koordynacja – ocenił.

Wśród wyzwań Miłosz Motyka wymienił wolne tempo wydawania decyzji, co sprawia, że Polska znacząco odbiega od innych krajów UE. Zwrócił uwagę na konieczność zmian w instytucjach, także zasilenia ich kadrowo. Uczestnicy debaty nie mieli wątpliwości, że bardzo ważne jest także włączanie w projekty polskich firm. Ich udział przy realizowaniu megainwestycji powinien być jak największy.

Najważniejsza rozgrywka rządu Tuska

Jesteśmy po ustaleniu budżetu państwa. Trwa jednak gra o budżet Unii. Bruksela ma sposoby, by członkowie zasponsorowali wyższe wydatki.

Piotr Miączyński

Oficjalnie gabinet Donalda Tuska jest pełen optymizmu. Połowa lipca, komunikat rządu. Ekstaza się wręcz wylewa. Rząd pręży muskuly. „Polska największym beneficjentem nowego budżetu Unii Europejskiej! Aż 123 mld euro z budżetu UE przyznane Polsce sprawia, że nasz kraj staje się największym beneficjentem Wieloletnich Ram Finansowych UE na lata 2028-34”.

I jeszcze: „Przygotowanie historycznego pod względem zarówno wysokości, jak i potraktowania tematu bezpieczeństwa budżetu to zasługa m.in. Piotra Serafina, Komisarza UE ds. Budżetu”.

PiS jak zwykle namawia, aby walić butami w stół. „Rekordowy budżet UE? Kolejna ściema Tuska. Polska zapłaci więcej, a proporcjonalnie w budżecie UE: Rolnicy dostaną mniej. Regiony dostaną mniej. Ty dostaniesz mniej” – wylicza europoseł PiS Piotr Müller. Tusk ripostował: „Co dzisiaj złości pisowców? To, że Polska wywalczyła w Brukseli najwięcej pieniędzy ze wszystkich państw Unii. Co ich wpieniło wczoraj? Polski astronauta. Przedwczoraj? Triumf Igi. To samo było z polskimi Noblami i Oscarami. Zawsze gotowi zatruć radość z polskich zwycięstw. Zło”.

Inna sprawa, że politykom rządzącej koalicji wcale się ten nowy budżet aż tak bardzo nie podoba, choć głośno o tym nie mówią. O tym więcej za chwilę. Jak na to, co można było uzyskać, Polska dostała całkiem sporo, choć mniej niż ma obecnie.

Te 123 mld euro to faktycznie najwięcej z wszystkich krajów UE. Więcej niż druga na liście Francja (90,1 mld euro), więcej niż Hiszpania (88,1 mld euro), wreszcie więcej niż Włochy (86,6 mld euro).

Ale tak naprawdę decydująca rozgrywka dopiero jest przed nami. A w nowym budżecie jest kilka elementów które będzie ciężko nam przetrwać, a jeszcze ciężiej wytłumaczyć wyborcom.

KE i nowe źródła dochodu

Najprościej ujmując, żadne państwo UE nie pali się, aby płacić więcej w ramach składek państw członkowskich, więc Komisja Europejska chce zwiększyć tzw. środki własne, zasilając swój budżet kilkoma nowymi kroplówkami. Wyciągnęła je niczym króliki z kapelusza. Państwa członkowskie miałyby się więc podzielić z Unią akcyzą. W ramach nowego mechanizmu tzw. TEDOR (Tobacco Excise Directive Own Resources) państwa członkowskie UE będą musiały oddać 15 proc. z zebranej akcyzy na wyroby tytoniowe.



TEDOR miały przynosić średnio 11,2 mld euro rocznie.

To sytuacja bez precedensu. Do tej pory akcyza zasilala w calosci wykluczenie budzet krajowe. Teraz UE chcialaby zarezerwowac sobie prawo do czesci akcyzowego tortu. W ub.r. z akcyzy na wyroby tytoniowe polski budzet zainkasowal niespelna 30 mld zl. Gdyby obowiazywal nas TEDOR – musielibysmy oddac do UE ok. 4,5 mld zl. To jednak nie jest cala ukladanka.

Kolejny puzzel budzi potezne obawy w niezwykle w Polsce wplywowej branzy nikotynowej. Wysokosc skladki ma byc obliczana na podstawie stawki minimalnej stosowanej przez państwa czlonkowskie, ale nie nizszej niz okreslona w dyrektywie przez KE. Komisja pracuje jednak nad nowelizacja tej dyrektywy. I chcialaby zastrzec dla siebie

prawo do okreslania wysokosci stawek akcyzy na wyroby nikotynowe w państwach czlonkowskich. Aktualnie takie kompetencje naleza do resortow finansow.

Komisja chcialaby tez skokowo podniesc akcyze. Np. na papierosy o 139 proc. – z obecnych 90 euro do 215 euro za 1 tys. szt. (papierosy w Polsce zdrozalyby o 40 proc.). Zwiększalyby sie zatem znacznie baza takiej daniny dla Komisji. I z drugiej strony, ceny wyrobów nikotynowych w całej UE zaczynalyby sie wyrównywac.

Podatek dla firm

Komisja wyrzucila do smieci pomysl unijnego podatku od uslug cyfrowych od GAFA (skrót od nazw big techow: Google, Apple, Facebook, Amazon). To efekt skutecznej presji ze strony administracji USA. Unia nie chce wchodzic w nia w klincz, bo jest obecnie po prostu za slaba. Zamiast podatku cyfrowego ma byc CORE (Corporate Own Resources). To mialby byc dodatkowy podatek UE nakladany na firmy, ktorzy roczny obrót przekracza 100 mln euro. Biznes czeka wiec oplata ryczałtowa, uzalezniona od poziomu ich obrotow netto.

Firma doradcza PwC: Szacuje sie, ze CORE przyniesie 6,8 mld euro rocznie. Z zakresu CORE wykluczone sa male i srednie przedsiebiorstwa, organy rządowe, organizacje mię-

Zmieniły się priorytety Unii, mniej pieniędzy będzie na rolnictwo, więcej na obronność. To już wywołuje wściekłość rolników

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34399101

Zdrowie

Spór o przyszłość szpitala

Jaka przyszłość czeka szpital przy Lindleya i jak długo pacjenci będą otrzymywać tu wielospecjalistyczną pomoc? Sprawa ogromnych pieniędzy przyznanych przez rząd na remonty i budowę nowej placówki zawisła na włosku.

Martyna Śmigiel

Szpital Kliniczny Dzieciątka Jezus przy ul. Lindleya jest jednostką Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. To teren od ponad stu lat związany z lecznictwem, położony rzut beretem od Dworca Centralnego. W wieloprofilowym szpitalu leczą się zarówno mieszkańcy Warszawy, jak i pacjenci z całej Polski, którzy dzięki bliskości dworca mogą się tu łatwo dostać. Jak wyliczają pracujący tu lekarze, codziennie do poradni przyszpitalnych zgłasza się aż 2,5 tys. chorych.

Wiele oddziałów działającego w zabudowie pawilonowej szpitala znajduje się w budynkach, które od lat wymagają remontu, ale – co ważne – objęte są opieką konserwatorską. Problem miała rozstrząsać budowa nowego obiektu szpitalnego na terenie kampusu oraz przebudowa istniejącej infrastruktury. Tę inwestycję Uniwersyteckie Centrum Kliniczne Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego zapowiadało od lat, ale w ostatnim czasie nastąpiła wolta – zamiast na Lindleya, WUM chce inwestować przy ul. Banacha.

Do naszej redakcji zgłosili się w tej sprawie zaniepokojeni pracownicy szpitala. Akcentują, że pieniądze na inwestycję zostały już przyznane. Wystarczy po nie sięgnąć i zacząć inwestować. Tymczasem do tej pory nie zostały wykorzystane. Skąd ta zwłoka?

Zmiana władz uczelni i zmiana podejścia

Pieniądze zostały przyznane w 2022 roku w związku z przyjętym przez Radę Ministrów wieloletnim programem „Podniesienia jakości i dostępności świadczeń medycznych w UCK WUM – Szpital Kliniczny Dzieciątka Jezus, rewitalizacja Kampusu Lindleya”.

Za ponad 500 mln zł na terenie Kampusu Lindleya miał m.in. powstać nowy budynek szpitalny, w którym mogłyby funkcjonować oddziały: chorób wewnętrznych, radiologii, urologii, chirurgii czy transplantologii. Wszystko wydawało się na wyciągnięcie ręki.



• W szpitalu przy ul. Lindleya leczą się mieszkańcy Warszawy i pacjenci z całej Polski. Codziennie do poradni przyszpitalnych zgłasza się aż 2,5 tys. chorych. Warunki są złe - budynki lecznicy od lat wymagają remontu

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rozmawiamy z lekarzem pracującym w jednej z klinik SKDJ. Opowiada, że szefostwo oddziału wybrało już sprzęt do sal operacyjnych, konkretne urządzenia, wiedziało nawet, jakie lampy będą tam wisieć. I na tym etapie inwestycja została zatrzymana. Mimo że została na nią przyznana dotacja celowa, a więc na konkretny cel w konkretnym miejscu. Jak alarmuje lekarz, jeśli pieniądze nie zostaną wykorzystane na Lindleya, mogą przepaść. A najbardziej stratni będą pacjenci.

Od pracownika SDKJ zaangażowanego w przygotowanie przyjętego przez rząd programu słyszę, że zmiana w podejściu do inwestycji nastąpiła po zmianie władz uczelni w 2024 r. Wówczas miało się okazać, że konserwator nie wyraził zgody na budowę nowego obiektu, choć jeszcze w 2019 r. w swoich zaleceniach dopuszczał taką możliwość. Dziś pracownicy zastanawiają się, czy osoby zarządzające UCK WUM podjęły odpowiednie działania, by negocjować z konserwatorem i w razie potrzeby modyfikować projekt, by jednak został on zrealizowany.

Nie ma możliwości budowy nowoczesnego budynku

Rzecznik WUM Jarosław Kulczycki podkreśla, że uczelnia stara się, by przyznane pieniądze spożytkować. Ale w innym miejscu – nie na Lindleya, ale w kampusie Banacha. – Według obecnej decyzji organów w kampusie Lindleya nie ma możliwości posadowienia budynku szpitalnego, który zapewniłby realizację świadczeń medycznych na właściwym poziomie: sprawnie, kompleksowo, z zachowaniem ciągłości opieki, zapewnieniem

wysokiego komfortu dla pacjentów, w oparciu o najnowocześniejsze metody kliniczne – twierdzi Kulczycki.

I wyjaśnia, że zalecenia konserwatorskie z 2019 r. są jedynie opinią, a nie zgodą na realizację. – Koncepcja została opracowana i w lipcu 2024 r.

Obecne stanowisko konserwatorskie wyklucza zbudowanie nowoczesnego budynku szpitalnego z wielosalowym blokiem operacyjnym i strefą intensywnego nadzoru pooperacyjnego, tak kluczowego dla pacjentów

JAROSŁAW KULCZYCKI
rzecznik WUM

uzyskała akceptację organów konserwatorskich. Niestety, w toku dalszych prac, czyli na etapie uzyskiwania decyzji o ustaleniu lokalizacji celu publicznego, w październiku 2024 r. decyzja konserwatora zmieniła się. Obecne stanowisko konserwatorskie wyklucza zbudowanie tam nowoczesnego budynku szpitalnego z wielosalowym blokiem operacyjnym i strefą intensywnego nadzoru pooperacyjnego, tak kluczowego dla pacjentów

– twierdzi Kulczycki. Zapewnia jednak, że uczelnia weźmie pod uwagę opinię konserwatora przy planowaniu dalszych inwestycji w Kampusie Lindleya.

Konserwator: Wprowadzenie zmian jest możliwe

Poprosiliśmy o komentarz biuro stołecznego konserwatora zabytków, któremu obecnie podlega ten teren. Konserwator Michał Krasucki podkreśla, że nie wyklucza możliwości przebudowy i rozbudowy kompleksu szpitalnego przy ul. Lindleya. – W naszej ocenie możliwa jest nadal budowa nowego centrum zabiegowo-diagnostycznego w miejscu przewidzianego do rozbioru pawilonu urologii przy zachowaniu podobnej powierzchni i zbliżonego układu funkcjonalnego. Niemniej jednak przedstawiony do uzgodnienia projekt zakładał kilka rozwiązań projektowych, które trudno zaakceptować z punktu widzenia konserwatorskiego i które nie były do końca zgodne z postanowieniami z 2019 r. – mówi Krasucki i odnosi się m.in. do konieczności połączenia nowego obiektu z istniejącym już pawilonem czy rozbicia architektonicznego nowej bryły tak, by lepiej wpasowała się między istniejące zabytkowe obiekty. – W naszej ocenie przynajmniej część tych zmian byłaby możliwa do wprowadzenia jeszcze na tym etapie projektowym – uważa konserwator.

Co z przyznanymi na inwestycję pieniędzmi, jeśli nie dojdzie do jej realizacji na Lindleya? – Czynimy starania, by program był realizowany w zmienionej lokalizacji, a dotychczasowe wyniki prac były wykorzystane w maksymalnie możliwym zakresie – mówi Kulczycki i zapowiada

budowę nowego budynku szpitalnego w kampusie Banacha, gdzie mają zostać przeniesione kliniki ze Szpitala Klinicznego Dzieciątka Jezus oraz niektóre inne jednostki z Kampusu Lindleya. Jak deklaruje rzecznik, w przyszłości na Lindleya mają zostać utrzymane funkcje medyczne, ale niewymagające wyspospecjalistycznego zaplecza diagnostycznego czy zabiegowego oraz ma zostać wzmocniona funkcja akademicka i reprezentacyjna.

Możliwość jest, ale wniosku nie ma

Czy możliwe będzie wykorzystanie pieniędzy przyznanych na Lindleya na inwestowanie na Banacha? Kancelaria Prezesa Rady Ministrów odsyła nas w tej sprawie do Ministerstwa Zdrowia. – Ocena możliwości wprowadzenia zmiany lokalizacji będzie możliwa dopiero po oficjalnym przekazaniu wniosku przez inwestora. Do tej pory taki wniosek nie został przekazany do Ministerstwa Zdrowia – informuje biuro prasowe resortu.

Nie są też jeszcze znane założenia nowego planu miejscowego dla Kampusu Banacha, który określi zasady zagospodarowania terenu i umożliwi uczelni rozbudowę, m.in. budowę nowego szpitala oraz modernizację budynków dydaktycznych. Trwa analiza wniosków złożonych w konsultacjach społecznych na ten temat, które zakończyły się 22 września.

Jak informuje Ministerstwo Zdrowia, umowa na udzielenie dotacji dla UCK WUM obowiązuje przez cały okres realizacji inwestycji, a więc do 2026 r.

W Berlinie się udało

Medycy z Lindleya podkreślają, że rozpoczynanie inwestycji w nowej lokalizacji to kolejne lata przygotowań. W przypadku SKDJ był już wyłoniony wykonawca projektu funkcjonalno-użytkowego. A jak słyszymy od załogi, szpital popada w coraz większą ruinę i kolejni specjaliści odchodzą z pracy, bo nie chcą pracować w złych warunkach. To może odbić się na pacjentach, którzy w ostatnim czasie już zostali pozabawieni dostępu do oddziałów ratunkowych szpitala na Solcu i szpitala przy ul. Barskiej.

Jeden z pracowników porównuje teren przy Lindleya do szpitala Charité w Berlinie, który mimo ograniczeń związanych z wartością historyczną udało się zmodernizować i stworzyć ultranowoczesny ośrodek medyczny, jeden z wiodących w Europie. – Zachowanie funkcji szpitalnej kompleksu przy ul. Lindleya – a nie jest to w dłuższej perspektywie możliwe bez modernizacji i rozbudowy obiektu – jest równie istotne, co zachowanie jego zabytkowego zespołu – podkreśla konserwator Michał Krasucki. ●

Kaczyński wzywa na pl. Zamkowy

Jaki jest cel sobotniej demonstracji?

„Na każdym kroku w Polsce szerzy się ŻłO. Zatrzymajmy ich” – napisał Jarosław Kaczyński. Teoretycznie ma to być zachęta do udziału w demonstracji przeciwko nielegalnej migracji, ale ma więcej celów.

Wojtczuk



Demonstracja ma się odbyć na placu Zamkowym. PiS zapowiadał ją już od lipca. „Chodzi o nielegalną migrację, chodzi o to, co zakłóciło spokój milionów ludzi, co doprowadziło do tego, że normalne funkcjonowanie niejednego zachodniego miasta już w tej chwili jest niemożliwe, że są strefy, gdzie w gruncie rzeczy policja nie ma wstępu” – mówił Kaczyński na lipcowej konferencji w siedzibie PiS na Nowogrodzkiej, nawiązując do ulubionego mitu prawicy o „no go zones”.

We wtorek 7 października prezes PiS przypomniał o demonstracji wpisem w serwisie społecznościowym X. Tym razem trochę inaczej przedstawiał cel demonstracji.

Kaczyński dopisuje kolejne hasła do demonstracji. We wpisie przekonywał, że rząd Donalda Tuska „szkodzi Polsce każdego dnia”. I wyliczał: „Pakt mi-

gracyjny to realne niebezpieczeństwo, umowa z krajami Mercosur to zniszczenie rolnictwa, a ręczne sterowanie składami sędziowskimi przez polityków obecnej koalicji to bezkarność dla swoich i represje wobec opozycji”. Ten ostatni wątek to nawiązanie do rozporządzenia ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka z ubiegłego tygodnia. Minister zniósł obowiązującą dotąd zasadę losowania trzech sędziów do rozpatrywania spraw. Tylko prowadzący sprawę referent będzie wybierany tak, jak do tej pory przez System Losowego Przydziału Spraw (SLPS, system wprowadzony za rządów PiS, nazywany nieformalnie „ziobrolotkiem”). Dwóch pozostałych członków składu będzie mógł wyznaczyć przewodniczący wydziału. – Będzie się to działo tylko w tych sądach, gdzie jest chaos wywołany przez SLPS. SLPS bardzo często wywoływał sytuację, że w jednym wydziale sędziowie losowali sprawy krzyżowo i sprawy spadały, były odraczane, a na tym cierpieli obywatele – tłumaczył minister Żurek. Ale PiS przedstawia to jako ręczne sterowanie składami sędziowskimi.

Po co PiS organizuje demonstrację? Z jednej strony – nie ma formalnej kampanii wyborczej, bo najbliższe

wybory to te parlamentarne, które odbędą się dopiero w 2027 r. Ale z drugiej strony – żyjemy w czasach, kiedy trwa nieustanna kampania wyborcza. Jarosław Kaczyński jako cel postawił zmarginalizowanie konkurencji na prawicy. I dlatego z jednej strony PiS rywalizuje z Konfederacją na hasła antymigracyjne, a z drugiej prezes partii wytyka Mentzenowi „darwinizm społeczny”, któremu przeciwstawia PiS jako partię, której celem jest rozwój kraju przynoszący korzyści całemu społeczeństwu. – Nie chodzi o to, żeby pewna grupa mogła się bogacić i mieć wszystkich innych w nosie – mówił Kaczyński na konferencji prasowej we wrześniu.

Prezes PiS multiplikuje hasła, starając się przyciągnąć jak najwięcej uczestników. Im gęściej będzie na placu Zamkowym, tym bardziej Kaczyński będzie to eksponować jako dowód w walce o prymat PiS na prawicy

PiS polubił plac Zamkowy. Tu w kwietniu była meta marszu zorganizowanego formalnie z okazji tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego, a tuż przed drugą turą wyborów prezydenckich – finał Marszu Patriotów, którym PiS konkurował z równoległym marszem zorganizowanym przez KO. Również tam 11 czerwca Karol Nawrocki spotkał się z sympatykami po odebraniu zaświadczenia o wyborze na prezydenta RP.

PiS ma kłopot z organizowaniem masowych wydarzeń, a plac Zamkowy jest stosunkowo mały i łatwo go zapelnąć po brzegi nawet przy stosunkowo niewielkiej frekwencji. A polityka trzeciej dekady XXI wieku jest uzależniona od komunikatów wizualnych.

Dlatego prezes PiS multiplikuje hasła, pod jakimi organizuje demonstrację, starając się przyciągnąć jak najwięcej uczestników. Im gęściej będzie na placu Zamkowym – a można liczyć na to, że sympatyzujące z PiS media takie, jak Telewizja Republika będą licytować się w szacunkach frekwencji – tym bardziej Jarosław Kaczyński będzie to eksponować jako dowód w walce o prymat PiS na prawicy. ●

Michał Wojtczuk

Nieruchomości

Dawny wybieg dla miśków na targach w Monachium

Warszawscy urzędnicy na targach nieruchomości w Monachium reklamują miejskie działki na sprzedaż. Szukają też partnera do zagospodarowania trzech działek w Parku Praskim, w tym tej z dawnym wybiegiem misiów z ogrodu zoologicznego.

Targi nieruchomości w Monachium, podobnie jak te w Cannes na Lazurowym Wybrzeżu, to impreza odwiedzana przez samorządy z całej Europy. Tam władze przedstawiają swoje miasta jako miejsca w których warto inwestować. Z Warszawy do Monachium jedzie ekipa urzędników pod wodzą sekretarza miasta Macieja Fijałkowskiego. Wezmą udział w kilku panelach dyskusyjnych, zareklamują też sześć miejskich działek, które zostaną wystawione na sprzedaż. Wśród nich: tę, za którą miasto spodziewa się dostać co najmniej 58 mln zł – 2,1 tys. m kw. przy ul. Dobrej 33/35, w sercu Powiśla, u zbiegu ulic Dobrej i Zajęczej, 300 m od stacji metra Centrum Nauki Kopernik.

Sprzedaż i partnerstwo

Pozostałe pięć działek to: Ursynów, ul. Kłobucka (3364 m kw., cenę wywoławczą już ustalono na 17 mln zł), Wola, ul. Grzybowska 92/róg ul. Przyokopowej 41 (1397 m kw., ceny jeszcze nie wyznaczono), Bielany, ul. Krzemieniecka (3271 m kw.), Wola, ul.

Pustola (2545 m kw.) oraz największa ze wszystkich: Wola, ul. Okopowa – 16 043 m kw.

Ale na targi w Monachium urzędnicy stołecznego ratusza jadą też po to, żeby zareklamować Warszawę jako miasto, które szuka firm zainteresowanych partnerstwem publiczno-prywatnym. Monika Beuth, rzeczniczka stołecznego ratusza wyjawia, że miasto będzie chwalić się na targach już zrealizowanymi projektami PPP, m.in. budową parkingu podziemnego pod pl. Powstańców Warszawy, a także tymi w toku: na budowę nowego stadionu Polonii przy Konwiktorskiej, wraz z towarzyszącymi budynkami oraz na rewaloryzację Hali Gwardii. Do tych projektów zaraz wrócimy.

Pawilon z kawiarnią zamiast wybiegu dla miśków?

Miasto prezentuje też na targach w Monachium nowy, dopiero planowany projekt PPP – zagospodarowanie nieruchomości na terenie Parku Praskiego. Chodzi o trzy działki rozrzucone na dwóch końcach parku. Ratusz zapowiada, że można będzie tam zbudować obiekty o funkcji gastronomicznej, edukacyjnej i kulturalnej. Najbardziej eksponowana jest ta z dawnym wybiegiem misiów z ogrodu zoologicznego przy al. Solidarności. Misie nie korzystają z niego od 2020 r. po tym, jak pijany 23-latek wtargnął



na wybieg, szarpał i podtapiał w fosie niedźwiedzicę Sabinę.

To przelalo czarę goryczy. Bo już od kilku lat narastały wątpliwości, czy sąsiedztwo głośnej ulicy jest dobre dla niedźwiedzi. Misiów już nie ma, a od niedawna na wybiegu można oglądać malowniczą instalację artystyczną ze szklanych butelek, zaprojektowaną przez Violę Plagę-Głowacką.

Na miejscu wybiegu plan zagospodarowania pozwala zbudować pawilon wysoki na 12 metrów. Przeznaczenie określa bardzo ogólnie: rekreacja, wystawiennictwo, oświata, kultura i gastronomia.

Co naprzeciwko zoo?

Pozostałe dwie działki znajdują się przy ul. Ratuszowej. Jedna z nich ulokowana jest naprzeciwko wejścia do ogrodu zoologicznego, stoją tam pa-

• **Na dawnym wybiegu dla misiów można oglądać instalację artystyczną ze szklanych butelek, zaprojektowaną przez Violę Plagę-Głowacką**

FOT. ADAM STĘPIEN

/ AGENCJA WYBORCZA.PL

wilony handlowe i usługowe. Druga działka parę lat temu już była szykowana pod inwestycję: to dawne zaplecze miejskiej spółki ogrodniczej MPRO. Kupił ją prywatny inwestor, planował budowę pawilonu z restauracjami. Inwestycję zablokował jednak wojewódzki konserwator zabytków, uznając, że zaburza zabytkowy charakter parku. Potem działka wróciła do miejskiego zasobu. – Nie będę ukrywał, że nie jestem fanem zabudowy działki przy Ratuszowej 6 – powinna zostać w całości włączona do parku jako teren zielony – komentuje Krzysztof Michalski, wiceprzewodniczący rady dzielnicy Praga-Północ (Porozumienie dla Pragi). – Pawilony przed wejściem do zoo wymagają z kolei odświeżenia i powinno to nastąpić jak najszybciej, w połączeniu z modernizacją pobliskiej mu-

szli, jaką realizujemy dość sprawnie jako dzielnica. W charakterze pewnej fantazji, choć ciekawej, odbieram pomysł adaptacji dawnego wybiegu dla niedźwiedzi od strony al. Solidarności na przestrzeń kawiarnianą. Pomysł sam w sobie jest na pewno oryginalny, pytanie jednak czy chronioną przez wpis do rejestru zabytków przestrzeń da się w ogóle przekształcić na taki cel.

Partnerstwo? Poczekamy dekadę albo i dłużej

Bo niestety prawdą jest, że jeśli w Warszawie jakaś inwestycja ma zostać zrealizowana w trybie partnerstwa publiczno-prywatnego, oznacza to, że ugrzęźnie na dekadę. Trzy działki przy Parku Praskim już dwa lata temu szykowano do partnerstwa, do dziś nawet nie uruchomiono tego postępowania. Przetarg na partnera do remontu Hali Gwardii ogłoszono pięć lat temu, zgłosiła się jedna firma, ale od półtora roku nie jest w stanie podpisać finalnej umowy z miastem, bo ma kłopot ze znalezieniem finansowania. Na panewce spalił na przykład ogłoszony w 2020 r. przetarg na partnera, który zbudowałby replikę pawilonu Emilia w parku Świętokrzyskim, choć do dziś formalnie postępowania nie unieważniono. Od 2022 r. ciągnie się procedura PPP na budowę nowego stadionu Polonii. ●

Michał Wojtczuk

Krakowskie Przedmieście jak z XIX wieku

Filmowcy zamkną ulicę aż na dwa tygodnie, by nakręcić „Lalkę”

Dziś zamknięty zostanie fragment Krakowskiego Przedmieścia pomiędzy ulicą Królewską a Świętokrzyską. Wszystko z powodu prac ekipy filmowej nad nową adaptacją powieści „Lalka” Bolesława Prusa.

Miłosz Piotrowski

Na Krakowskim Przedmieściu trwa już zdjęcia do nowej filmowej adaptacji powieści „Lalka” Bolesława Prusa. Na parkingu sąsiadującym z pomnikiem Mikołaja Kopernika filmowcy wzniesli atrapę Pałacu Karasia, który dokładnie w tym miejscu stał do 1913 roku. Atrapa pałacu kończy się jednak powyżej drugiej kondygnacji, gdyż tylko tam będzie sięgało oko kamery.

Ucharakteryzowane są też pobliskie kamienice, jak chociażby budynek Uniwersytetu Warszawskiego przy ulicy Nowy Świat 69. Na elewacjach pojawiają się charakterystyczne sklepowe szyldy z nazwami w dwóch językach – polskim i rosyjskim.



Tym sposobem współczesny bank zamienił się w „Skład szczonek i pendzli”, przy ulicy pojawiła się też księgarnia, zegarmistrz, piekarnia, czy zakład krawiecki. Wszystko stworzone oczywiście w charakterystycznym dla „Lalki” XIX-wiecznym stylu. Krajobraz uzupełniają niskie, stylizowane latarnie ustawiane przez ekipę filmową.

Utrudnienia dla mieszkańców

Ale zdjęcia filmowe będą wiązały się nie tylko ze zmianą wyglądu centrum Warszawy. Mieszkańcy, w tym

studenci przyjeżdżający na wykłady na kampus Uniwersytetu Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu, muszą przygotować się na utrudnienia. Dziś zamknięty zostanie przejazd po Trakcie Królewskim pomiędzy ulicą Królewską a Świętokrzyską. To oznacza, że w dni powszednie aż do 22 października autobusy linii 106, 111, 116, 128, 175, 178, 180, 503, E-2 i nocny N44 będą kursowały inaczej. W obydwu kierunkach pojadą ulicą Królewską przez plac S. Małachowskiego, Mazowiecką i Świętokrzyską, a potem wró-

cą na stałe trasy. Autobusy te będą poruszały się objazdami również w weekendy, gdyż wówczas Krakowskie Przedmieście zmienia się w deptak od skrzyżowania z ulicą Świętokrzyską do Miodowej. Ale wtedy będą poruszały się nieco innymi trasami. Szczegóły można sprawdzić na stronie Warszawskiego Transportu Publicznego.

Dwie ekranizacje powieści

Krakowskie Przedmieście to kolejna lokalizacja, w której pracują twórcy pełnometrażowego filmu „Lal-

ka”. Chcą oni jak najwierniej odtworzyć realia stolicy z czasów opisanych przez Bolesława Prusa, stąd nagrywają w miejscach, które wówczas istniały. Wcześniej odwiedzili m.in. w Aleje Ujazdowskie, a także plac Zamkowy.

„Lalka” Bolesława Prusa po raz pierwszy ukazała się w odcinkach na łamach „Kuriera Codziennego” w latach 1887-1889, rok później wydano ją w formie książki. Dziś cieszy się statusem jednej z najwybitniejszych polskich powieści XIX-wieku. Specjalne znaczenie ma dla warszawiaków, gdyż na jej łamach można znaleźć mnóstwo opisów ówczesnej Warszawy. Do tej pory powstały dwie ekranizacje powieści, jedna filmowa z 1968 roku autorstwa Wojciecha Jerzego Hasa, a druga serialowa z 1977.

Aktualnie powstają dwie kolejne ekranizacje „Lalki”. Filmową adaptację na Krakowskim Przedmieściu tworzy studio Gigant Films. Reżyserem filmu jest Maciej Kowalski, a w obsadzie znaleźli się m.in. Marcin Dorociński (jako Stanisław Wokulski), Kamila Urzędowska (Izabela Łęcka), Marek Kondrat (Ignacy Rzecki), a także Andrzej Seweryn, Agata Kulesza, Karolina Gruszka czy Cezary Żak. Równolegle Netflix i Akson Studio przygotowują sześcioczęściowy serial w reżyserii Pawła Maślony. ●

Czeska ekspansja na torach PKP

Wiecej pociągów RegioJet ze stolicy do innych miast

Czeskie koleje RegioJet zapowiadają od grudnia 16 pociągów dziennie między Warszawą a Krakowem oraz nowe połączenia stolicy z Trójmiastem i Poznaniem. A potem dalszą ekspansję do Szczecina, Wrocławia, Berlina i Wiednia. Nie będzie postojów we Włoszczowie.

Żółty pociąg RegioJet przyjeżdża do Warszawy z Krakowa raz dziennie od połowy września. Czeski przewoźnik testuje tę trasę przed uruchomieniem gęstszej siatki połączeń na terenie Polski w nowym rozkładzie od 13 grudnia. We wtorek 7 października o planach rozwoju w naszym kraju mówili założyciel RegioJet Radim Jančura i jego przedstawiciel w Polsce Michal Plaza.

Na dworzec Warszawa Zachodnia dotarli punktualnie kwadrans przed południem. Lokomotywa wyprodukowana w Rumunii na licencji firmy Alstom ciągnęła pięć wagonów (część bez przedziałów) odkupionych od kolei niemieckich i austriackich. Są dostosowane do prędkości 200 km na godz. Pasażerowie mają dostęp do gier i filmów na ekranach zainstalowanych na poprzedzających fotelach. Przewoźnik przyznaje jednak, że w Polsce ma problemy



• Czeski przewoźnik RegioJet szturmem wchodzi na polski rynek kolejowy

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

z zasięgiem sieci internetowej na właściwym poziomie.

RegioJet z Warszawy nie tylko do Krakowa

– 4 listopada zaczynamy sprzedaż biletów na nasze nowe połączenia w Polsce, które wyruszają po zmianie rozkładu od 13 grudnia – ogłosił Michal Plaza. Dziesięć pociągów RegioJet zacznie wtedy obsługiwać:

- osiem kursów dziennie z Warszawy do Krakowa i z powrotem (odjazdy z Dworca Centralnego o godz.

5.48, 7.48, 9.48, 11.48, 13.48, 15.44, 17.52, 19.48, czas podróży 2 godz. 31 min);

- jeden kurs z Warszawy do Pragi przez Zawiercie, Katowice Pyrzowice, Tarnowskie Góry, Gliwice, Racibórz i Ostrawę (odjazd z Dworca Centralnego o godz. 9.12, przyjazd do Pragi po 9 godz. i 20 min);

- trzy kursy z Krakowa przez Warszawę do Trójmiasta (odjazdy z Dworca Centralnego o godz. 10.17, 16.17 i 20.17, przyjazd do Gdańska po 2 godz. i 40 min);

- sześć kursów między Poznaniem a Warszawą w każdym kierunku (pierwszy z Dworca Wschodniego o godz. 6.13, kolejne – o godz. 9.13, 12.09, 14.09, 17.13 i 19.09, czas podróży 2 godz. 33 min).

Pociągi RegioJet nie będą mieć przystanków pośrednich między Warszawą a dużymi miastami, a więc także na Centralnej Magistrali Kolejowej w Opocznie czy we Włoszczowie. – A jakie jest uzasadnienie, żebyśmy się tam zatrzymywali? – pyta Michal Plaza.

W następnym rozkładzie jazdy na lata 2026/27 czeski przewoźnik planuje przedłużenie kursów z Warszawy do Poznania o odcinki do Szczecina, Berlina i Wrocławia. Z kolei pociąg Warszawa – Praga ma być skomunikowany w czeskim Bohuminie

ze składem, który od kilku lat kursuje między Przemyślem a Wiedniem. – W szczycie chcemy jeździć z Warszawy na naszych trasach co godzinę, a poza szczytem co dwie godziny – przewiduje Michal Plaza. Dodaje, że liczba pociągów RegioJet w Polsce wzrośnie wtedy do około 20.

We wtorek nie chciał powiedzieć, jakie obłożenie ma po kilku tygodniach jedyny na razie skład RegioJet między Krakowem a Warszawą. Stwierdził tylko, że choć kursuje on poza godzinami szczytu i tymczasowo na okrężnej trasie przez Zawiercie (z powodu remontu torów), to do tej pory przewoźnik sprzedał w Polsce już 10 tys. biletów. Ceny najtańszych zaczynają się od 9 zł.

– My musimy na siebie zarobić, bo od nikogo nie dostaniemy pieniędzy – przyznał Plaza, odnosząc się do kursów, które zamawia w PKP Intercity Ministerstwo Infrastruktury. Obecna umowa obowiązuje jeszcze przez pięć lat. RegioJet zapowiedział start w przetargu na przewozy dotowane w Polsce po 2030 r. Jednak z aż trzyletnim wyprzedzeniem musiałby zamówić nowe wagony. W obecnych, niestety, nie ma miejsca dla rowerzystów. Czesi chcą to nadrobić w nowych wagonach, które zamówili m.in. u polskiego producenta – Pesy z Bydgoszczy.

Bilety na RegioJet w Polsce będą też na dworcach?

Przedstawiciele RegioJet dużo mówili o kasach biletowych i automatach, które chcą otwierać na polskich dworcach, i to w widocznych miejscach, najlepiej obok konkurencji PKP Intercity. Chodzi o efekt wizerunkowy, bo bilety tym tradycyjnym sposobem kupuje już tylko mniej więcej co piąty podróżny w Polsce. RegioJet sprzedaje je na swojej stronie internetowej (w czterech klasach taryfowych z butelką wody gratis, a w trzech – także z darmową kawą). Można się też spodziewać, że wkrótce bilety Czechów będą dostępne na polskich platformach sprzedażowych. Podczas wrześniowych targów Trako w Gdańsku Radim Jančura podpisał porozumienie w tej sprawie z KOLEO.

– Na linii Praga – Ostrawa w Czechach już kilkanaście lat temu przełamaliśmy monopol państwowego przewoźnika i doszła tam jeszcze prywatna firma Leo Express [ten przewoźnik dotrze też do Warszawy w 2026 r. – red.]. Liczba pasażerów na tej trasie wzrosła dwukrotnie – przypomniał prezes RegioJet i dodał: – Teraz chcemy przełamać monopol pendolino PKP Intercity, oferując o połowę niższe ceny biletów. ●

Jarosław Osowski

Stara Miłosna

Ludzie w strachu przed remontem ul. Jana Pawła II

„Uspokajamy ruch na jednej z głównych ulic Starej Miłosny” – ogłosił Zarząd Dróg Miejskich przed zaczynającym się dziś remontem. Na razie jednak mieszkańcy tego osiedla czują się zaniepokojeni.

– Tu będzie gruba awantura – przewiduje pani Beata, nasza czytelniczka, która mieszka w Starej Miłosni. To największe osiedle w Wesołej, najmłodszej dzielnicy Warszawy. – Mamy tu jedną arterię o nazwie „ulica Jana Pawła II”, którą od wtorku 7 października chcą zamykać etapami. Do kiedy? No właśnie. Nie ma właściwie żadnej informacji, jak będzie w tym czasie kursowała komunikacja miejska, czyli gdzie teraz postawią nam przystanek w kierunku centrum, i jak będą wyglądały objazdy dla samochodów. Sąsiedzi mówią, że nas odcięli, bośmy sami tego chcieli, żeby uspokoić ruch. Tylko że nie wiem, co dokładnie będą robić i jakimi etapami.

Remont ul. Jana Pawła (w Śródmieściu znajduje się też aleja, której papież Polak zaczął patronować jeszcze za życia, a przed włączeniem Wesołej do Warszawy) urzędnicy zapowiadają od początku tego roku. Dyrektor Zarządu Dróg Miejskich Łukasz Puchalski na spotkaniach z dziennikarzami kilkakrotnie podkreślał, że prace są zaplanowane kompleksowo. To nie będzie zwykła wymiana nawierzchni,

którą przewidziano na dwóch odcinkach – od ul. Pogodnej do Ulańskiej i między rondami Macierowe Bagno a ks. Witkowskiego.

Kompleksowy remont

Celem inwestycji przede wszystkim jest bezpieczeństwa na wszystkich 16 przejściach dla pieszych między ulicami Jodłową a Dworkową. Wynika to z audytu, który wykazał, że przechodnie są narażeni na wypadki. Dodatkowo powstaną nowe miejsca parkingowe i tereny zieleni po rozplytowaniu obecnych zatok postojowych.

„Wśród zaplanowanych rozwiązań są azyle [pośrodku jezdni], progi i rondo [u zbiegu z ul. Diamentową]” – czytamy w komunikacie ZDM z maja po rozstrzygnięciu przetargu na wykonanie prac. Z ceną 2,3 mln zł wygrało Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z Mińska Mazowieckiego. Wszystko ma być gotowe w cztery miesiące od podpisania umowy.

Co z informacjami dla mieszkańców o objazdach i zmianach przystankowych? Jakub Dybalski, rzecznik ZDM, przekonuje, że od zeszłego tygodnia wszystkie wiadomości są dostępne na stronach internetowych jednostek miejskich. – Jak zawsze przy tego rodzaju pracach remontowych wykonawca pozostawi możliwość dojazdu do posesji, który będzie utrudniony, co oczywiste,



• Remont ul. Jana Pawła urzędnicy zapowiadają od początku tego roku

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

głównie w momencie kładzenia nawierzchni, ale nie przed 15 października – przekazał „Stołecznej” Jakub Dybalski w przeddzień rozpoczęcia prac. Zapewnił, że wykonawca z wyprzedzeniem poinformuje mieszkańców o wszystkich szczegółach.

„Stołeczna” poznała też precyzyjny harmonogram. Prace drogowe na ul. Jana Pawła są zaplanowane następująco:

- między rondem Pohulanka a rondem Miłosna od godz. 10 we wtorek 7 października do środy 24 października;

- od ronda Miłosna do ul. Ulańskiej (skrzyżowanie z nią ma być przejezdne) od godz. 20 w czwartek 9 października do 24 października;

- między rondem Macierowe Bagno a rondem ks. Witkowskiego od 27 do 31 października;

- w listopadzie potrwa malowanie pasów na jezdni i ustawianie nowych znaków już bez zamykania ruchu;

- wprowadzenie stałej organizacji ruchu ma się odbyć 21 listopada.

Główny objazd ratusz wyznaczył przez Trakt Brzeski. „Ponieważ ul. Rumiankowa straci połączenie z ul.

Jana Pawła II, na ul. Zakrętowej od ul. Rumiankowej do ul. Dąbrowskiego kierowcy pojadą w dwóch kierunkach” – czytamy w komunikacie prasowym ZDM.

Objazdy autobusów

Osobny pakiet informacji o zmianach w ruchu autobusów w Starej Miłosnej przed weekendem przekazał też Zarząd Transportu Miejskiego:

- trasy linii **147** z Dworca Wschodniego przez Międzyzylesie i **198** ze stacji PKP w Wesołej zostaną skrócone do przystanku „Pogodna” na ul. Jana Pawła II;

- linia **173** z Dworca Wschodniego przez Marysin Wawerski i Sulejówek zamknięty fragment ominie przez ul. Gościńiec, rondo Starej Cegielni i ul. Fabryczną do pętli przy ul. Granicznej;

- linie **411** i **502** ze stacji metra Politechnika skręcą z Traktu Brzeskiego w ul. Jana Pawła II wcześniej, na wysokości ul. 1 Praskiego Pułku, i przez rondo Macierowe Bagno pojadą do pętli Graniczna (powrót tą samą trasą);

- nocna linia **N21** zawróci na rondzie Pohulanka i ul. Fabryczną do trze do Traktu Brzeskiego w kierunku Dworca Centralnego.

Zmiany te oznaczają, że pasażerowie z peryferyjnej części osiedla Stara Miłosna stracą na kilka tygodni bezpośredni dojazd autobusem do centrum Warszawy. ●

Jarosław Osowski

„Szpiegowo”

Wkrótce konkurs na przeprojektowanie i rozbudowę

Na przełomie października i listopada ma zostać ogłoszony konkurs architektoniczny na modernizację i rozbudowę tzw. szpiegowa, czyli mokotowskich bloków po radzieckich dyplomatach przy ul. Sobieskiego 100.

„Zmodernizowany zostanie istniejący budynek mieszkalny oraz wybudowany nowy, a także przewiduje się nowe zagospodarowanie terenu. Docelowo powstanie 159 mieszkań komunalnych” – taką informację zawarto w projekcie budżetu Warszawy na 2026 r. Termin zakończenia inwestycji zaplanowano w 2029 r. A łączne wydatki przewidziane na ten cel w latach 2025-29 wynoszą 132,3 mln zł.

Spytaliśmy ratusz, jaki jest stan przygotowań do rozpoczęcia wielo-

rotnie zapowiadanego już remontu „szpiegowa”?

– Jesteśmy w trakcie przygotowania konkursu architektoniczno-urbanistycznego na opracowanie koncepcji zagospodarowania nieruchomości przy ul. Sobieskiego 100 – zapewnia Marzena Gawkowska, rzeczniczka stołecznego ratusza.

Przypomnijmy: w 2022 r. wynajęty przez miasto komornik zajął na rzecz Skarbu Państwa kompleks kaskadowych budynków przy ul. Sobieskiego 100. W styczniu 2025 r. prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski na wspólnej konferencji z wojewodą mazowieckim Mariuszem Frankowskim ogłosili zakończenie procedur przekazania tej nieruchomości przez Skarb Państwa stołecznemu samorządowi.

Budynek, który zaprojektowali polscy architekci Piotr Sembrat i Janusz Nowak, jest wpisany do ewidencji zabytków. Nie ma mowy o jego rozbiorce, remont musi odbyć się w uzgodnieniu z konserwatorem zabytków. Zapadła decyzja, że w budynku będą mieszkania komunalne.

Marzena Gawkowska przekonuje, że mają powstać dwie połączone inwestycje. Jedną to remont kaskadowych bloków, a druga to rozbiorca „muru obronnego” w pierzei ul. Sobieskiego i budowa na jego miejscu nowego czterokondygnacyjnego budynku.

Obie części będą ze sobą powiązane funkcjonalnie. Dlatego dużo czasu zajmuje precyzyjne określenie warunków konkursu architektonicznego. Miejskie biura współpracują z firmą A2P2 architecture&plan-

ning Monika Arczyńska, która wygrała postępowanie na doradztwo w konkursie.

Będzie on ograniczony i dwuetapowy. Czyli: spośród pracowni, które zgłoszą się do postępowania, wybrane zostaną te, które spełnią postawione warunki, m.in. muszą się wykaazać odpowiednim doświadczeniem. Następnie zostaną poproszone o złożenie opracowań studialnych, a autorzy pięciu najciekawszych prac będą poproszeni o opracowanie finalnych prac konkursowych. Z tej piątki ma być wybrana zwycięska pracownia, a następnie zaproszona do negocjacji w sprawie zawarcia umowy na szczegółowy projekt.

W wakacje 2025 r. były zapowiedzi, że konkurs zostanie ogłoszony już w sierpniu. Konieczne okazało się jed-

nak zamówienie dodatkowych analiz, m.in. konstrukcyjnych.

– Ta analiza jest na tyle istotna, że w istniejącym budynku znajdują się mieszkania o dużej powierzchni, które trzeba będzie przebudować – zaznacza Marzena Gawkowska.

Według niej ratusz zakłada obecnie, że konkurs ogłosi na przełomie października i listopada 2025 r. Potem jeszcze co najmniej kilkanaście miesięcy zajmą: projektowanie, przetarg na wykonawcę i same prace budowlane. Zgodnie z dzisiejszymi planami inwestycja ma się skończyć w 2029 r., ale to termin, który też może się odwlec, jeśli np. po wejściu budowlanców do „szpiegowa” okaże się, że budynki skrywają jakieś niespodzianki konstrukcyjne. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34400671

Miasto Stołeczne Warszawa

- Zarząd Terenów Publicznych ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa ogłasza przetarg nr 18/2025 na oddanie w dzierżawę gruntu niezabudowanego zlokalizowanego w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście przy ul. W. Andersa (dz. ew. nr 23/5 z obrębu 5-01-06, WA4M/00163044/5) z przeznaczeniem na zorganizowanie miejsca postojowego przez mieszkańca (miejsce nr 3) Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu dzierżawnego netto wynosi: 10,41 zł/m².

Oferty należy składać do dnia 7 listopada 2025 r. do godz. 16⁰⁰ w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych przy ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 12 listopada 2025 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.

Wnieсение wadium w wysokości 500 zł jest warunkiem udziału w przetargu.

Dokumenty przetargowe dostępne są stronie internetowej ZTP: www.ztp.waw.pl w zakładce Naieim/Dzierżawa — Konkurs na dzierżawę terenu oraz w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Zespole ds. Gospodarowania Mieniem Komunalnym Zarządu Terenów Publicznych, tel. 22 277 05 26.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34400649



Prezydent
miasto stołeczne
Warszawy

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy oraz na stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy www.zzw.waw.pl, został podany do publicznej wiadomości wykaz dotyczący nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia na okres do 3 lat w drodze pisemnego konkursu.

Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Zarządzie Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11d, pok. nr 02 tel. 22 277 42 33, od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰ - 15⁰⁰.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34400672

NEWSLETTER

 **Komunikaty.pl**

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę komunikaty.pl
lub użyj kodu QR



Prokuratura

Zarzuty dla wszystkich członków komisji wyborczej w Otwocku

Prokuratura przedstawiła zarzuty dziewięciorgu członkom komisji wyborczej pod Warszawą.

– Zarzuty dostali wszyscy członkowie komisji, bo procedury wyglądają tak, że wszyscy członkowie robią wszystko, od A do Z – mówi w rozmowie z „Wyborczą” prokurator Karolina Staros, rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga w Warszawie. Ta prokuratura powiadomiła właśnie o przedstawieniu zarzutów dziewięciorgu osobom z obwodowej komisji wyborczej nr 7 w Otwocku.

W tej komisji w drugiej turze wyborów prezydenckich 2025 r. odwrotnie przypisano głosy oddane na obu kandydatów, tzn. głosy, które zdobył Rafał Trzaskowski, kandydat KO, w protokole wyborczym przypisano

Karolowi Nawrockiemu, kandydatowi PiS. I odwrotnie.

Brak weryfikacji danych

Prokurator zarzuca członkom Obwodowej Komisji Wyborczej niedopełnienie obowiązków, jakie na nich nakładał Kodeks wyborczy. Błędów było kilka: • za ważną uznano kartę do głosowania, która nie była opatrzona pieczęcią komisji, • źle policzono liczby głosy oddane na Karola Nawrockiego, • odwrotnie przypisano głosy oddane na obu kandydatów.

Prokuratura uważa, że do błędów doszło na skutek zaniechania weryfikacji danych wprowadzonych do sieci elektronicznego przesyłania danych oraz poprawności protokołu głosowania. Śledczy przesłuchali członków komisji, którzy złożyli

wyjaśnienia. W komunikacie o postawionych zarzutach praska prokuratura zaznaczyła, że „działanie członków komisji miało charakter nieumyślny” (choć zaznaczono, że jeszcze trwa „weryfikacja wyjaśnień podejrzanych”). Czyli głosy źle policzono w wyniku gapiostwa, a nie zamierzonego działania.

Te czyny członków komisji zostały zakwalifikowane z art. 231 par. 3 Kodeksu karnego, czyli przepisu mówiącego o niedopełnieniu obowiązków służbowych przez funkcjonariusza publicznego. Grozi za to grzywna, kara ograniczenia wolności albo do dwóch lat więzienia, przy czym te surowsze kary raczej nie wchodzi w grę, jeśli chodzi o czyn nieumyślny.

W komisji wyborczej nr 7 w Otwocku różnice między kandydatami były

minimalne: w protokole zapisano, że wygrał Nawrocki, zdobywając 637 głosów i wyprzedzając Trzaskowskiego, który dostał 612 głosów. W rzeczywistości wyniki były odwrotne.

Marginalne przypadki

Nie była to jedyna komisja wyborcza, w której zamieniono wyniki. Podobny błąd popełniła np. jedna z komisji w Mińsku Mazowieckim (pokrzywdzony był Rafał Trzaskowski), a w komisji przy ulicy Spartańskiej na warszawskim Mokotowie na błędnym policzeniu głosów stracił Karol Nawrocki. Wszyscy członkowie komisji, w których doszło do błędów, tłumaczyli się zmęczeniem i nieuwagą.

Sprawa błędów w liczeniu głosów w niektórych komisjach stała

się głośna, część wyborców i polityków Koalicji Obywatelskiej (w tym Roman Giertych, poseł KO) przekonywała, że mogło to być działanie zamierzone.

Według oficjalnych wyników Karol Nawrocki wygrał wybory prezydenckie zdobywając poparcie 50,89 proc. wyborców. W liczbach bezwzględnych oznacza to, że dostał o blisko 370 tys. głosów więcej niż Trzaskowski. Sprawą zamienionych głosów w wyborach prezydenckich zajęła się Izba Kontroli Sądu Najwyższego. Zlecono m.in. ponowne przeliczenie głosów w 13 komisjach. Sędziowie orzekli, że nieprawidłowości miały marginalną skalę i nie miały wpływu na ostateczny wynik wyborów. ●

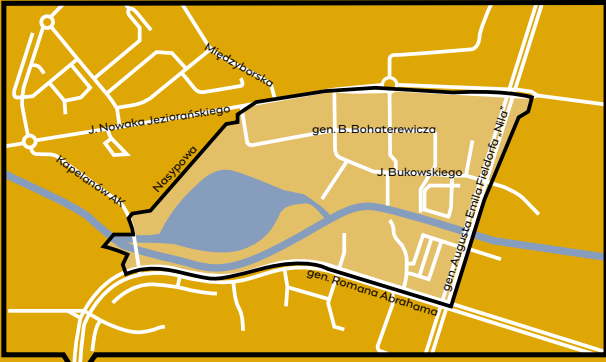
Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34400357

**CORAZ LEPSZA
PRAGA-POŁUDNIE**

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla rejonu Parku Nad Balatonem?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój tej okolicy.

Określi, jak będzie można ją urządzić.

Do 30 października 2025 możesz złożyć wniosek do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.



Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34400356



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 25 września 2025 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Parku Nad Balatonem

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130, 1907, 1940, z 2025 r. poz. 527, 680), zawiadamiam o podjęciu przez Radę m.st. Warszawy uchwały nr XXVI/1006/2025 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z 18 września 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Parku Nad Balatonem, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem udziału społeczeństwa w jego opracowywaniu zgodnie z art. 39 ust. 1 oraz art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940).

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego.

Wnioski należy składać w terminie **do 30 października 2025 r.** do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego z zaznaczeniem „Wniosek do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Parku Nad Balatonem”, w następujący sposób:

- **w formie elektronicznej:**
 - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
 - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21 lub
 - na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl
- **w formie papierowej:**
 - osobiście w kancelarii Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub
 - listownie na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej jeśli taki posiada. We wniosku powinien wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Dodatkowe informacje będą dostępne na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej m.st. Warszawy: bip.warszawa.pl oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl lub pod numerem tel. 19 115. Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Praga tel. 22 443 23 11.

z up. PREZIDENTA M.ST. WARSZAWY


Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania
Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody.

W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.

W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <https://architektura.um.warszawa.pl/-/klauzula-rod0>.



Warszawa, 3 października 2025 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu centrum lokalnego osiedla Zielona w Dzielnicy Wesoła

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977, 1506 i 1597) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688, Dz.U. z 2024 r. poz. 1824, Dz. U. z 2025 r. poz. 527) oraz w związku z uchwałą Nr XLIV/1361/2021 Rady m.st. Warszawy z 18 lutego 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu centrum lokalnego osiedla Zielona w Dzielnicy Wesoła, zmienioną uchwałą Nr X/315/2024 z 19 września 2024 r., a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 112, 1881, 1940) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu centrum lokalnego osiedla Zielona w Dzielnicy Wesoła, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.** Granice planu określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały. **Wyłożenie odbędzie się w terminie od 16 października 2025 r. do 7 listopada 2025 r.** w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy, Aleje Jerozolimskie 44, (poziom – 1, wejście od WOM, za Rotundą) w dni robocze w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **23 października 2025 r. (czwartek) o godz. 17.00. w formie online.** Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- **w formie elektronicznej** opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym:
 - na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub
 - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
 - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21
- **w formie papierowej:** przesłane pocztą do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub doręczone osobiście na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa dnia 25 listopada 2025 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektanta planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do publicznego wglądu,

- w formie telefonicznej: 17 października 2025 r. (piątek) i 29 października 2025 r. (środa) w godzinach 13:00-16:00 pod numerem telefonu 22 325 81 08,
- stacjonarnie, 5 listopada 2025 r. (środa) w godzinach 13:00-16:00, miejsce: Urząd Dzielnicy Wesoła, ul. 1 Praskiego Pułku 33, sala obrad Rady Dzielnicy Wesoła.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Wschód tel. 22 32 581 28.

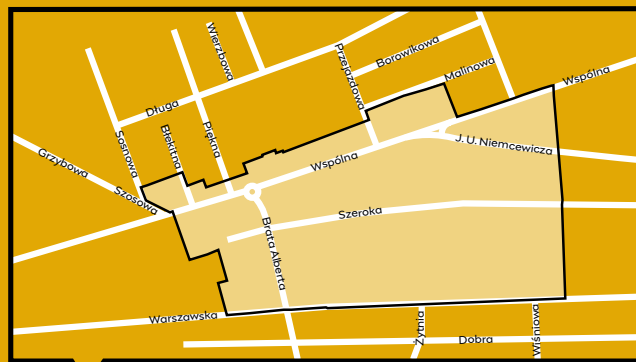


Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <https://architektura.um.warszawa.pl/-/klauzula-rod0>.

KONSULTACJE
SPOŁECZNECORAZ LEPSZA
WESOŁA

DZIĘKI TWOIM OPINIOM

Jaki plan miejscowy dla
**rejonu centrum lokalnego
osiedla Zielona
w Dzielnicy Wesoła**

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.–pt. 8 – 16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 23 października (czwartek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki planu w piątek 17 października oraz środę 29 października w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze stacjonarnym projektantki planu w środę 5 listopada w godz. 13–16 w Urzędzie Dzielnicy Wesoła, ul. 1 Praskiego Pułku 33, sala obrad Rady Dzielnicy Wesoła

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

**Konsultacje społeczne trwają
od 16 października do 25 listopada 2025.**



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść: nekrolog kondolencje wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555



Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa im. J. Grzeczmarowskiego w Radomiu

ul. Zbrowskiego 104

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie zamówienia pn.:

„Wykonanie nawierzchni utwardzonej przy budynku Kotarbińskiego 2 w Radomiu będącego w zasobach Radomskiej spółdzielni Mieszkaniowej w Radomiu.”

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni przy ulicy Zbrowskiego 104 w Radomiu w terminie **do dnia 23.10.2025 r. do godz. 10:00**. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego ul. Zbrowskiego 104 w **dnio 23.10.2025 r. o godz. 10:15**. Specyfikację Warunków Zamówienia można pobrać ze strony internetowej **www.rsm.radom.pl**.

Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa im. J. Grzeczmarowskiego w Radomiu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu na dane zamówienie, bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Radom/34400567



PŁOCK

OBWIESZCZENIE z dnia 6 października 2025 roku Prezydenta Miasta Płocka miasta na prawach powiatu

Na podstawie art. 10 §1, art. 49 i art. 73 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 roku poz. 572 z późniejszymi zmianami), w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 roku, poz. 311 tekst jednolity)

zawiadamiam,

że w dniu 6 października 2025 roku Prezydent Miasta Płocka wydał decyzję Nr 3/2025, znak WSU-III.6740.4.1.2024.PSz o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej nr 520146W - ulicy Na Skarpie w Płocku na odcinku od kilometra: 0+000 do kilometra: 0+263 w związku z wydaniem przez Wojewodę Mazowieckiego Decyzji Nr 170/SPEC/2024 z dnia 4 grudnia 2024 roku, znak: WIR-I.7821.55.1.2024.AT(RR), uchylającej w całości decyzję Prezydenta Miasta Płocka Nr 3/2024 z dnia 12 marca 2024 roku, znak: WSU-III.6740.4.1.2024.PSz i przekazującej sprawę do ponownego rozpatrzenia organowi I instancji

Decyzją o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej objęte są nieruchomości o numerach ewidencyjnych gruntów: 5/2; 6/18; 9/2 (po podziale 9/3; 9/4); 15/1; 16/2; 21/1; 25/4; 1068; 1069; 1070; 1071; 1072; 1073; 1074; 1075; 1076; 1077; 1078; 1079; 1080; 1081; 1082; 1083; 1084; 1085; 1086; 1087; 1088; 1089; 1090; 1091; 1092; 1093; 1094; 1095; 1096; 1097; 1098; 1099 w granicach obrębu ewidencyjnego nr 8 - Śródmieście, jednostka ewidencyjna miasto Płock - **przeznaczone pod realizację inwestycji drogowej, znajdujące się w liniach rozgraniczających pasa drogowego.**

Uwaga: numeracja działek według stanu istniejącego (w nawiasach podano numery działek po podziale), pogrubionym drukiem oznaczono numery działek (istniejących oraz numery działek po podziale), które zostały przeznaczone pod inwestycję drogową.

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Płocka w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia.

Z aktami sprawy oraz treścią decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, można zapoznać się w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia, strony postępowania administracyjnego mogą zapoznać się ze złożoną dokumentacją w Referacie Administracji Architektoniczno - Budowlanej w Wydziale Strategii, Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Płocka, przy ulicy Zduńskiej 3 (segment C, wejście od ulicy Zduńskiej), w godzinach: poniedziałek - środa 8⁰⁰- 15⁰⁰, czwartek 8⁰⁰-16⁰⁰, piątek 8⁰⁰-14⁰⁰. W przypadku chęci skorzystania z prawa do bezpośredniego przejrzenia akt, wniesienia uwag, zastrzeżeń lub uzyskania dodatkowych wyjaśnień, proszę o uzgodnienie terminu wizyty pod nr tel. 24-367-15-13.

Po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, zawiadomienie bądź doręczenie uważa się za dokonane.

Płock/34400654

NEWSLETTER



Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR



Syndyk masy upadłości ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie nieruchomości w m. Trelkowo

Przedmiotem przetargu jest udział ½ w prawie własności nieruchomości rolnej położonej w miejscowości Trelkowo, gminie Szczytno oznaczonej jako dz.ew. nr 31/24 o powierzchni 0,1100 ha, dla której Sąd Rejonowy w Szczytnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą OL1S/00023375/2.

Cena wywoławcza wynosi 75% oszacowania, tj. 34 125,00 zł (słownie: trzydzieści cztery tysiące sto dwadzieścia pięć złotych, 00/100).

- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłaceniem wadium w kwocie 10 % ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **ING BANK ŚLĄSKI S.A. 56 1050 1793 1000 0092 0138 2620** z dopiskiem „wadium – sygn. akt RA1R/GUP-s/210/2023”.
- Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.
- Opis i oszacowanie oraz regulamin przetargu przeglądać można w biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie: 512-582-500.
- Oferty nabycia należy składać w Biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, w godzinach pracy biura (09:00-16:00) lub przestać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta – dot. sygn. akt: RA1R/GUP-s/210/2023” oraz „NIE OTWIERAĆ” w terminie **do 23 października 2025 r.**
- Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w Biurze Syndyka w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom.
- Nieruchomość można oglądać po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu.
- Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34400541

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 24 lutego 2025 r. złożono w tutejszym organie, wniosek, uzupełniony w dniu 16 maja 2025 r., a następnie zmieniony w dniu 17 lipca 2025 r. oraz w dniu 11 września 2025 r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej DW 722 na odcinku od km 8+020 do km 8+984 w miejscowości Jazgarzew i Wólka Pęcherska, gm. Piaseczno”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Zarząd Województwa Mazowieckiego, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa, działający przez pełnomocnika Pana Michała Czernickiego.

Działki usytuowania obiektu (gmina Piaseczno, powiat piaseczyński, województwo mazowieckie)

- numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej Nr 722:
jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno, obręb 0017 Jazgarzew – działki o nr ew.: 80, 81/1, 94/1, 108/5, 151/11, 157/4, 163/1, 165/1, 167/1, 169/1, 667;
jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno, obręb 0039 Wólka Pęcherska PGR– działki o nr ew.: 8/54, 10;
- numer działki w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej Nr 722 przechodząca w całości pod planowaną inwestycję:
jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno, obręb 0017 Jazgarzew – działka o nr ew.: 109/3;
- numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej Nr 722 podlegające podziałowi (w nawiasie numery działek po podziale, **tłustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz jednostki samorządu terytorialnego – Województwa Mazowieckiego):
jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno, obręb 0017 Jazgarzew – działki o nr ew.: 109/1 (**109/6**, 109/7), 109/2 (**109/4**, 109/5), 110/2 (**110/3**, 110/4), 148 (**148/1**, 148/2), 149 (**149/1**, 149/2), 150 (**150/1**, 150/2), 160/1 (**160/3**, 160/4), 161 (**161/1**, 161/2), 166 (**166/3**, 166/4);
jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno, obręb 0039 Wólka Pęcherska PGR– działki o nr ew.: 8/19 (**8/85**, 8/86), 9 (**9/1**, 9/2);
- numery działek podlegające ograniczeniu w korzystaniu niewchodząca w skład projektowanego pasa drogowego, w zakresie budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, innych dróg publicznych, zjazdów (w nawiasie numery działek po podziale przeznaczone po budowę/przebudowę):
jednostka ewidencyjna 141804_5 Piaseczno, obręb 0017 Jazgarzew – działki o nr ew.: 94/2, 165/2, 81/2, 110/2 (110/4), 144/6, 144/7, 144/9.

Stronom postępowania w sprawie są wnioskodawca, właściciele, użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.

Ponadto zawiadamia się, zostało wydane w trybie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2025 r., poz. 418), nakładające na inwestora obowiązek usunięcia, w terminie 60 dni, nieprawidłowości i braków w projekcie budowlanym.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim, w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa w Delegaturze – Placówce Zamiejscowej w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom (pok. 204), godz. przyjęć w poniedziałki w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz w czwartki w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰, gdzie można składać ewentualne uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, do dnia wydania orzeczenia w sprawie.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 527 ze zm.), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie informuję, iż w trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 9 października 2025 r.
WIR-I.7820.2.11.2025.AW

Warszawa/34399560

Informator usług funeralnych

WOLA**Exitus**

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389390

ŚRÓDMIEŚCIE**Exitus**

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34389393

MOKOTÓW**AMBER**

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34389310

WOLA**DOM POGRZEBOWY
„BABICE”**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34389200

nekrologi.wyborcza.pl**ODESZLI.pl****Złóż kondolencje**

nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55, (22) 55 55 399

OKOLICE WARSZAWY**Exitus**

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34389392

gdzie schowałam te kruche ciasteczka
z tym anyżkiem w środku?
no i co tu robię
w pokoju?
pośrodku?
piątek?
zaraz przyjdą



Małgosia

Małgorzata Holender

1948-2025

Pogrzeb odbędzie się
w piątek 10 października 2025 roku o godzinie 10:00
na Cmentarzu Północnym
(ul. Kazimierza Wójcickiego 14) w Warszawie.

Spotykamy się przy bramie głównej.
Ubiór dowolny - prosimy ubrać się tak, jak serce podpowiada.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Zamiast kwiatów i wieńców prosimy o darowiznę
na rzecz Fundacji Instytut Dobrej Śmierci
(instytutdobrejsmierci.pl/wesprzyj-nas).

Córka Marta i wnuki Basia, John i Jeremy oraz przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34400645

Z wielkim smutkiem myślimy o stracie
naszego Drogiego Przyjaciela

François Mentha

który zmarł w Genewie 4 października.

Był najcieplejszym z ludzi,
wiernym, troskliwym przyjacielem.
W cichości obdarzał świat i ludzi swoją dobrocią.

Będziemy tęsknić

Małgorzata i Tomasz Wardyńscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34400747

ODESZLI.pl

**Dziel się
wspomnieniami
o bliskich**

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że 5 października 2025 roku

odszedł ukochany Mąż, Szwagier, Ojciec, Wuj i Teść

**Stefan Golonka**

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34400601

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 5 października 2025 roku w wieku 59 lat zmarł

**Lech Stanisław Dąbrowski**

Był menedżerem i dyrektorem z wieloletnim doświadczeniem,
który z pasją wspierał rozwój innych.
Dla wielu był mentorem i wzorem profesjonalizmu,
cenionym za wiedzę, spokój i szacunek wobec ludzi.

Nigdy nie zapomnimy Twojej mądrości i ciepła.

Pogrążeni w smutku

Żona i Synowie, Rodzina i Przyjaciele

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
10 października 2025 roku (piątek) o godzinie 12.30
w domu pogrzebowym "Białkowski" przy ul. Kościelnej 16
w Mińsku Mazowieckim. Po uroczystości nastąpi złożenie urny z Prochami
do grobu na cmentarzu komunalnym.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34400626

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 4 października 2025 roku w wieku 81 lat zmarł
Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

**Leszek Pydzik**

Ceremonia pożegnania odbędzie się
w dniu 11 października 2025 roku od godz. 12.00 do godz. 12.30
w Domu Pogrzebowym Koperski
przy ul. Ludwika Waryńskiego 7 w Żyrardowie,
po której nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w żałobie

Rodzina.

Rodzina Zmarłego zwraca się z prośbą o nieskładanie kondolencji
i uszanowanie prywatności w tym trudnym czasie.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34400739

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Stefana Golonki**

W 2014 roku został powołany na Członka Rady Nadzorczej
Fabryk Mebli „FORTE” S.A.,
a następnie objął funkcję Wiceprzewodniczącego Rady.

Po zakończeniu pracy w Radzie Nadzorczej w 2017 roku
kontynuował współpracę ze Spółką jako doradca w zakresie strategii
oraz inwestycji na rynkach europejskich i pozaeuropejskich.

Swoim doświadczeniem, wiedzą i zaangażowaniem
wniósł istotny wkład w rozwój Forte.

Pozostanie w naszej pamięci jako Człowiek mądry,
życzliwy i oddany swojej pracy.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerzego współczucia.

Rada Nadzorcza i Zarząd Fabryk Mebli „FORTE” SA
wraz ze współpracownikami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34400648

nekrologi.wyborcza.pl**ODESZLI.pl**

Zamieść:
nekrolog
kondolencje
wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl,
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555



dzynarodowe oraz organizacje non-profit. Podatek miałby być pobierany przez administracje podatkowe państw członkowskich. Ile by wynosił? Przy obrotach firmy między 100 a 250 mln euro byłoby to 100 tys. euro rocznie. A wielkie korporacje, mające obroty powyżej 700 mln euro, płaciłyby 700 tys. euro rocznie podatku CORE.

Oplata za elektrośmieci

Elektrośmieci to potężne złoża metali ziem rzadkich, które miejsca górnicy, czyli firmy specjalizujące się w recyklingu, są w stanie odzyskać, zmniejszając nasze uzależnienie od Chin i Rosji. W ten sposób można uzyskać np. złoto, srebro, miedź, aluminium, nikiel czy kobalt. W tonie zużytych telefonów komórkowych znaleźć można 1 kg srebra i 0,3 kg złota. Komisja chce wprowadzić opłatę w wysokości 2 euro za każdy 1 kg niezbiieranego e-odpadu (co nie trafia do recyklingu). Ilość niezbiurzonych elektrośmieci byłaby wyliczana na podstawie danych Eurostatu dla każdego kraju członkowskiego. Miałoby to w sumie dawać 15 mld euro rocznie. I zmuszać do odzyskiwania surowców.

Uprawnienia do emisji

W Polsce pieniądze ze sprzedaży uprawnień do emisji gazów cieplarnianych (sys-

tem ETS) są na razie głównie... przejadane. Z ubiegłorocznego raportu NIK wynika, że „w latach 2013-23 (do 30 maja) dochody ze sprzedaży uprawnień wyniosły blisko 94 mld zł, z czego jedynie niecałe 1,3 proc. przekazano bezpośrednio na cele związane z redukcją emisji gazów cieplarnianych lub zarządzaniem tymi emisjami”.

Komisja chce, aby w nowym budżecie 30 proc. przychodów uzyskiwanych z systemu ETS trafiało do budżetu Unii Europejskiej. Ma to dostarczać około 9,6 mld euro rocznie.

Cios w Temu

W ub.r. do UE trafiło ponad 4,5 mld paczek o deklarowanej wartości poniżej 150 euro (czyli bez płacenia cła) – dwa razy więcej niż rok wcześniej. W tym roku będzie ich jeszcze więcej. Europe zalewa chińska tandeta, często jednorazowego użytku z tamtejszych serwisów sprzedażowych. KE proponuje wprowadzenie podatku w wysokości około 2 euro za każdą paczkę spoza Unii. Pieniądże poszłyby na kontrolę celne. Nowe źródła dochodu dla UE mają dać w sumie 58,2 mld euro rocznie. Ponadto mają wzrosnąć dochody z cel.

– Chcemy, żeby państwa członkowskie zatrzymywały nie – jak obecnie – 25 proc. cel pobieranych od towarów na granicy, ale 10 proc. – mówił kilka dni temu w „Forbesie” Piotr Serafin, komisarz Unii ds. budżetu.

Ministerstwo Finansów nabrało wody w usta: „Aktualne trwają prace nad stanowiskiem RP w odniesieniu do proponowanych zmian i nowych elementów systemu zasobów własnych (dochodów budżetu UE)”. Tłumacząc z dyplomatycznego na polski: mamy swoje stanowisko, ale się nim publicznie jeszcze nie podzielimy. Konkrety? „Na tym etapie można wskazać, że Polska będzie sprzeciwiała się rozwiązaniom nadmiernie obciążającym państwa mniej zamożne. W związku z tym Polska nadal będzie sprzeciwiała się propozycji zasobu własnego opartego o system ETS” – twierdzi resort finansów. Kraje członkowskie czeka ciężka walka.

Zdaniem Serafina plan prezydencji duńskiej zakłada, żeby do końca tego roku omówić z krajami członkowskimi kwestie samej struktury budżetu, nie kwot. – Negocjacje dotyczące propozycji Komisji kolejnych

• **30 września br. Donald Tusk podczas posiedzenia Rady Ministrów** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ram finansowych Unii powinny się zakończyć do początku 2027 r. – mówił Serafin. Kraje członkowskie przede wszystkim będą się kłócić o wspomniane środki własne Unii. Decyzje podejmowane są tutaj jednomyślnie. Co, jeśli się nie dogadają? Pieniądzy będzie wtedy dużo mniej.

Rząd Donalda Tuska będzie musiał manewrować, aby uzyskać jak najwięcej i jednocześnie nie polec pod ostrzałem opozycji. Pieniądże z Unii są niezbędne zwłaszcza w sytuacji potężnych wydatków zbrojeniowych oraz napiętych do granic możliwości finansów publicznych.

Budżet unijny

Tu wkraczamy w rejon politycznej fantazji wykorzystującej fakt, że wyborcy kompletnie nie mają pojęcia, co to jest ten budżet unijny i jak go się liczy. Dużo tu marketingu. Ale spróbujemy przedstawić najważniejsze fakty.

Pierwszy podstawowy trik jest taki, że politycy, podając różne kwoty unijnych środków, wymachują cenami bieżącymi (czyli nominalnymi), a bardziej istotne są ceny stałe (czyli takie, które uwzględniają inflację i realną siłę tych pieniędzy). Według cen stałych z 2025 r.:

Budżet UE w l. 2021-27 wynosi 2,45 bln euro;

W l. 2028-34 ma to być 2,31 bln euro.

Prawie bilion euro w aktualnym budżecie to NextGenerationEU (NGEU), czyli coś, co znamy w Polsce jako KPO, fundusz odbudowy gospodarczej UE po pandemii finansowany z emisji europejskich obligacji.

W przyszłości UE chce pożyczać mniej. Porównując gołe budżety, bez pożyczek (określa się je jako wieloletnie ramy finansowe), widać delikatny wzrost.

Obecny budżet – 1,47 bln euro;

Przyszły budżet – 1,76 bln euro (ale 150 mld z tego idzie na spłatę obligacji zaciągniętych na NextGenerationEU).

I teraz elementy, które będą ciężkie do przelknięcia politycznie.

Polska w kolejnym budżecie dostanie realnie o jakieś 10-15 proc. mniej pieniędzy niż obecnie. W cenach stałych (czyli z uwzględnieniem inflacji) w l. 2021-27 spłynie do nas w sumie równowartość 130,4 mld euro). W l. 2028-34 – ok. 120 mld euro.

Zmieniły się priorytety Unii, mniej pieniędzy będzie na rolnictwo, więcej na obronność. To już wywołuje wściekłość rolników.

Wzrośnie składka Polski do UE. Teraz to jakieś 30-40 mld zł rocznie, w kolejnym budżecie w zależności od przyjętych w UE rozwiązań, kursu euro etc. pójdzie ona w górę o 10-25 proc. Nadal jednak dostaniemy dużo więcej, niż wpłacimy.

Mniejsze środki to też efekt naszego sukcesu gospodarczego. Zwyczajnie Polska się bogaci, PKB na głowę rośnie i tracimy status „biedniejszego beneficjenta”.

Niechęć do Unii

Te unijne starcia budżetowe będą mocno przekładać się na krajową politykę. A według jej reguł podstawową naszą motywacją do bycia w UE jest wielkie żarcie, czyli obecność we Wspólnocie nam się opłaca do momentu, kiedy spływają do nas miliardy euro. Czekają nas więc festiwal opowieści w wykonaniu opozycji o nieudolnym rządzie i o odbieraniu rolnikom chleba od ust, gdzie jako dodatkowy straszak wykorzystywana jest umowa handlowa z Mercosur, czyli właśnie negocjowane porozumienie między Unią a Brazylią, Argentyną, oraz Paragwajem, które – mocno upraszczając – bardziej opłaca się krajom przemysłowym niż rolniczym.

Jednocześnie politycy opozycji usiłują zakorzenić wyborcom swoją obsesję o ratowaniu suwerenności Polski przed złą Unią w sytuacji, gdy ta suwerenność jest, owszem, potencjalnie zagrożona, ale przez to, co dzieje się za wschodnią granicą. Paradoks polega na tym, że polski wzrost gospodarczy w mocnym stopniu napędzają teraz dwa elementy: imigracja z Ukrainy (w 2024 r. ich praca wygenerowała 2,7 proc. PKB, założyli u nas 90 tys. firm) i środki z KPO.

Część partii politycznych i ich wyborców zwyczajnie też nie pamięta – albo nie chce pamiętać – jak wyglądała Polska i jak wyglądała polska gospodarka w momencie wstępowania do UE. Gdy wchodziliśmy do Unii wiosną 2004 r., bezrobocie w Polsce wynosiło prawie 20 proc. Placa minimalna to było 824 zł brutto. Obecnie bezrobocie to 3,5 proc. Placa minimalna 4666 zł brutto. Nasz PKB na mieszkańca jest wyższy aż o 40 proc. dzięki wstąpieniu do UE – dane Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Przy czym w największym stopniu napędziły go nie bezpośrednie dotacje, tylko dostęp do wspólnego rynku. A to już w politycznym matriksie kompletnie się nie mieści. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34399102

DZIECKO KRZYWDZONE SEKSUALNIE CIĘRPI W CISZY. NIE WOLNO BYĆ OBOJĘTNYM.

**ART. 240 KK: MASZ PRAWNY OBOWIĄZEK ZGŁOŚCIĆ
PODEJRZENIE PRZEMOCY SEKSUALNEJ WOBEC DZIECKA.**

ZAREAGUJ.

PO CZYJEJ JESTEŚ STRONIE, GDY MILCZYSZ?



PKDP

Rocznica śmierci Leszka Moczulskiego

Widział, jak „wzbiera wiatr historii”

10 października mija rok od śmierci wybitnego historyka i opozycjonisty w czasach PRL Leszka Moczulskiego. Przypominamy jego mowę wygłoszoną podczas procesu w 1982 r.

Moczulski

W czasach rządów dyktatury, procesy polityczne są szansą powiedzenia przez oskarżonych przedstawicielom władzy paru słów prawdy. Czasami słucha tego kilka osób, często zapis ginie, niekiedy zdarza się, że dopuszczeni na salę członkowie rodzin więźniów zdolają spisać te wystąpienia.

8 października 1982 roku, Leszek Moczulski wygłosił słowo ostatnie, czyli wypowiedź oskarżonego przed usłyszeniem wyroku sądowego.

W stanie wojennym Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego miał tylko odczytać wyrok przygotowany przez komunistycznych władców PRL. Od zdań, które padły na sali sądowej, nie zależało formalnie nic. Leszek Moczulski postanowił zatem zawrzeć w wypowiedzi swoje credo: o co walczy, jak ocenia historię Polski, jaką przewiduje przyszłość i co jest jego imperatywem moralnym, który pchnął go do uczestnictwa w antykomunistycznej opozycji oraz doprowadził do wieloletniego więzienia.

Leszek Moczulski został skazany w tym procesie na 7 lat więzienia. Łącznie spędził w więzieniach PRL 6 lat.

Zmarł rok temu, 10 października 2024, w wieku 94 lat, w niepodległej Trzeciej Rzeczypospolitej.

Ostatnie słowo Leszka Moczulskiego z 1982 r.

Długo polemizowałem z prokuratorem. Oddalałem jego zarzuty prawne i polityczne. Czyżby nie było podstaw do zamknięcia nas?

Czy to nieporozumienie? Nie! Nie ma nieporozumienia. Jestem oskarżony, bo moje poglądy polityczne, społeczne, moralne czynią mnie przeciwnikiem PZPR-u i od 25 lat nie ukrywam tego.

Ale okazało się teraz, że są to poglądy o ogromnej nośności społecznej. Są to poglądy Leszka Moczulskiego – i te poglądy trzeba skazać. Ja się nie bronię w tym procesie tylko przed zarzutami umotywowanymi prawnie, bo nie jestem przestępcą. Prawa nie naruszyłem. Nie bronie się przed zarzutami politycznymi. Chcę tylko udowodnić, że wyrok w tej sprawie nie ma żadnej motywacji prawnej.

Mój stosunek do PRL

[Polska Rzeczpospolita Ludowa] powstała bez mandatu społecznego, prawnego, moralnego i wbrew woli Narodu, narzucona siłą przez Stalina, o czym świadczy m.in. proces moskiewski, z akceptacją Roosevelta i Churchilla, w tajemnicy przed ich narodami, z przekroczeniem ich konstytucyjnych kompetencji. Nie uwiarygodniła się w sposób przewidziany prawem międzynarodowym, poprzez wolne wybory, zagwarantowane w Jalcie, i przez porozumienie moskiewskie z czerwca 1945 r.

Nie skorzystała z okazji uwiarygodnienia się społecznego do 1980 roku. Ani w roku 1948, 1956, 1968, 1970, 1976. Zwłaszcza w roku 1956 zawiodła nadzieja. Była już blisko, ale się wycofała. Prawdopodobnie zbyt duży kredyt



• Romuald Szeremietiew (z lewej) i Leszek Moczulski podczas procesu przywódców KPN, wrzesień 1982 r. FOT. PAP/WOJCIECH KRYŃSKI

zaufania do jednej osoby nie pozwolił dojść do tego koniecznego minimum.

Nadal uważam, że PRL jest odrębnym polskim tworem państwowym, podobnie jak w schyłkowym okresie I Rzeczypospolitej – monarchia Stanisława Augusta, osadzonego na tronie pod protektoratem carycy Katarzyny w 1764 r. mająca za sobą różne historyczne momenty, począwszy od konfederackiej próby porwania króla w 1771 r., aż po czas Sejmu Wielkiego, zdolna do Konstytucji 3 Maja, ale również do Targowicy. Ale będąca odrębnym polskim organizmem.

Tak samo Księstwo Warszawskie, stworzone przez Bonapartego w sposób niewiarygodny, bezprecedensowy w całej historii Polski, eksploatowane przez Francuzów nie tylko gospodarczo. Jak Królestwo Kongresowe z lat 1815-30. To Królestwo o pięknej, liberalnej Konstytucji. Było ono czymś znacznie większym niż Królestwo z lat 1916-18, ale mniejszym od aspiracji, potrzeb i możliwości Polaków.

PRL jest czymś nieskończenie większym od Królestwa Polskiego w 1831 r., ale w istocie swojej jest to kolejna forma państwa, które mimo swojej ograniczonej suwerenności zaspokaja aspiracje większości obywateli – jest polskim odrębnym tworem państwowym.

Wszystkie te twory miały w sobie coś małego i wielkiego. Monarchia była zdolna do wielkich osiągnięć kultury, oświaty, gospodarki, Sejmu Wielkiego i dwu powstań. Księstwo Warszawskie – do obrony honoru Polaków i pierwszej zwycięskiej wojny od czasów króla Jana II Sobieskiego. Królestwo Polskie – do powstania listopadowego. Prawie wygrało wojnę z największym ówczesnym mocarstwem, ale jestem przekonany, że tak jak tamte, tak i PRL jest zdolna do czegoś wielkiego.

Mój pogląd na stosunki polsko-radzieckie

Stalinowskie błędy – dla ZSRR, bo dla nas zbrodnie – z lat 1939-41 i 1944-45 nie zostały przezwyciężone. Stalinowskie rozstrzygnięcia o Polsce z roku 1944 złały nasze prawo do samostanowienia. Nierównoprawność, zmieniająca się w czasie i historycznie malejąca, ciąży nad tymi stosunkami. Deklaracje rządu ZSRR z listopada 1956 r. o przywróceniu równoprawności w stosunkach, uprzednio bardzo naruszonej, nie dały wystarczających następstw i nie przekreśliła ich „doktryna Breżniewa” o ograniczonej suwerenności państw obozu. Eksploatacja gospodarcza, bezpośrednia i pośrednia, zmienna w czasie i historycznie malejąca w formach bezpośrednich, ale rosnąca w latach siedemdziesiątych w formach pośrednich, jak i groźba koncepcji inkorporacyjnych, stawiała Polsce zadania zadowalania interesów ZSRR (Bierut – by Polska była zaporą w korytarzu przed Niemcami, Gierek – by utworzyć korytarz między ZSRR a Niemcami) oraz reakcyjnej polityki ZSRR, popierania sił konserwatywnych, tj. bojących się zmian w kraju.

Mój pogląd na PZPR

[PZPR] nie potrafiła uwolnić się moralnie od swojej przeszłości obiektywnie wymierzonej przeciwko państwowości polskiej. Nie potrafiła szczerze postawić się w latach 1941-1944 na ugrupowanie propolskie, co ciąży na niej do dzisiaj. Nie umiała znaleźć wspólnego języka z narodem przez cały okres 1944 – 1989 r. (na temat 1981 r. nie mam jeszcze zdania, bo cały ten czas przesiedziałem w więzieniu), a jeśli znajdowali go w pewnych okresach przywódcy, jak Gomułka czy Gierek, to nie partia jako taka. Ta obcość trwa, mimo – nawet wbrew – „polonizacji” PRL-u. „Poloniza-

cji” nie w znaczeniu zwiększenia ilości Polaków, tylko przenikania do niej elementów polskiej świadomości. W 1956 r. jakby pojawiła się szansa zerwania tej obcości, gdyby PZPR przyjęła szczerze program demokratyzacji, czy nawet patriotyzmu. Ale okazało się, że była to tylko manipulacja, nie program. Program gospodarczy Gierka tej szansy nie dawał.

Za Stalina partia była obca społeczeństwu jako siła totalitarna. Choć później ten totalitaryzm degenerował się i rozsypany aż do 1980 r., trwa wciąż, choćby w fasadowych reliktach.

Nigdy nie wyciągnęła wniosku z faktu, że przyszła do Polski jako siła narzucona i do dziś uzurpuje sobie rząd – choć już nie rząd dusz, bo z tego zrezygnowała, to władzę nad narodem. Minął już okres, kiedy mogła podjąć walkę o uwiarygodnienie tego uzurpatorstwa. Może w latach 1956-58 udałooby się to jej. Wtedy miała największe szanse.

PZPR uważa, że są wartości i interesy wyższe niż polskie – i je przedkłada nad narodowe, obojętnie jak się nazywają. Internacjonalizm, interes klasowy, solidarność socjalistyczna – różne w różnych okresach.

Opiera swój monopol władzy na zmiśfikowanych stosunkach polsko – radzieckich, twierdząc, że gwarantem jej władzy jest Moskwa. Ogranicza to suwerenność i uniemożliwia normalizację stosunków polsko-rosyjskich. Polityka ta prowadziła do wielu klęsk, które się kumulują. Dystans nasz nawet w stosunkach do Bułgarii rośnie i dziś jest większy, niż w latach bezpośrednio po wojnie.

Ale PZPR miała zawsze dość siły, by spokojnie znosić cierpienia Polaków. Wielokrotnie przegrała praktyczny egzamin na rządzenie Polską. Dowiodła, że do tej roli jest organicznie niezdolna. Ta niezdolność wynika z jej genezy, z jej charakteru, roli i całkowitej alienacji. Nie opuściła ani jednej sposobności do popełnienia błędu lub wypaczenia, a trzeba przyznać, że tych okazji nie brakowało. Mówiąc o PZPR, nie myślę oczywiście o tych 3 mln członków, ale o rządzącej elicie, liczącej 300-500 tys. arystokracji partyjnej, stanowiącej około 1,5 proc. narodu.

Przed Wielką Rewolucją Francuską arystokracja stanowiła ok. 2 – 2,5 proc. narodu, do tego dochodzą funkcjonariusze regime'u – a więc znacząco więcej. I wtedy [Emmanuel] Sieyes powiedział: „Czym jest stan trzeci? Wszystkim”.

Ja dziś mówię: Czym jest te 98,5 proc? Całym narodem! I tylko niektórzy w historii popełniali tę tragiczną pomyłkę, biorąc posłuszeństwo policjanta za wolę narodu...

Mój pogląd na przyszłość

Historia zmiecie tę władzę.

Weźmiemy udział w tym proteście jako świadoma część narodu. Chodzi o to, ażeby ten proces przebiegał w warunkach mniej kosztownych dla Polski. Czy to przekonanie narusza prawo? To przekonanie narusza na pewno interes panującej elity, ale chroni interes

98,5 proc., a więc całego narodu. Dlatego to ja stoję przed tym Sądem. I dlatego, że bronię [narodu] – to jestem dumny, że stoję przed tym Sądem.

Akt oskarżenia obejmuje całkiem inny okres niż ten w którym się znajdujemy. Od 23 września 1980 r. upłynęły dwie epoki historyczne w dziejach PRL, a ściślej – druga epoka zbliża się do końca. W tych dwu latach dzieje się więcej niż w ubiegłym ćwierćwieczu i znaleźliśmy się znów na rozstajnych drogach, podobnie jak w 1945 r. Tylko dziś jest inna Polska – młoda, niecierpliwa, wierząca w jutro...

Akt oskarżenia dotyczy schyłkowego okresu tzw. gierkowskiego marazmu. Natomiast ten proces kończy się wtedy, gdy Polska od dwu lat ogarnięta jest rewolucją.

Manipulacja świadomością społeczną polega na tym, by wszystko sprowadzić do kryzysu gospodarczego, zaufania politycznego, moralnego itp. W ten sposób różne przyczyny częściowe miały stać się całościowym skutkiem.

Walka z rewolucją – czyli kontrrewolucja – polega m.in. na tym by zmistyfikować rewolucję, sprowadzić ją w świadomości narodu do czegoś innego. Ale honor, godność i rozum narodu to nie są sztony do gry. A taka mistyfikacja jest nierealna.

Charakter szczególny tej rewolucji

Nie jest to jedynie rewolucja socjalna, polityczna, demokratyczna czy niepodległościowa. Nie jest to rewolucja jednej części społeczeństwa przeciw innej. Zawiera wszystkie te elementy i nie jest żadną z nich, choć zawiera część każ-

dej. Jest to rewolucja całego narodu, choć nie cały naród bezpośrednio czynnie w niej działa. Jest to po prostu polska rewolucja.

Rozmiar rewolucji

Spójrzmy prawdzie w oczy. Jest to największa w polskich dziejach rewolucja. Znacznie potężniejsza niż w 1905, 1830 i 1794 r. – przekształconych następnie w powstania narodowe. W różnych jej fazach łącznie bierze udział większa część narodu. Tak wysoki stopień uczestnictwa jest ewenementem w skali światowej.

Moment, w którym się znajdujemy

Wzbiera? Cofa się? Wzbiera! Daleka jest od apogeum. Można się zadumać, ileż to razy w historii wyteżały się siły niezmierne, aby w końcu okazać swą niezmierną słabość! Wielkie mocarstwa, wspaniali władcy, bitni generałowie – potężni, poza granice wyobraźni – wszystko to pada jak domek z kart, gdy wieje wiatr historii.

Patrzę, jak wzbiera ten wiatr.

Rewolucja nie może zostać naprawdę przerwana, a będąc nakazem wo-



Wielkie mocarstwa, wspaniali władcy, bitni generałowie – potężni, poza granice wyobraźni – wszystko to pada jak domek z kart, gdy wieje wiatr historii

li wyższej, niż wola jednostek, nie może być zniszczona, może być przyhamowana, przytłumiona, nawet przerwana na chwilę i potem znowu odżywa... My pierwszą falą, tak jak zwykle w awangardzie, a za nami staje się coraz bardziej potężna...

Linia polityczna KPN

Szukać pola starcia, na którym nas przeciwnik pokonać nie może. Być silniejszym moralnie i być silniejszym dzięki prawu, które nasz przeciwnik ustanowił, a teraz musi je łamać, a więc zwyciężać jego moralnym i politycznym kosztem.

Ten proces może przynieść tylko polityczne zwycięstwo, bez względu na wynik. Wyrok skazujący nie będzie klęską linii politycznego działania w granicach prawa, jak obawiał się [Tadeusz] Stański – a zwycięstwem tej linii, gdyż zaspokaja tylko doraźne potrzeby przeciwnika i nie wiadomo, czy aktualne po 6 tygodniach. Ma on udowodnić twardość, przed nieuchronnym cofnięciem się.

Oba rodzaje wyroku – skazujący i uniewinniający – otwierają zwycięstwo dla linii rewolucji bez rewolucji w kategoriach politycznych.

Natomiast w kategoriach moralnych – zwycięstwo już dawno osiągnęliśmy. Udowodniliśmy, co warta jest godność człowieka i poszanowanie własnych przekonań. Jesteśmy żywymi dowodami, że nie warto klękać, że można działać, zgodnie ze swymi przekonaniem, w każdym okresie, nawet w czasie najbardziej dramatycznym.

I, proszę wysokiego Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego, przed Historią obroniliśmy już naszą wizję Polski. Oczywiście, z ogromnym poczuciem

obecności Opatrzności, dziś mamy już znacznie większą pewność, niż w okresie objętym aktem oskarżenia, że ta wizja ziści się.

Kończę ten proces tak, jak go rozpocząłem w czerwcu 1981 roku. Mieczysław Rakowski zarzucił nam, że śni nam się wielka Polska. To prawda. Tak, jest prawda, że walczyliśmy z programem małej Polski. Śni nam się Polska Wolna, Niepodległa, Sprawiedliwa – a więc Wielka.

Sen o Wielkiej Polsce...Był sen o szpadzie i sen o chlebie. My z tego snu, snu polskiego bandosa, co za jego ciężką pracą chleba i buta dla niego zabrakło...

Sen polskiego rewolucjonisty, zdychającego gdzieś pod płotem, wdeptanego w błoto, bo ocalił honor Polski.

Pisał Józef Piłsudski: „... w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to ubliża...to nie sentymentalizm, mazgajstwo, nie maszynka rewolucji społecznej, czy tam co, to zwyczajne człowieczeństwo... Nie rozpacz, nie poświęcenie mną kieruje, a chęć zwyciężenia i przygotowania zwycięstwa”.

Tak, przyznaję się. Śni mi się Wielka Polska.

Jeżeli prawo więcej nie przewiduje, to proszę o 10 lat więzienia. ●

Leszek Moczulski

Opracował Krzysztof Król.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

REKLAMA

Kraj/34400820

GENERACJA RADIA



OD 35 LAT RAZEM

Konkurs Chopinowski

TALENTY SYPIĄ SIĘ
JAK Z ROGU OBFITOŚCI

40 osób w II etapie Konkursu Chopinowskiego, w tym czterech Polaków i 14 Chińczyków, którzy rzeczywiście na fortepianie „wymiatają”.

Anna S. Dębowska

Aż taka reprezentacja Chińczyków w drugim etapie nie może dziwić, skoro w I etapie wzięło ich udział blisko 30. I byli naprawdę świetni. Cieszy bardzo obecność 19-letniej Yanyan Bao. Jeśli będzie grała dalej równie intrygująco, może zająć wysoko.

Polska w drugim etapie Konkursu Chopinowskiego ma czterech swoich reprezentantów (Piotr Alexewicz, Adam Kałduński, Piotr Pawlak, Yehuda Prokopowicz) z trzynastorga, co uważam za dobry wynik, choć osobiście brakuje mi tam Jana Widlarza i Zuzanny Sejbuk. Są jednak młodzi, wypadli świetnie, mogą śmiało próbować w innych międzynarodowych konkursach, a za pięć lat znowu w Warszawie.

Polscy pianiści zaprezentowali się bardzo dobrze. Dojrzałość była tak samo intrygująca jak młodość.

I wydaje się, że Piotr Alexewicz to obecnie główny nasz pretendent do tronu.

GŁÓWNI FAWORYCI

Stara dobra Europa nie wypadła źle. Żał wprowadzić, że odpadła Francuzka Diana Cooper, ale w stawce pozostała Nathalia Milstein, jest ciekawy Włoch Gabriele Strata i jego nieco starszy rodak Ruben Micieli, a także mój główny faworyt, Jonas Aumiller z Niemiec. W II etapie zagra też interesujący, nieoczywisty Rosjanin Philipp Lynov (Filip Lynow).

I nie jest tak, że młodość ma bezwzględny prymat nad dojrzałością. Jurorzy docenili między innymi kunszt 30-letniej Shiori Kuwahary z Japonii i jej równolatki z Francji Nathalii Milstein, a także wielu ich tylko parę lat młodszych kolegów, u których namysł zaczyna górować nad młodzieńczym zapałem.

W II etapie są też główni faworyci: Kevin Chen, Hyuk Lee i jego brat Hyo oraz Eric Lu i Hao Rao.

Będzie czego posłuchać! Ale też sprawdzimy, ilu z promowanych Chińczyków rzeczywiście sprawdzi się w bardziej wymagającym repertuarze.



• Piotr Alexewicz FOT. WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI



• Adam Kałduński FOT. WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI



• Piotr Pawlak FOT. KRZYSZTOF SZLĘZAK



• Yehuda Prokopowicz FOT. KRZYSZTOF SZLĘZAK

„WYSOKI ŚREDNI POZIOM”

Zapowiedzi dyrektora konkursu Artura Szklenera, szefa Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, że poziom konkursu będzie wysoki, okazały się prawdziwe już od początku przesłuchań.

Wysłuchaliśmy bardzo wielu fascynujących interpretacji, skłaniających do analiz, opisów, dyskusji.

„Wysoki średni poziom” – tak można podsumować znakomitą większość występów, podczas gdy w poprzednich edycjach przesłu-

chania I etapu łądowały często na artystycznych mieliznach. W tym roku takich słabych uczestników, nienadających za peletonem było naprawdę niewiele, ok. 10 osób.

Dlatego na niektórych sesjach przesłuchań wydawało się, że talenty – na różnym poziomie ukształtowania – sypią się jak z rogu obfitości. Większość tych talentów to młodzież z Chin – do konkursu dopuszczono 28 pianiistów z tego kraju, ponadto 13 z Japonii, troje z Tajwanu (Chińskiej Tajpej) i kilkoro Koreańczyków. Ich zapał do gry na fortepianie szedł zwykle w parze z nieprzeciętną wirtuozerią, traktowaną jako coś naturalnego.

Europejczycy, w tym Polacy, mogli w kontrze zaproponować interpretacje pogłębione, z naciskiem na wypuklenie struktury i sztuki przetwarzania tematów. Niekiedy były to wielkie opowieści o dużym ładunku dramatycznym jak Ballada F-dur Diany Cooper (Francja).

TECHNIKA ŻADNYM PROBLEMEM

Miernikiem w I etapie był zwykle poziom techniczny, jaki reprezentowali uczestnicy. Zwykle grało się w nim po dwie etudy, a w tym roku tylko jedną, chyba że ktoś chciał zastąpić formę nokturnu jedną z trzech lirycznych etud Chopina.

Do wyboru była tylko jedna z pięciu etud, ale za to o największych wymaganiach warsztatowych, wymagająca nie lada brawury i muzykalności. Tylko nielicznie nie spełnili tych wymagań. Większość traktowała wirtuozowskie etudy jak popisowe miniatury, w których można błysnąć pomysłowością, poczuciem humoru, zmysłem narracyjnym.

Technika nie była żadnym problemem. 20-letni Kevin Chen (Kanada) w piekielnie trudnej Etiudzie gis-moll przemknął po klawiaturze jak lekki wiaterek, a nie był pod tym względem jedyny.

Nie było też na ogół nieporozumień, jeśli chodzi o tzw. styl czy idiom chopinowski, specyficzne prowadzenie frazy i kształtowanie dźwięku. Młodzi pianiści, urodzeni już w XXI wieku, nie mieli problemu ze zrozumieniem tak specyficznie romantycznej formy, jak nokturn, czarująca liryzmem muzyka nocy. Nokturny brzmiały więc na ogół pięknie, często jako dramatyczne opowieści z doskonale budowanym napięciem (Nokturn c-moll op. 48 Gabriele Straty).

WIROWALI W WALCACH

Większą trudność nastręczały Chopinowskie wale. Ich pojawienie się już w I etapie to no-

Miernikiem w I etapie był poziom techniczny, jaki reprezentowali uczestnicy. Pewną trudność nastręczały Chopinowskie wale. Ich obecność już w I etapie to nowość pomyślana jako próba wycucia pulsacji tego tańca

wość pomyślana jako probierz wyczucia charakterystycznej pulsacji tego tańca i jego charakteru. To dziś dość trudne.

Walc towarzyski był bardzo modnym w Europie tańcem pochodzenia niemieckiego, popularnym szczególnie w Wiedniu, ale mającym też odmianę paryską, tańczyło się go jednak głównie w wieku XIX. Dziś jego idiom polegający na ruchu wirowym i zwiewności może być niezrozumiały, nie ma się go w ciebie, bo się go nie tańczy.

Walc był w etapie I pozycją obowiązkową, a do wyboru były trzy tzw. walce koncertowe Chopina, zwane też poematami tanecznymi. To kruche jak porcelana miniatury taneczne, nie do tańczenia jednak, lecz w formie stylizowanej przeznaczone do słuchania.

I tu niespodzianka – walce były bardzo dobrze przygotowane. W niektórych przypadkach zostały wykonane w sposób błyskotliwy, wręcz porywający, by wspomnieć choćby Walc As-dur op. 42 w wykonaniu Piotra Alexewicza (Polska), skrzący się zmiennością charakterów Walc Es-dur op. 18 w interpretacji Kevina Chena i ten sam walc w kapitalnej interpretacji 18-letniego Hyo Lee.

Dla słuchaczy jednak walce stały się mniej więcej w połowie przesłuchań pewnym problemem – to przez powtarzalność wciąż tych samych utworów puszczanych w serii obejmującej dziennie blisko 20 wykonń różnych się niekiedy tylko drobnymi detalami. Najczęściej grano Walc As-dur op. 42, rzadziej As-dur op. 34. Jedynym urozmaicheniem był dla nich Walc Es-dur op. 18.

OPOWIADALI BALLADY

Czwartym elementem półgodzinnych minirecitali w I etapie były ballady jako romantyczny gatunek narracyjno-dramatyczny. Europa nie miała wcale monopolu na wybitne wykonanie ballad, choć najbliżej w mim odczuciu uchwycenia charakteru archaicznego stylu balladowego była Francuzka Diana Cooper (Ballada F-dur). W pamięci zostanie mi Ballada g-moll w wykonaniu Yanyan Bao czy Ballada As-dur pani Wei-Ting Hsieh z Tajwanu (odpadła).

Wielu pianistów i pianistek chętnie zamiast po ballady sięgało po efektowną, niezwyczajnie piękną Barkarolę Fis-dur. Były to niekiedy wyjątkowo atrakcyjne interpretacje, przepelnione wizjonerstwem, wyczuciem klimatu, zmysłem narracyjnym. Zapamiętałam zwłaszcza nasyconą zmysłowością Barkarolę w wykonaniu niemieckiego pianisty Jonasa Aumillera.

Inni odważnie sięgali po Fantazję f-moll op. 49, która nastrocza duże trudności interpretacyjne, na przykład w kwestii rozplanowania formy i przeprowadzenia narracji, ale też uchwycenia charakteru improwizacyjnego. W tematach Fantazji pojawia się intonacja polskich pieśni powstańczych, między innymi „Litwinki” Karola Kurpińskiego. Nie wszyscy pianiści są tego świadomi, a ma to duże znaczenie dla uchwycenia specyficznego charakteru tej kompozycji. Dlatego branie na warsztat w I etapie Fantazji f-moll to odważny krok. Pokazuje też, na ile ktoś jest w stanie poradzić sobie z obowiązkową pozycją w finale, czyli Polonezem-Fantazją As-dur. Bodaj najciekawsze interpretacje Fantazji proponowali Piotr Alexewicz i Kevin Chen.

To wszystko zaostrza apetyt na polonezy i preludia w II etapie, w którym nie znikną jednak ballady, etiudy czy walce, a dopuszczalna jest również sonata. Czekają nas więc bardzo ciekawe recitale wyjątkowo wrażliwych na muzykę i dźwięk pianistów.

Początek drugiego etapu w czwartek 9 października o godz. 10. ●

Transmisje można oglądać w TVP Kultura oraz na kanale NIFC na YouTube.

Skąd brać nowych czytelników

Tato, nie abdykuj!

Drgnęło. W bibliotekach pojawili się mężczyźni. Ci aktywni zawodowo, ale też młodzi chłopcy, którzy zwiększyli swój udział w statystykach o 100 procent.

Barbara Piegdoń-Adamczyk

Zadne badania nie dowodzą, że wczesne czytanie i pisanie spowoduje, że dziecko osiągnie sukces. Ważniejszy jest dobrostan, żywienie, ilość i jakość snu, codzienne rytuały, podczas których rozmawia z rodzicami – mówi Agnieszka Kuźba, zaprzeczając przekonaniom, że im szybciej dziecko zacznie czytać, tym jego szanse na życiowy sukces są większe.

Tymczasem Robert Piaskowski, szef Narodowego Centrum Kultury, potwierdza w rozmowie z „Wyborczą”, że grupa czytelników i czytelniczek w wieku od 0 do 5 lat wzrosła w Polsce w ostatnich latach do liczby 100 tys. Tyle dzieciaków w Polsce odwiedza biblioteki. Dodatkowo rodzice zakładają najmłodszym, jeszcze samodzielnie nieczytającym dzieciom, własne karty biblioteczne. – Wiele bibliotek ma specjalną politykę na działania czytelnicze już od okresu prenatalnego, czyli dla kobiet w ciąży – mówi Piaskowski. W współpracy z pediatrami organizowane są spotkania, w których uświadamia się przyszłym matkom i ojcom wagę czytania.

#TATATEŻCZYTA

Zaraz, zaraz, ktoś powiedział „ojciec”? Stopniujmy przedmiot pożądanego: Ojciec. Ojciec pracujący. Ojciec pracujący, zajmujący się dzieckiem. Pracujący ojciec, czytający książki, zajmujący się dzieckiem. Brzmi jak typ z komedii romantycznej. I podobno gdzieś tam jest.

Istnieć musi, bo materiały z kampanii #TataTeżCzyta2024 Fundacji Powszechnego Czytania i wydawnictwa Tatarak miały 100 mln wyświetleń. Nie klikały tylko kobiety. W kampanię włączyli się znani ludzie o kosmicznych zasięgach w serwisach społecznościowych, a broszura, która trafiła do ponad 50 tys. osób, była sensowna i pomocna (do pobrania na stronie Fundacji).

W materiałach przygotowanych przez Fundację Powszechnego Czytania, skierowanych do taty, dziadka, brata i wujka, często pojawiają się takie rady:

- nie dawaj dziecku do ręki telefonu,
- nie zastępuj kontaktu z człowiekiem kontaktem ze sprzętem,

– nie zamieniaj książki na urządzenie cyfrowe.

W intencji – poświęć dziecku czas, by budować z nim wspólnotę. Czy zawsze musi to być wspólnota czytania? Niekoniecznie. Ważne jest hasło – tato, nie abdykuj. Nie opuszczaj królestwa. Bądź towarzyszem.

No i drgnęło. W bibliotekach pojawili się mężczyźni. Ci aktywni zawodowo, ale też młodzi chłopcy, którzy zwiększyli swój udział w statystykach o 100 proc. Co prawda z 4 proc. do 8, ale niejedna bibliotekarka musiała w takim wypadku spotkać tatę, który czyta. Jeśli przyszedł z dzieckiem, to mamy przynajmniej trzy zadowolone osoby.

BIBLIOTEKI 2.0

I tu właśnie warto wspomnieć o bibliotekach. W czasie wrześniowego spotkania, kiedy to w Ursynowskim Centrum Kultury „Alternatywy” kilkaset osób podsumowywało Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0, padło wiele dobrych słów na temat zmian w bibliotekach. Dzięki programowi do bibliotek trafiły miliony nowych książek. Instytut Książki wsparł ponad sto inwestycji. Powstały nowe placówki, a część istniejących doczekała się remontów. Zmienia się też ich postrzeganie bibliotek, bo nie są już tylko wypożyczalnią książek – mają stawać się miejscami dobrych spotkań dla mieszkańców okolicy, a w razie konieczności centrami kryzysowego zarządzania.

Jest wiele przykładów na to, jak gminy realizują – przypomnijmy, ustawowy – obowiązek prowadzenia bibliotek. Niestety, pojawia się też wiele niepokojących sygnałów o „frekwencji” wynikającej z konieczności raportowania liczby odwiedzających. Prowadzi to niekiedy do organizowania imprez, które z czytaniem mają niewiele wspólnego.

Biblioteka publiczna jako przestrzeń spotkań, suche i ciepłe miejsce, w którym działa internet, może być jednym z pomysłów na walkę z epidemią samotności. Samotności ludzi dojrzałych, którzy nie mają już bliskich wokół siebie i samotności cyfrowej, tych, którzy nie mają szansy spotkać się z ludźmi w realnym świecie.

No tak, ale...

SKORUPKA, CO ZA MŁODU...

Są programy, pieniądze i miejsca. A pytanie wciąż pozostaje – skąd brać no-

wych czytelników? Czy ci, którzy nie czytają, mają szansę kiedyś zacząć? Czy poszukiwanie nowego czytelnika wśród najmłodszych jest rozwiązaniem? Ta skorupka, co za młodu ma nasiąknąć, wielokrotnie powraca w dyskusjach. Dla kogo są przedszkolne kąci biblioteczne: dla zmęczonych rodziców czy dla opiekunów w przedszkolu? Jakie książki trafiają do przedszkolnych bibliotek?

W sieci znajdziemy wiele materiałów wideo, na których przedszkolaki całą przedszkolną mocą realizują Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa. I, niestety, nie zawsze ma to sens. Nic nie wskazuje na to, byśmy kiedykolwiek znaleźli jedną odpowiedź. Tu tylko szukanie jest metodą, bo – jak już powiedziano na wszelkie sposoby – czytający człowiek jest mniej bezbronny w starciu z kłamstwem, głupotą, dezinformacją, propagandą, i wszelkimi mocami zła. ●

Czytanie i wypożyczanie

- Funkcjonowanie bibliotek w gminach nakazuje Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, która w art. 9 nakłada na gminę obowiązek organizacji i prowadzenia co najmniej jednej gminnej biblioteki publicznej. Ustawa określa też, że gminne biblioteki publiczne, działając w formie instytucji kultury, powinny zapewniać mieszkańcom dogodny dostęp do materiałów bibliotecznych i informacji.

- Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0 (NPRCz 2.0) to wieloletni program rządowy na lata 2021-25, w ramach którego środki w wysokości ponad 1 mld zł (60 proc. z budżetu państwa, 40 proc. wkładu własnego beneficjentów) zostały przeznaczone na różne formy wsparcia i promocji czytelnictwa w Polsce. To największy i jeden z najważniejszych – z uwagi na skalę oddziaływania i budżet – programów wieloletnich Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

- W skład NPRCz 2.0 wchodziły cztery priorytetowe obszary wsparcia, zarządzane przez Bibliotekę Narodową, Instytut Książki, Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Narodowe Centrum Kultury. W ramach NPRCz 2.0 m.in. blisko pół miliarda złotych trafiło na rynek wydawniczy (zakup nowości książkowych), a kolejnych kilkaset milionów zostało przeznaczonych na modernizację i budowę bibliotek.

OGŁOSZENIE

Gdańsk/34399838



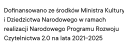
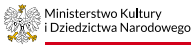
Jak czytamy

ORGANIZATORZY:

wyborcza.pl

KSIAZKI

PARTNERZY:



Publikacja „Journal of Archaeological Science”

EKSPERYMENTY HUTNIKÓW Z KAUKAZU

Prehistoryczni hutnicy z Kaukazu byli jednymi z pierwszych ludzi na świecie, którzy wykorzystywali właściwości żelaza. Jak zwykle potrzeba okazała się matką wynalazków.

Joanna Bujakiewicz

Archeolodzy od dawna zastanawiali się, jak doszło do odkrycia żelaza i jego zalet. Czy był to czysty przypadek wynikający z faktu, że zanieczyszczone rudy miedzi zawierały tlenki żelaza? Czy może jednak wynik świadomych doświadczeń?

Najnowsze badania naukowców z Wielkiej Brytanii i Gruzji, pokazują, że to hutnicy z terenów dzisiejszej Gruzji, podejmując pierwsze próby z rudami żelaza podczas wytopu miedzi, zrobili krok ku epoce żelaza. Wytapiacze miedzi założyli bowiem, że domieszka żelaza potrafi zmienić właściwości surowca.

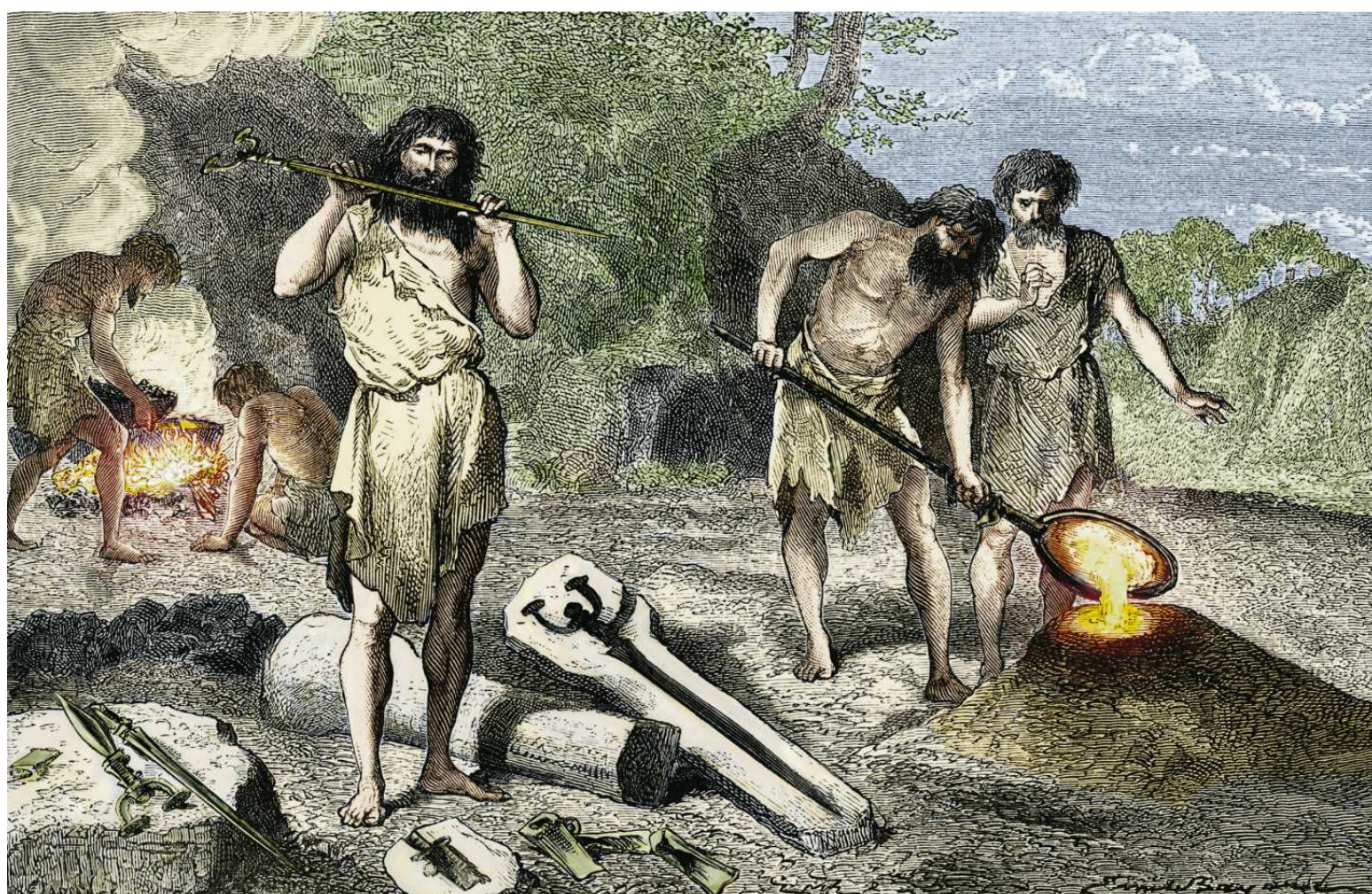
EKSPERYMENTY PRZY PIECU

Przełom w badaniach nastąpił dzięki odkryciom na stanowisku archeologicznym Kvemo Bolnisi. To osada z późnej epoki brązu w południowej Gruzji, którą zamieszkiwali ludzie z kultury Kolchidy. Region ten obfitował w rudy miedzi, srebra i złota. Nic dziwnego więc, że stał się naturalnym laboratorium doświadczalnym dla hutników. Archeologiczna analiza tamtejszych pozostałości metalurgicznych wykazała, że świadomie dodawali tlenki żelaza do pieców wytapiających miedź.

Wymagało to kontrolowanego podgrzewania rudy w glinianych piecach, stosowania dmuchaw i miechów oraz użycia węgla drzewnego jako paliwa. Temperatury w piecach sięgały ponad 1100 st. C, co zmuszało do precyzyjnej kontroli dopływu powietrza. Hutnicy dodawali również topniki mineralne, takie jak piasek kwarcowy, wapień oraz czerwono-brązowy proszek, czyli rudę żelaza.

Dlaczego wprowadzali takie technologiczne innowacje?

Hutnicy odkryli, że hematyt (tlenek żelaza) działa jak topnik, obniżając temperaturę topnienia rudy i czyniąc żużel



• **Ilustracja przedstawiająca prehistoryczny piec hutniczy**

FOT. SHEILA TERRY/
SCIENCE PHOTO LIBRARY/EAST NEWS

bardziej płynnym. Dzięki temu łatwiej było oddzielić miedź od zanieczyszczeń, co zwiększało wydajność i pozwalało wytwarzać brąz o lepszych właściwościach. Analizy chemiczne wykazały, że proporcje rud i topników w pozostałościach znajdujących się w prehistorycznych piecach, nie były kwestią przypadku.

Jak do takiego wniosku doszli naukowcy?

Badania mikroskopowe pokazały, że zawartość tego pierwiastka w żużlach sięgała aż 32–41 proc. A to znacznie więcej niż w zanieczyszczonych naturalnych rudach miedzi. Dlatego zdaniem badaczy jest to dowód na świadome działania hutników. W trakcie wytopu powstawały drobne kulki metalu sygnalizujące, że rzemieślnicy zbliżali się do odkrycia nowego surowca.

Dr Nathaniel Erb-Satullo z Uniwersytetu Cranfield jeden z autorów artykułu w wypowiedzi dla „Arkeonews” podkreśla: – To, co czyni stanowisko w Kvemo Bolnisi tak ekscytującym, to dowód na świadome użycie żelaza w procesie wytopu miedzi. Metalurzy rozumieć tlenki żelaza jako odrębny materiał i eksperymentowali z jego właściwościami w piecu.

Dr Bobbi W. Klymchuk dodaje: – Ich praca nie była przypadkowa. Świadomie testowali nowe składniki, co otworzyło drogę do późniejszych odkryć i wytopu żelaza.

ŻELAZO ZMieniŁO ŻYCIE LUDZI

To właśnie dzięki takim pionierskim działaniom żelazo mogło wkrótce stać się fundamentem głębokich przemian społecznych i gospodarczych.

Żelazo zmieniło zasady gry. Gdy ludzie zaczęli wykorzystywać nowy metal – twardszy, bardziej dostępny i tańszy od brązu – transformację przeszły m.in. gospodarka, armie, systemy polityczne i struktury społeczne. Z żelaza były pługi, lemiesz i siekiery, które pozwalały rolnikom uprawiać trudniejsze gleby, poszerzać pola i szybciej zbierać plony.

Społeczności epoki żelaza rozwijały się dynamiczniej. Powstawały nowe osady i miasta, kwitł handel i rzemiosło.

Żelazo zmieniło zasady gry. Gdy ludzie zaczęli wykorzystywać nowy metal, transformację przeszły m.in. gospodarka, armie, systemy polityczne i struktury społeczne

Rozwijały się nowe kultury. Heteci słynęli z zaawansowanego kowalstwa wojennego i produkcji rydwanów. Fenicjanie handlowali metalami, rozprowadzając żelazo po całym basenie Morza Śródziemnego. Ludy aramejskie i izraelskie rozwijały techniki obróbki żelaza do narzędzi rolniczych, a w Europie Środkowej kultury halszadzkiej i lateńskiej wprowadzały żelazo do struktury społecznej – od grodów obronnych po broń ceremonialną.

CIEMNE STRONY ŻELAZA

Nowe technologie migrowały wraz z ludźmi, a handel metalami stawał się coraz intensywniejszy. Wkrótce zaczęły powstawać pierwsze żelazne narzędzia, a wytapiacze miedzi stawali się zarazem pionierami epoki żelaza.

Ale zastosowanie żelaza miało też swoje ciemne strony, bo wraz z nim rozwinęła się sztuka wojenna. Konflikty zbrojne stały się bardziej krwawe. Miecze i groty włóczni z nowego metalu były ostrzejsze, trwalsze i łatwiejsze w produkcji. Dzięki temu powstawały lepiej uzbrojone armie. Łatwość wytwarzania żelaznej broni zwiększała napięcia i prowadziła do przemian politycznych.

Wyniki badania opublikowane zostały w „Journal of Archaeological Science”. ●

Nagroda Nobla z chemii

Cudowne materiały o niezwykłej porowatości

Tegoroczną Nagrodą Nobla z chemii podzielił się Susumu Kitagawa, Richard Robson i Omar M. Yaghi. Za stworzenie szkieletów metalo-organicznych.

Margit Kossobudzka

Laureaci stworzyli struktury molekularne z dużymi przestrzeniami, przez które mogą przepływać gazy i inne substancje chemiczne. Te metaloorganiczne struktury mogą być wykorzystywane do pozyskiwania wody z pustynnego powietrza, wychwytywania dwutlenku węgla, magazynowania toksycznych gazów lub katalizowania reakcji chemicznych.

Atrakcyjne i bardzo przestronne studio, zaprojektowane specjalnie z myślą o życiu w cząsteczce wody – tak agent nieruchomości mógłby opisać jedną z metaloorganicznych struktur, które laboratoria opracowały w ostatnich dekadach.

Inne konstrukcje tego typu są zaprojektowane specjalnie do wychwytywania dwutlenku węgla, od-

dzielania PFAS, czyli tzw. „wiecznych chemikaliów” (ang. *forever chemicals*) od wody, dostarczania leków do organizmu lub zarządzania skrajnie toksycznymi gazami.

Niektóre potrafią wychwytywać gaz etylenowy z owoców – dzięki czemu dojrzewają one wolniej – lub zamykać w kapsułkach enzymy, które rozkładają śladowe ilości antybiotyków w środowisku.

Susumu Kitagawa, Richard Robson i Omar Yaghi otrzymali wczoraj Nagrodę Nobla, ponieważ stworzyli pierwsze struktury metaloorganiczne (MOF) i zademonstrowali ich potencjał. Dzięki ich pracy chemicy byli w stanie zaprojektować dziesiątki tysięcy różnych struktur MOF, umożliwiając nowe cuda chemii.

POWIERZCHNIA WIĘKSZA OD PŁUC

Metaloorganiczne struktury szkieletowe to klasa materiałów 3D. Występują w różnych kształtach i rozmiarach, od jedno- do trójwymia-

rowych. Cegielki budulcowe tworzą powtarzający się wzór, dlatego MOF-y są często określane jako siatkowate. Przypominają atomową wersję magnetycznych kulek i patyczków.

Istnieje ponad 90 tys. różnych MOF-ów i wiele innych czeka na odkrycie. Jednym z najsłynniejszych jest MOF-5, który ma wyjątkowo dużą powierzchnię – około 15 razy większą niż ludzkie płuca.

INSPIRUJĄCA LEKCJA

Początek historii nowych materiałów zaczyna się w 1974 r. od przygotowań Richarda Robsona, wykładowcy na Uniwersytecie w Melbourne do klasycznej lekcji chemii, podczas której uczniowie mieli budować cząsteczki z prętów i kulek.

Zapraszam zatem i ja na krótką lekcję chemii. Obiecuję, że zrobię wszystko, żeby nie była zbyt trudna!

Kulki na lekcji Robsona były drewniane i wymagały najpierw wywiercenia w nich otworów, że-



• Wczorajsze ogłoszenie laureatów tegorocznej Nagrody Nobla z chemii w Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk w Sztokholmie. FOT. TT NEWS AGENCY/FREDRIK SANDBERG VIA REUTERS

by można je było łączyć z patyczkami. Otwory nie mogły być jednak rozmieszczone losowo. Każdy atom – taki jak węgiel, azot czy chlor – tworzy wiązania chemiczne w określony sposób. Pracowników współpracującego ze szkołą warsztatu, Robson musiał zaznaczyć miejsca, w których należy wywiercić otwory. Kiedy warsztat zwrócił drewniane kulki, nauczyciel przetestował budowę kilku cząsteczek i...eureka! Doznał olśnienia. W rozmieszczeniu otworów kryła się ogromna ilość informacji. Modelowane cząsteczki automatycznie miały prawidłowy kształt i strukturę, dzięki umiejscowieniu otworów.

To spostrzeżenie doprowadziło go do kolejnego pomysłu: co by się stało, gdyby wykorzystał naturalne właściwości atomów do połącze-

nia ze sobą różnych typów cząsteczek, a nie pojedynczych atomów? Czy mógłby zaprojektować nowe typy konstrukcji molekularnych?

Jednak minęła ponad dekada, zanim zdecydował się przetestować swoją teorię. Zaczął od bardzo prostego modelu, inspirowanego strukturą diamentu, w którym każdy atom węgla łączy się z czterema innymi, tworząc malariką piramidę.

Robson chciał zbudować podobną strukturę, ale jego piramidka bazowałaby na dodatnio naładowanych jonach miedzi, Cu+. Podobnie jak węgiel, woła one mieć wokół siebie cztery inne atomy. Połączył on jony miedzi z cząsteczką o czterech ramionach, na końcu każdego miała ona grupę chemiczną, nityl, która była przyciągana przez dodatnio naładowane jony miedzi. ●

REKLAMA

Kraj/34393487

OPRÓCZ ROZSZERZONEGO ANGIELSKIEGO

SZKOŁA OFERUJE RÓWNIEŻ JĘZYK NIEENAWIŚCI

Na każdy temat z każdej strony
tokfm

JANEK KOZA DLA tokfm

WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKIWydział Infrastruktury i Nieruchomości
WIN-I.747.3.10.2025

Olsztyn, 6 października 2025 r.

**OBWIESZCZENIE
o wydaniu decyzji**

Na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika inwestora Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin – Jeziorna, w dniu 3 października 2025 r. została wydana decyzja nr PS-3/2025, znak: WIN-I.747.3.10.2025 o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia „Rozbudowa stacji 400/110 kV EtK Bis wraz z przebudową stacji 220/110 kV EtK” realizowanej w ramach projektu Połączenie Międzysystemowe między Polską a Litwą (obecnie znane jako Harmony Link) wraz z przyłączeniem Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, w zakresie prac związanych z rozbudową stacji 400/110 kV EtK Bis.

Przedmiotowa inwestycja usytuowana będzie na nieruchomościach położonych w województwie warmińsko-mazurskim, w gminie EtK, powiat etcki, na działkach ewidencyjnych nr:

- 180/17, 180/26, 186 w obrębie 0011 Ciernie;
- 248/5, 287/10, 287/7, 287/8, 303, 316/1, 640, 641/3, 642/53, 642/55, 642/57, 645, 659/3, 659/6, 659/8, 659/9 w obrębie 0031 Nowa Wieś Etcka;

Decyzją został określony sposób, zakres i termin ograniczenia korzystania z nieruchomości.
Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu zgodnie z art. 25 ust. 1 ww. ustawy.

W decyzji oznaczono nieruchomości, w stosunku do których decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej wywoła skutek, o którym mowa w art. 22 ust. 1 ww. ustawy tj. ograniczenie nieruchomości w korzystaniu na czas nieokreślony oraz zgodnie z art. 22 ust. 5 ustawy na czas określony w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia prac budowlanych, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii, za odszkodowaniem po zakończeniu inwestycji. Przepisy art. 124 ust. 4-7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami stosuje się odpowiednio, z uwzględnieniem przepisów niniejszej ustawy. Na ww. nieruchomościach ustanowiono zakaz i nakazy o których mowa w art. 22 ust. 2 ustawy.

Stosownie do art. 12 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, ostateczna decyzja stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości.

PONADTO INFORMUJĘ, ŻE:

- Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji oraz z aktami sprawy w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, w godzinach 8:00–14:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: 89-5232783
- Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Warmińsko – Mazurskiego. Odwołanie od decyzji, wnosi się w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o ich wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.
- Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.
- W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję (art. 127a § 1 Kpa). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 Kpa).
- W przedmiotowej sprawie obwieszczenie o wydaniu decyzji zostanie opublikowane na tablicy ogłoszeń oraz BIP Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 10 lipca 2025 r.
- Treść decyzji została opublikowana w dniu 7 października 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie w zakładce „Załatw sprawę – Obwieszczenia Wojewody – Rok 2025”.
- Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędzie gminy **właściwym** ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędu gminy oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia.

Kraj/34400631

**OGŁOSZENIE
o przetargu na zbycie nieruchomości**

Szczecinek, dnia 07.10.2025r.

Burmistrz Miasta Szczecinek ogłasza:

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako działki **numer 214/10 i 214/11 o łącznej pow. 0,0854 ha, położonej w Szczecinku w obrębie 13 przy ul. Władysława Bartoszewskiego 12 wpisanej do księgi wieczystej nr KO11/00021547/1 prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Szczecinku**. Nieruchomość zabudowana jest budynkami o funkcji niemieszkalnej, które stanowią zorganizowaną całość (była siedziba SZOK) o łącznej powierzchni użytkowej 1385,30 m2. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „CENTRUM” działka położona na terenie oznaczonym symbolem **12.MW/U** przeznaczonym pod budowę mieszkaniową wielorodzinną z dopuszczeniem z usług. Przepisy powołanego planu przewidują, że na terenach zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z dopuszczeniem usług (MW/U), w ramach działki budowlanej dopuszcza się lokalizację budynku mieszkalnego wielorodzinnego albo budynku mieszkalnego wielorodzinnego z lokalami usługowymi, albo budynku usługowego. W budynku na parterze znajdują się 2 lokale użytkowe, w których prowadzona jest działalność usługowa na podstawie umów najmu zawartych na czas nieokreślony. Budynek przy ul. Bartoszewskiego 12 ujęty jest w Gminnej Ewidencji Zabytków miasta Szczecinek - Zarz. nr 18/2017 Burmistrza Miasta Szczecinek z dn. 07.02.2017 r. (z późn. zm.) w sprawie założenia Gminnej Ewidencji Zabytków z terenu miasta Szczecinek. Ponadto nieruchomość zlokalizowana jest na obszarze położonym w granicach stref: A - ochrony konserwatorskiej, WIII - ograniczonej ochrony archeologiczno - konserwatorskiej średniowiecznego układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków. Pierwszy przetarg odbył się w dniu 08.05.2025r. Drugi przetarg odbył się w dniu 04.09.2025r.

Z treścią umów najmu oraz ze świadectwem charakterystyki energetycznej budynków (numer świadectwa SCHE/17364/105/2023) można się zapoznać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinek w pok. nr 201 (budynek A, II piętro).

Cena wywoławcza – 2.500.000,00 zł netto (sprzedaż zwolniona z podatku VAT)
Wadium – 250.000,00 zł
Minimalne postąpienie – 25.000,00 zł

Przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości zostanie przeprowadzony **w dniu 11.12.2025r. o godz. 10-tej** w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinek przy Placu Wolności 13 w sali nr 104. Osoby zainteresowane winny dokonać wpłaty wadium na konto Miasta Szczecinek **numer 06 8935 0009 1300 4758 2000 0170** w Banku Spółdzielczym w Jastrowiu w taki sposób, aby na koncie Miasta wpłata znalazła się **najpóźniej w dniu 05.12.2025r.**

Warunkiem udziału w przetargu jest przedłożenie komisji przetargowej dowodu wniesienia wadium. Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne:

- osoba fizyczna będąca uczestnikiem przetargu, winna stawić się w terminie i miejscu przetargu osobiście i przedłożyć komisji przetargowej dokument tożsamości. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika takiej osoby za okazaniem dokumentu tożsamości i oryginału pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie, upoważniającego do uczestnictwa w przetargu.

W sytuacji, gdy nieruchomość nabywana będzie w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej, a w przetargu uczestniczy jeden z małżonków,

konieczne jest przedłożenie pisemnej zgody (oryginał) współmałżonka lub zżenie do protokołu oświadczenia osoby przystępującej do przetargu o wyrażeniu zgody małżonka na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego;

W przypadku **rozdzielności majątkowej**, na wpłacie winny znajdować się imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomości;
Powyższe dotyczy również osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą.

- spółki cywilne uczestniczące w przetargu winny być reprezentowane w terminie i miejscu przetargu przez współnika dysponującego dokumentem tożsamości i oryginałem pełnomocnictwa notarialnego do uczestnictwa w przetargu udzielonego przez wszystkich współników. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika spółki cywilnej posiadającego dowód tożsamości i oryginał pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie udzielonego przez wszystkich współników spółki cywilnej;
- podmiot podlegający wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego będący uczestnikiem przetargu, reprezentowany jest przez osobę lub osoby umocowane do zaciągania zobowiązań w jego imieniu zgodnie z zapisami w Krajowym Rejestrze Sądowym. Osoba ta lub osoby winny stawić się w terminie i miejscu przetargu osobiście z dokumentem tożsamości. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika podmiotu podlegającego wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego za okazaniem dowodu tożsamości i oryginału pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie do uczestnictwa w przetargu udzielonego przez osobę lub osoby umocowane do zaciągania zobowiązań w imieniu tego podmiotu, zgodnie z zapisami w Krajowym Rejestrze Sądowym;

Przy wpłacie wadium, na dowodzie wpłaty **należy określić nieruchomość poprzez podanie numerów działek i obrębów ewidencyjnych. W przypadku jeśli wpłata następuje z konta innej osoby niż nabywająca nieruchomość, na dowodzie wpłaty wadium należy również podać imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomość. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Szczecinek.** Wniesione wadium przez uczestnika, który przetarg wygra zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej. Nabywca nieruchomości ponosi wszelkie koszty związane z nabyciem nieruchomości. Zawiadomienie o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nastąpi w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy, wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Blizszych informacji udziela się w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinka pok. nr 201 (II p.) lub telefonicznie pod numerem (0-94) 371-41-42(40). Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Nieruchomości w Urzędzie Miasta oraz opublikowano na stronach internetowych: www.szczecinek.pl - Nieruchomości przeznaczane do zbycia oraz www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości do sprzedaży.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Miasta Szczecinek jest Burmistrz Miasta. Szczegółowe informacje dotyczące zasad przetwarzania danych osobowych znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Szczecinek, dostępnym pod adresem strony internetowej www.bip.szczecinek.pl

Kraj/34400794

**Prezydent Wrocławia**

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Strzegomskiej 9;

obręb: Stare Miasto, AM-12, dz. nr 2/6;
GPS N: 51.11391, E: 16.99869;
pow. nieruchomości: **4101 m²**;
KW nr **WR1K/00206760/9**;

Opis nieruchomości: zabudowana parterowym, niepodpiwniczonym budynkiem, przeznaczonym do rozbiórki.

Przeznaczenie w mpzp: **2U – zabudowa zamieszkiwania zbiorowego, handel detaliczny matopowierzchniowy A i B; usługi I: biura, gastronomia, usługi drobne, poradnie medyczne, pracownice medyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja, obiekty kształcenia dodatkowego, produkcja drobna; usługi II: rozrywka, obiekty upowszechniania kultury, wystawy i ekspozycje, pracownice artystyczne; obiekty hotelowe; obiekty pomocy społecznej, zakłady lecznicze dla zwierząt; zieleni; infrastruktura drogowa oraz 2KDL – ulice.**

Cena wywoławcza: **22 500 000,00 zł**;
Wadium: **2 000 000,00 zł**;

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **5 grudnia 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 12 grudnia 2025 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34400462

W Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie Warszawa Wydział I Cywilny

pod sygnaturą I Ns 956/23, toczy się postępowanie z wniosku Jerzego Tadeusza Boznańskiego oraz Hanny Marii Bogusz

o stwierdzenie nabycia spadku po Antonim Janie Boznańskim,

synu Ignacego i Agnieszki z domu Karpinska, zmarłym 21 grudnia 1944r. we Lwowie, ostatnio zamieszkałym we Lwowie, oraz

o stwierdzenie nabycia spadku po Rozalii Karolinie Boznańskiej

z domu Ziemba, córce Józefa, zmarłej 3 listopada 1951 r. we Lwowie, ostatnio zamieszkałej we Lwowie.

W skład spadku po Antonim Janie Boznańskim oraz po Rozalii Karolinie Boznańskiej wchodzi nieruchomość położona we Lwowie przy ul. Szewcenki 10.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34400331



ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce PamięciWejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl

tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399

22 55 55 555

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA WOLSZTYNA
O PIERWSZYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI NIEZABUDOWANEJ POŁOŻONEJ W OBRĘBIE EW. KOMOROWO STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ GMINY WOLSZTYN

1. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona ewidencyjnie jako działka numer:
• **226/59 o pow. 2.3050 ha (kV – 2.2194 ha, W-kV – 0.0856 ha).**
położona w obrębie ew. **Komorowo**.
W/w działka wchodzi w skład nieruchomości, dla której Sąd Rejonowy w Wolsztynie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW Nr **PO1E/00030174/2**, w której jako właścicieli wpisana jest Gmina Wolsztyn na podstawie umowy przeniesienia własności Repertorium A nr 1269/95 z dnia 26 stycznia 1995 roku oraz sprostowania umowy Repertorium A nr 10080/95 z dnia 16 czerwca 1995 roku. Działka niezabudowana i nieogrodzona, wolna od obiektów małej architektury. Nieruchomość jest nieuzbrojona – uzbrojenie dostępne w drodze obejmuje sieć kanalizacyjną, natomiast sieci: wodociągowa gazowa oraz elektroenergetyczna zlokalizowane są w niewielkiej odległości od granicy działki. Kształt nieruchomości jest regularny, zbliżony do trapezu, o prostym przebiegu granic. Teren płaski, równy, o powierzchni porośniętej roślinnością łąkową. Dojazd do działki odbywa się drogą nieurządzoną o nawierzchni nieutwardzonej, na odcinku około 100 m łączącą się z wewnętrzną drogą utwardzoną a następnie z drogą publiczną o nawierzchni asfaltowej. Bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości obejmuje tereny o różnicowanej funkcji - rozwinięty sektor usług, produkcji i przemysłu, a także obszary rolne oraz leśne. Działka w pełni funkcjonalna z uwagi na swoje przeznaczenie w MPZP.
Przedmiotowa nieruchomość powstała w wyniku podziału geodezyjnego zgodnie z wydaną decyzją numer GPN.6831.8.2024 z dnia 19 kwietnia 2024 roku.Z uwagi na znajdującą się na nieruchomości sieć kanalizacji ciśnieniowej PCV o średnicy 160 mm i długości 167 mb, której pas służebności wynosi po 2 m od osi rowu, czyli o powierzchni 668 m² w dniu zawarcia umowy sprzedaży, jednostronnym oświadczeniem nabywcy zostanie ustanowiona nieodpłatna służebność przesyłu na rzecz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.2.
2. Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym Uchwałą Nr XXV/286/2020 Rady Miejskiej w Wolsztynie z dnia 25 listopada 2020 roku w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Komorowie, działka oznaczona numerem ewidencyjnym **226/59** o pow. **2.3050 ha** przeznaczona jest **pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej (jednostka bilansowa planu 1P/U)**.
3. **Cena wywoławcza przedmiotowej działki wynosi: 3.832.300,00 złotych (słownie: trzy miliony osiemset trzydzieści dwa tysiące trzysta złotych 00/100), wadium w wysokości: 700.000,00 złotych (słownie: siedemset tysięcy złotych 00/100).**
4. Do ceny ustalonej w drodze przetargu zostanie doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki tj. 23%.
5. Przetarg odbędzie się dnia **10 grudnia 2025 roku o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wolsztynie, Rynek 1, pok. nr 48, II piętro (sala sesyjna).**
6. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w podanej wyżej wysokości na konto **Urzędu Miejskiego w Wolsztynie Santander Bank Polska S.A. o/Wolsztyn nr 40 1090 1607 0000 0000 6000 5544 w terminie do dnia 04 grudnia 2025 roku.**

UWAGA: Wadium wnoszone na konto musi na nie wpłynąć w podanym wyżej terminie. Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu (imię i nazwisko lub nazwę firmy) oraz numer działki, której wpłata dotyczy. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Wolsztynie.

Pełną treść ogłoszenia podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wolsztynie, zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.wolsztyn.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip.wolsztyn.pl/m/58,ogloszenia-o-przetargach.html>

Szczegółowych informacji związanych z przetargiem udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej i Obrotu Nieruchomościami - Urzędu Miejskiego w Wolsztynie, pokój nr 42, II piętro, tel. 68 347 45 40, 68 347 45 45.

Burmistrz Wolsztyna
/-/ **Dominik Tomiak**

Kraj/34400680

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Szaserów”
04-346 Warszawa, ul. Szklanych Domów 5D lok. 39
sekretariat@smszaserow.pl tel. 603 310 888

ogłasza przetarg nieograniczony na
**dostawę i wymianę w ramach legalizacji
około 2 200 kpl. wodomierzy
mieszkaniowych zimnej i ciepłej wody
w zasobach SM „Szaserów”**

Nieprzekraczalny termin wykonania zamówienia – 6 tygodni od rozpoczęcia prac (do końca 2025 r.)
Specyfikacja warunków zamówienia dostępna na stronie: www.smszaserow.pl
Termin składania ofert – 23 października 2025 r. do godz. 10⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni.
Otwarcie ofert – 23 października 2025 r. o godz. 10¹⁵ w siedzibie Zamawiającego.
Zamawiający zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Kraj/34400412

Sprzedaż nieruchomości w Łodzi

Uniwersytet Łódzki zaprasza do udziału
w przetargu nieograniczonym z opcją
licytacji ustnej na sprzedaż nieruchomości
zlokalizowanej w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 21

Szczegóły: <https://www.uni.lodz.pl/sprzedaz>
i pod numerem telefonu 42 635 40 60.

Kraj/34400585

NEWSLETTER

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.

ZAPISZ SIĘ
Wejdź na stronę komunikaty.pl
lub użyj kodu QR

WÓJT GMINY SKARBIMIERZ

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Skarbimierz w Skarbimierzu - Osiedlu ul. Parkowa 12, oraz w Urzędzie Wojewódzkim ul. Piastowska 14 został wywieszony na okres 14 dni wykaz nieruchomości przeznaczony do sprzedaży w drodze I przetargu ustnego nieograniczonego położonej w Skarbimierzu - Osiedlu:

• działka nr 48/4 o pow. 0,1474 ha.

Wykaz został zamieszczony również na stronie internetowej Gminy Skarbimierz Kontakt :
tel. (077) 4046600 wew. 222
Referat Inwestycyjny pok. Nr 14.
Okres wywieszenia:
06.10.2025 rok – 20.10.2025 roku

Kraj/34400457

WÓJT GMINY KŁODAWA
ul. Gorzowska 40, 66-415 Kłodawa, woj. lubuskie
OGŁASZA

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Kłodawa.
Przedmiotem przetargu będą niżej wymienione nieruchomości gruntowe:

Poz.	Położenie – obręb	Nr działki	Pow. w ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w miejscowym planie lub decyzji o warunkach zabudowy	Cena wywoławcza netto w zł.	Wadium
1	Wojcieszyce	206/2	13,3376	Działka gruntowa niezabudowana nr 206/2 o powierzchni 13,3376 ha położona w obrębie Wojcieszyce, zlokalizowana poza zabudową miejscowości Wojcieszyce. Przylega bezpośrednio do terenów miasta Gorzowa Wlkp. i miejscowości Kłodawa. Dojazd do nieruchomości drogą gruntową od strony ul. Srebrnej w Gorzowie Wlkp. Zachodnią granicę działki stanowi rzeka Srebrna. Część działki stanowią tereny po wyrobisku żwiru. Wydobycie zostało zakończone. Kształt działki od strony rzeki nieregularny, w pozostałej granice regularne. Konfiguracja w środkowej części zbliżona do równej z miejscowymi pagórkami, przy zachodniej granicy wysoka skarpa (różnica poziomów sięga kilkunastu metrów). Teren porośnięty trawą i znaczną ilością samosiewów drzew w różnym wieku. W sąsiedztwie zabudowa usługowa, mieszkaniowa oraz działki pod zabudowę i usługi. Wzdłuż brzegu rzeki pas starszych drzew. Na terenie wyjeżdżone drogi gruntowe. Uzbrojenie: energia elektryczna przy granicy północnej, na działce napowietrzna sieć energetyczna.	Zgodnie z MPZP – Uchwała XXXVII/349/2002 z dnia 25.09.2002r. : wzdłuż rzeki Srebrnej – tereny zieleni, północna część – tereny powierzchniowej eksploatacji kruszywa naturalnego docelowo(po zakończeniu wydobycia kruszywa) z przeznaczeniem pod zalesienie i rekreację, pozostała część – tereny zieleni, rekreacji i sportu	1.871.000,00	187.100,00
2	Wojcieszyce	206/6	16,8535	Działka gruntowa niezabudowana nr 206/6 o powierzchni 16,8535 ha położona w obrębie Wojcieszyce w pobliżu granicy terenów miasta Gorzowa Wlkp. i miejscowości Kłodawa. Dojazd do działki drogą gruntową od strony Wojcieszyce. Zachodnią granicę działki stanowi rzeka Srebrna z pasem zadrzewień, a za nią pojedyncza zabudowa mieszkaniowa, tereny rolne i zadrzewione. Część działki stanowią tereny po wyrobisku żwiru. Wydobycie zostało zakończone. Kształt działki od strony zachodniej nieregularny (wzdłuż brzegu rzeki), z pozostałych stron granice regularne. Konfiguracja w środkowej części zbliżona do równej, z miejscowymi niewielkimi pagórkami, przy zachodniej granicy wysoka skarpa. Teren porośnięty trawą i znaczną ilością samosiewów drzew w różnym wieku. Uzbrojenie: dostęp do energii przy południowej granicy, nad działką przechodzą dwie linie wysokiego napięcia 110 kV i 220kV z jednym słupem na jej terenie, oraz gazociąg wysokiego ciśnienia DN500.	Zgodnie z MPZP – Uchwała XXXVIII/272/09 z dnia 02.09.2009 r.: teren powierzchniowej eksploatacji kruszywa naturalnego docelowo (po zakończeniu wydobycia kruszywa) teren sportu i rekreacji.	617.000,00	61.700,00

Przetarg odbędzie się w dniu 11 grudnia 2025 roku o godzinie: 10:00 – działka nr 206/2 i **10:30** – działka nr 206/6, w sali nr 3 Urzędu Gminy Kłodawa przy ul. Gorzowskiej 40.
Wadium należy wpłacić w pieniądzu na konto Urzędu Gminy Kłodawa ul. Gorzowska 40, 66-415 Kłodawa, nr 78 8355 0009 0075 3762 2000 0004 **najpóźniej do dnia 9 grudnia 2025 r.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego gminy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygrał przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, pozostałym uczestnikom wadium zwraca się niezwłocznie po zamknięciu przetargu na podane przez wpłacającego konto bankowe.
Wniesienie wadium przez uczestnika przetargu jest równoznaczne z potwierdzeniem przez niego faktu zapoznania się z możliwościami zagospodarowania nieruchomości i jego akceptacją bez zastrzeżeń.
Z uwagi na fakt, iż na części przedmiotowych działek zgodne z ewidencją gruntów znajdują się użytki oznaczone jako las, Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez Lasy Państwowe, przysługuje z mocy prawa prawo pierwokupu przedmiotowych nieruchomości, na podstawie ustawy z dnia 28 września 1991 roku o lasach (tj. Dz. U. z 2025 r., poz. 567 ze zm.).
Uczestnicy przetargu winni przed otwarciem przetargu przedłożyć komisji przetargowej:
– dowód wpłaty wadium,
– w przypadku osób fizycznych – dowód tożsamości lub paszport, a w przypadku reprezentowania innej osoby, również pełnomocnictwo notarialne; w przypadku uczestnictwa w przetargu jednego z małżonków wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego małżonka o wyrażeniu zgody na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego lub złożenie przez osobę przystępującą do przetargu oświadczenia o woli nabycia nieruchomości z majątku odrębnego – art. 37 § 1 pkt. 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2023 r., poz. 2809 ze zm.).
– w przypadku współników spółki cywilnej – aktualne zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, dowody tożsamości współników spółki, stosowne pełnomocnictwa,

– w przypadku osób prawnych – aktualny wpis z właściwego rejestru, stosowne pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot.
Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
Cudzoziemcy (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców Dz. U. z 2017 r., poz. 2278 ze zm.) w przypadku wygrania przetargu zobowiązani są przed zawarciem umowy notarialnej uzyskać zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości w przypadkach, gdy zgoda ta jest wymagana.
Wycytowana cena podlega zapłacie nie później niż dzień przed zawarciem aktu notarialnego. **Do ceny zostanie doliczony 23 % podatek VAT** zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 361 ze zmianami).
Termin zawarcia umowy zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty przetargu. W przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy notarialnej w terminie ustalonym przez Wójta Gminy wadium ulega przepadkowi na rzecz Gminy, a przeprowadzony przetarg czyni niebyłym. Nieruchomości są wolne od obciążeń oraz zobowiązań.
Ogłoszenie o przetargu zostaje zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, na tablicach ogłoszeń w sołectwach, na stronie internetowej www.klodawa.pl oraz w prasie.
Uwaga! Dokumentacja geodezyjna zgodna z powszechną ewidencją gruntów, nie uwzględnia kosztów ustalenia granic nieruchomości. Wznowienie granic będzie możliwe na koszt nabywcy.
Dodatkowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy Kłodawa nr tel.: 095 721-66-70.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu z ważnych przyczyn.

Wójta Gminy
/-/ **Anna Mołodziak**

Sporządzono dnia 7 października 2025 roku, RPI.6840.23.2025.AM

Kraj/34400665

nekrologi.wyborcza.pl

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555

A jednak się kręci

Utracone rekordy Roberta Lewandowskiego

Ilekroć zerkam na statystyki oblepiające piłkarskie transmisje, czuję się wrzucony do japońskiego salonu pachinko. Wszystko migocze, jazgocze, na czaszkę spadają tysiące kulek, chaos cyferkowych eksplozji i hipnotyzująco niepojętych tabel.

Stec



Wypluwają je portale społecznościowe, dzięki czemu zawsze coś się dzieje, szarość zwykłego meczu bez historii nie istnieje.

Bieżący sezon daje na razie rozkosz zarówno dawcom narkotyku, którzy uwielbiają udowodniać, że na boisku dzieje się absolutnie wyjątkowo, jak i uzależnionym biorcom, którzy pragną w to wierzyć. Nie trzeba nawet specjalnie naginać faktów, ponieważ obserwujemy oślepiającą kanonadę trzech fantastycznych łowców goli. Kylian Mbappé strzelił ich 16 w 12 meczach Realu Madryt i reprezentacji Francji; Erling Haaland – 18 w 11 meczach Manchesteru City i reprezentacji Norwegii; Harry Kane – 19 w 11 meczach Bayernu Monachium i reprezentacji Anglii. Wszyscy mają bilans o wymarzonych proporcjach, czyli więcej zdobytych bramek niż rozegranych spotkań, zatem bez przeprowadzania pogłębionych badań terenowych wiemy, że to obecnie najbardziej bezlitośni, najbardziej regularni napastnicy na świecie. Hierarchia wśród snajperów znów jest oczywista – żyliśmy w epoce Leo Messiego, Cristiano Ronaldo oraz Roberta Lewandowskiego, nastały czasy Mbappé, Haalandy oraz Kane'a.

Uwagę patriotycznie zorientowanych polskich kibiców przykuwają szczególnie wystrzały tego ostatniego, który naciska karkami cyngiel w ataku Bayernu, zagrażając rekordom monachijskiego klubu i całej Bundesligi ustanowionym przez naszego piłkarza wszech czasów. Anglik szaleje, wpada na wrogie pola karne jak opętany, każde wysadza w powietrze. Kiedy Lewandowski opuszczał bawarską stolicę, prorokowałem, że tamtejsi fani poczekają na godnego następcę całą wieczność, tymczasem w czyściciu cierpieli tylko sezon – zresztą z powodu prezesów zwlekających z pozyskaniem kolejnego środkowego napastnika wysokiej klasy. Harry Kane rozbijał defensywę już w debiutanckim roku na niemieckich boiskach, a tej jesieni osiągnął życiową formę, czerpiąc w dodatku z rewelacyjnej gry ofensywnej drużyny.

Monachijczycy zwyciężają zawsze i wszędzie, w kraju i za granicą, w meczach takich, siakich i owakich, natomiast Anglik uświetnia ich karnawałowe piruety bezprecedensowymi fajerwerkami. 11 goli w bitych w 6 inauguracyjnych meczach głównych krajowych rozgrywek to fiesta, jakiej jeszcze nigdy nie urządził sobie w Bundeslidze żaden piłkarz. Dlatego dzisiaj z beztróską zdeprawowanego twórczą wolnością felietonisty stawiam kolejną prognozę – jak rekord mitycznego Gerda Müllera, który nazdobywał 40 bra-



• To się zdarza rzadko. W niedzielę Robert Lewandowski nie wykorzystał rzutu karnego, a jego Barcelona przegrała wyjazdowy mecz z Seviłą aż 1:4

FOT. REUTERS/MARCELO DEL POZO

Hierarchia wśród snajperów znów jest oczywista – żyliśmy w epoce Leo Messiego, Cristiano Ronaldo oraz Roberta Lewandowskiego, nastały czasy Mbappé, Haalandy oraz Kane'a

mek w sezonie Bundesligi, przetrwał 39 lat, tak rekord Lewandowskiego, który uzbierał ich aż 41, zostanie wymazany po skromniejszych 5 latach.

Padnie już wiosną. I Anglik nie pobije go dopiero w ostatnich sekundach ostatniej kolejki rozgrywek, jak jego polski poprzednik, lecz wcześniej, bez efektownego stopniowania napięcia.

Co naturalnie nie czyni go napastnikiem wybitniejszym. Współczesne gwiazdy futbolu obalają rozmaite bariery częściej niż kiedykolwiek wcześniej, ponieważ sprzyja im ewolucja systemu. Czołowe drużyny, należące do elity tzw. superklubów, coraz skuteczniej kumulują w swoich szatniach coraz więcej talentu, dzięki czemu liderów wspomagają coraz wydajniejsze zbiorowe maszyny masowego wygrywania – już Lewandowski zastał Bayern silny jak nigdy, a Kane wykańcza własne akcje drużyny, która trwający sezon rozpoczęła od serii 2:1, 6:0, 3:2, 3:2, 5:0, 3:1, 4:1, 4:0, 5:1, 3:0. Komplet zwycięstw, 38 bramek zdobytych, 8 straconych. Jak środkowy napastnik miałby nie przejąć większości z tylu dostępnych łupów?

Wyczynowcy skupieni na ofensywie generalnie żyją w optymalnym ekosystemie, bo goli przybywa jeszcze szybciej, niż przybywało. 2,98 – 3,04 – 3,27 to przeciętna na mecz z najnowszych edycji Ligi Mistrzów, która w bieżącym sezonie wzrosła do 3,58, a ponieważ UEFA znów rozmnożyła spotkania, to 26-letni Mbappé czy 25-letni Haaland, jeśli karier nie rozlupe im zdrowotne nieszczęście, niechyb-

nie doślą Lewandowskiego również w rankingu wszech czasów najbardziej prestiżowych rozgrywek na kontynencie, w którym dzisiaj Polak ustępuje jedynie Ronaldo i Messiemu. Taka dziejowa logika, pędzimy ku obfitościom jeszcze obfitym niż hiperultraobfite, stęzenie atrakcji ma puchnąć nieustająco jak, nie przymierzając, przenajświętsze PKB.

To naczelną paradoks kultury rekordów. Im głębiej tonimy w statystykach ilustrujących domniemaną monumentalność piłkarzy, tym mniej mówią one o ich klasie, gdyż porównują coraz bardziej nieporównywalne. Drużyny narodowe rozgrywają już tyle meczów, że na szczycie polskiej listy reprezentantów kraju z najbardziej okazałym stażem widnieją wyłącznie nazwiska z dzisiaj i wczoraj – obok Lewandowskiego (160 występów) stoją Jakub Błaszczykowski (109), Kamil Glik (103), Michał Żewłakow (102) i Piotr Zieliński (101). Dopiero za nimi pojawiają się Grzegorz Lato, który plasuje się ex aequo z Grzegorzem Krychowiakiem (oba po 100), oraz Kazimierz Deyna, którego w czwartek wypredzi Kamil Grosicki (oba po 97).

Tak coraz częściej wyglądają historyczne galerie chwały, postaci legendarne są wypychane przez później urodzonych. Zbigniew Boniek, piłkarz niezapomniany dla kibiców Juventusu i Romy, rozegrał marne 157 meczów w lidze włoskiej, przy 183 Kamila Glika, a tak-

że 207 Bartosza Bereszyskiego i, uważa, aż 255 Karola Linetiego. Ostatni z wymienionych nie wslawił się na murawach Serie A niczym, ale wiosną słyshałem, jak odurzony statystykami znajomy, wytrawny znawca futbolu, wyraził się z uznaniem o jego dorobku. Zapomniał, że od czasów Zibiego liczba rozgrywanych tam meczów wzrosła o 27 procent, a trenerzy mogą w trakcie gry wpuszczać już nie dwóch, lecz pięciu rezerwowym, więc w 90 minut walki mieści nie 13, lecz 16 zawodników.

Przybywa goli i cudacznych statystycznych współczynników, przybywa meczów, rozgrywek i miejsc w składach, przybywa też pomysłów, co można uznać za wartę wyluskania osiągnięcie, bo przecież nas stać nas – odkąd odłożyliśmy kalkulatory, algorytmy policzą wszystko, co sensowne, zbędne lub absurdalne, popularny wodze fantazji, podczas transmisji informują nas już nawet o tym, kto ile bramek natłukł w poniedziałki, kto był najsukcesowniejszym napastnikiem październikowych wieczorów mierzonych od godziny 20.30, kto jest mistrzem strzelania rywalom w koszulach w białozielone pasy. Wspaniała epoka dla piłkarzy, daje bezlik możliwości. Trzeba być najbardziej safandulowatym patalachem w dziejach, żeby w trakcie całej kariery nie ustanowić żadnego rekordu. ●

Rafał Stec

34398812

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urliko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczy” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
ISSN 0860-908X

DRUK: Polska Press
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

